



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI

NR 27 ● 1 VII 1998 r.

CENA 1 zł 80 gr

W numerze:

Wokół reformy

str. 3

Wybory w okręgach:
Łódź i Koszalin

str. 4

Ruski miesiąc

str. 5

Seks upolityczniony

str. 7

Przy Kowelskiej

str. 8

Pierwsza część projektu
reformy systemu edukacji
autorstwa MEN

wkładka

Zenon Borysewicz, kierujący od 11 lat placówką, w której uczy się obecnie ponad 1000 licealistów, jest znaną osobą w mieście. Cieszy się dużym autorytetem oraz sympatią swoich pracowników, a nade wszystko młodzieży.

Oficjalnie o swoim zwolnieniu dyrektor poinformował podczas pożegnania klas maturalnych. — Nie było chyba osoby, której nie zakreśliłaby się łza w oku — opowiadała uczniowie, którzy pierwsi postanowili głośno zaprotestować. Chcieli poznać powody takiej decyzji z ust samego wojewody, który podpisał wniosek kuratora. W najbliższy piątek nie poszli na pierwsze lekcje. Czekali na wojewodę przed szkołą. Nie pomogły próby wicedyrektor **Mirosławy Płoszaj**, innych nauczycieli, a także ojców kapucynów, uczących religii, aby wrócili do klas. Do młodzieży w tym czasie nie wyszedł dyrektor, gdyż, jak potem tłumaczył, nie chciał podsycać nastrojów. Ponieważ wojewoda **Marek Czarnecki** nie przyjechał, uczniowska delegacja udała się do kuratora. **Radosław Klekot**, pełniący tę funkcję od stycznia, przyjął uczniów bardzo sympatycznie, ale niczego konkretnego poza ogólnikowymi stwierdzeniami nie powiedział. — Natomiast pouczył nas, że taka forma protestu jest nielegalna, że powinniśmy wrócić na lekcje — mówi **Marcin Zdunkiewicz**, przewodniczący samorządu szkolnego. I jedyne co możemy uczynić w obronie dyrektora, to przedstawić swoje argumenty na piśmie kuratorowi i wojewodzie.

Młodzież wróciła na dalsze zajęcia, ale — jak podkreśla — nie w wyniku sugestii kuratora, tylko na prośbę dyrektora, by nie narażać nauczycieli i rodziców na nieprzyjemności. Matka Marcina była bowiem w dniu protestu wzywana do szkoły, a wśród licealistów rozeszły się słuchy, że Marcin jako prowadzący zostanie skreślony z listy

Tuż po zakończeniu matur dyrektor II LO im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej został odwołany z dniem 1 czerwca. Wiadomość ta okazała się wstrząsem dla całej społeczności szkolnej.

ZWOLNIŁ I JUŻ

IZA KUJAWSKA

uczniów. — Ale gdyby tak się stało — mówi tegoroczna maturzystka — nie dalibyśmy za wygraną i zorganizowalibyśmy protest w obronie kolegi.

— Uczyniono nam wielką krzywdę zabierając takiego dyrektora — słyszę. Pan Borysewicz interesował się sprawami uczniów, starał się pomóc im we wszystkich problemach, z którymi się do niego zwracali. Do gabinetu nie wchodził na drewnianych nogach — zapewniają licealiści. — Zawsze bowiem mieliśmy poczucie, że wstawi się za nami u nauczycieli, a ci dadzą nam kolejną szansę na poprawę oceny. Gdy odwiedziłam szkołę w kilka dni po tych wydarzeniach, nauczyciele nie chcieli ze mną rozmawiać. Jedną z pracownic szkoły takie zachowanie pedagogów tłumaczyła lękiem przed ewentualnymi zwolnieniami. W nowym roku szkolnym w placówce nie będzie bowiem podziału klas na grupy.

Jak się później dowiedziałam, nauczyciele swoje stanowisko wobec odwołania dyrektora wyrazili na po-

siedzeniu Rady Pedagogicznej. Postanowili też nie zgłaszać swoich kandydatów do konkursu na dyrektora. Podobnie uczynili rodzice.

Niech sąd rozstrzygnie

Odwołanie z funkcji dyrektora w tak niefortunnym czasie, na kilka tygodni przed końcem roku szkolnego, w dodatku z art. 38 pkt. 2 ustawy oświatowej, zaskoczyło również samego odwołanego. W uzasadnieniu jako zarzuty wymieniono: niewłaściwy nadzór nad przebiegiem egzaminów dojrzałości w bieżącym roku szkolnym, niegospodarność, niewywiązywanie się z obowiązku dokonywania oceny pracy nauczycieli, brak nadzoru nad prawidłowym prowadzeniem dokumentacji pracowniczej; niedostosowanie regulaminu pracy do znowelizowanego kodeksu pracy; nieznanie zasad postępowania przy skreślanu z listy uczniów szkoły.

— To są ogólnikowe sformułowania nie mające żadnego odnie-

sienia do faktów — twierdzi Zenon Borysewicz. — Nie podano z jakich udokumentowanych źródeł one wynikają — i w wyniku jakich kontroli. W tej sytuacji mogłem jedynie udać się z tą sprawą do sądu. Co zresztą uczyniłem.

Dotąd dyrektor nie otrzymał żadnych uwag na piśmie, które miałyby związek z powyższymi zarzutami, zaś ostatnie (przeprowadzone w marcu i maju ubiegłego roku) kontrole wypadły dla niego pomyślnie. Na dodatek za swoją pracę otrzymał (tak nauczyciela jak i dyrektora) ocenę wyróżniającą. Z jego inicjatywy powstał komitet rozbudowy liceum. W uzasadnieniu podkreślono — że placówce przybyło 18 pomieszczeń dydaktycznych z dobrze wyposażonymi pracownikami: informatyczną, chemiczną, języka niemieckiego, biologii, przysposobienia obronnego. Obecnie budowana jest sala gimnastyczna.

Szkoła należy do najlepszych w mieście. Jej uczniowie zdobywają wysokie miejsca w olimpiadach i konkursach. Ponad 60 proc. maturzystów dostaje się na studia. W tym roku 340 ośmioklasistów będzie walczyć o 200 miejsc w klasach pierwszych. O szkole tej mówi się, że jest bezstresowa i bardzo przyjazna dla wszystkich jej „użytkowników”. Prawa ucznia — jak podkreśla sama młodzież — nie są tylko na papierze, a samorząd szkolny ma szerokie możliwości działania.

Decyzja jest słuszna

twierdzi kurator Radosław Klekot, a doszukiwanie się w niej podtekstów jest zwykłą spekulacją. Powinien był — jak twierdzi — podjąć ją

Nareszcie wakacje!

Uff! Niełatwy to był rok. Obfitujący w projekty, pomysły i zaskoczenia, które wymagały nie lada nerwów. A po kolejnym dzwonku trzeba wchodzić do klasy skoncentrowanym i życzliwie uśmiechniętym...

Nareszcie jednak wakacje! Mazury, Beskidy, rowery. A może nawet śmiało marzenia o Hawajach, Langwedocji, wyspie Bali. Byle jak najdalej od konspektów, testów, nowych koncepcji... Byle zapomnieć choć na kilka dni, że rewolucyjne przeobrażenia w edukacji i naturalnie ich konsekwencje — tuż, tuż...

Tymczasem jednak urlop. Bałtycka plaża, wycieczka w Rostocze, własny ogródek, dobra książka w ulubionym fotelu. Albo prace porządkowo-remontowe w domu lub inne, nie cierpiące zwłoki, zaległości. Ale i przy nich można oderwać się od lekcji i rozkładów zajęć, zwłaszcza zaś tych, tak bardzo denerwujących, rozmów w pokoju nauczycielskim o teraźniejszości i perspektywach naszego zawodu...

W każdym razie — spróbujmy. Może się uda. Musimy być przecież wypoczęci i pełni sił w nowym roku szkolnym, w którym też nie będzie szło jak po maśle. Przecież ma to być ostatni rok przed całkowitą zmianą struktury

szkolnictwa, co oznacza nieustające przygotowywanie się do tego szczególnego egzaminu w nowej rzeczywistości.

Czy to więc pod rodzimą gruszą, czy na Łazurowym Wybrzeżu — ładujmy intelektualnie i psychicznie akumulatory. Byśmy mogli stawić czoła wszelkim niespodziankom i wyzwaniom ostatniego w tym tysiącleciu roku szkolnego!

Jeśli zaś przyszło nam, zamiast wypocząć, parać się najróżniejszymi pracami „dla chleba”, nie upadajmy na duchu i w deszczowe dni ćwiczymy swój charakter...

Niech więc nie opuszcza Was poczucie humoru, słońce świeci Wam w sam raz, a ceny nad morzem będą bardziej umiarkowane aniżeli te, o których informują nieustannie media.

A korzystając maksymalnie z wolnego czasu i darów przyrody, starajmy się jednak nie rozleniwiać nadto szarych komórek. Już kilka wieków temu poeta czarnoleski pisał pod rozłożystą lipą: „stateczny umysł pamiętaj zachować”. Jest on przecież zawsze, szczególnie w sytuacjach trudnych, które przecież przed nami — niezbędny...

HENRYKA WITALEWSKA

JA REFORMUJĘ,
A TY CO ROBISZ...?





WICEMINISTER W OŁAWIE

Z inicjatywy Zarządu Oddziału ZNP w Oławie w Sali Rycerskiej Urzędu Miejskiego odbyło się spotkanie nauczycielskich związków zawodowych, władz miasta, kierowników gminnych wydziałów oświaty i rodziców uczniów z **Wojciechem Książkiem**, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. W spotkaniu uczestniczył kurator oświaty województwa wrocławskiego — dr **Zbigniew Paśko**.

Wiceminister Książek przedstawił założenia reformy systemu edukacji i wspólnie z kuratorem odpowiadał na pytania zebranych. Zapewnił, że nauczyciele nie utracą praw nabytych i żadnych uprawnień wynikających z Karty Nauczyciela. Mówił o programach wychowawczych, o kształceniu nauczycieli (od 1 stycznia 1999 roku MEN przewiduje uruchomienie środków na realizację art. 70 KN), ich awansie zawodowym i materialnym, przedstawił strukturę szkolnictwa po reformie. Bez zadowalającej odpowiedzi po-

zostało pytanie o źródło finansowania i sposób pozyskiwania środków dla przeprowadzenia proponowanych zmian w oświacie.

Spotkanie przebiegało w atmosferze zrozumienia dla wagi poruszanych problemów i życzliwości. Duża w tym zasługa władz oświatowych miasta, którym tą drogą, inicjatorzy spotkania składają serdeczne podziękowania.

Andrzej Kupczak, prezes Zarządu Oddziału ZNP na zakończenie wręczył gościowi list do Ministra Edukacji Narodowej, w którym uczestnicy spotkania domagają się podjęcia działań dla zachowania artykułu 88 Karty Nauczyciela w dotychczasowym brzmieniu. A oto jego treść:

„Uczestnicy spotkania z Panem Ministrem Wojciechem Książkiem wyrażają zdecydowany sprzeciw wobec, zawartego w projekcie ustawy o emeryturach i rentach, zamiaru pozbawienia nauczycieli prawa nabytego do wcześniejszego przechodzenia na emeryturę.

Zapis zawarty w art. 88 Karty Nauczyciela daje nauczycielowi po 30 latach pracy zawodowej (w szkolnictwie specjalnym po 25 latach) prawo do wyboru: przejść na emeryturę czy pracować dalej.

Ze względu na specyfikę pracy nauczyciela, psychofizyczne wyczerpanie organizmu związane z wieloletnią, intensywną pracą pedagogiczną, prawa tego nie należy traktować jako nieuzasadniony przywilej. Nie jest do pomyślenia, aby pracę nauczyciela wykonywali ludzie w wieku 60 i więcej lat.

Apelujemy tu do wyobraźni i odpowiedzialności Pana Ministra i żądamy podjęcia zdecydowanych działań dla zachowania artykułu 88 Karty Nauczyciela w dotychczasowym brzmieniu, zgodnie z duchem wyrażonym w projekcie Reformy systemu edukacji cytując: Wszystkie prawa nabyte będą respektowane w nowych aktach prawnych (str. 65 wiersz 3 od dołu).”

27 podpisów

W ZWIĄZKU

19 czerwca odbyło się ostatnie w tej kadencji robocze spotkanie Komisji Kultury, Sportu i Turystyki ZG ZNP. Przedyskutowano i zawierzono sprawozdanie z pracy Komisji w latach 1994—98 oraz sformułowano wnioski do pracy w przyszłej kadencji.

Rozpoczęły się już konferencje sprawozdawczo-wyborcze sekcji zawodowych. 22 czerwca odbyła się konferencja Sekcji Wychowania Przedszkolnego ZG ZNP. Uczestnicy konferencji spotkali się również z prezesem Janem Zaciurą oraz wiceprezesami Bożeną Dunajską i Sławomirem Broniarzem. Po przedstawieniu sprawozdania z działalności Sekcji w kadencji 1994—98 delegaci udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi. Przewodniczącą Sekcji została ponownie Krystyna Woźniak.

23 czerwca zorganizowano konferencję sprawozdawczo-wyborczą Sekcji Opieki nad Dzieckiem i Wychowania Pozaszkolnego. Przewodnicząca Sekcji Teresa Skudniewska przedstawiła sprawozdanie z działalności w latach 1994—98. Po dyskusji udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. W tajnym głosowaniu wybrano nowy zarząd, którego przewodniczącym został Dariusz Pryliński.

LB

W OŚWIACIE

GUS poinformował, że w Polsce — w przeciwieństwie do wielu krajów Europy Środkowej i Wschodniej, gdzie spada popyt na edukację — coraz więcej młodych ludzi decyduje się kontynuować naukę. Obecnie w porównaniu do roku 1990/1991 niemal trzykrotnie zwiększyła się u nas liczba studentów.

Rada Miasta Torunia uchwaliła w kwietniu powołanie Młodzieżowej Rady Miasta. Miała ona skupiać uczniów toruńskich szkół ponadpodstawowych, mieć charakter opiniodawczy, wnioskodawczy oraz doradczy dla organów samorządowych miasta w sprawach dotyczących młodzieży. Jednak wojewoda toruński stwierdził nieważność uchwały o powołaniu Rady.

KTO POMOŻE?

Zwracam się do Was z prośbą o pomoc w odnalezieniu osób, które posiadają dokumenty archiwalne, osobiste, rodzinne, wspomnienia itp. o placówkach oświatowych na terenie powiatu słonimskiego i miasta Słonim w dawnym województwie nowogrodzkim.

Materiały te posłużyłyby mi do monografii tego miasta i powiatu.

Z góry dziękuję
Zdzisław Stankiewicz ul. Mickiewicza 51/4a
76-200 Słupsk, tel. 42-89-73

660 tysięcy uczniów ukończyło w tym roku szkoły podstawowe. Co czwarty z nich zdecydował się na kontynuowanie nauki w szkole zawodowej. Istnie obniżenie liceów ogólnokształcących. Do wielu renomowanych nie zostali przyjęci nawet uczniowie po zdanim egzaminie i z czerwonym paskiem na świadectwie. Niektórzy 8-klasisci zamiast egzaminów wstępnych zdawali sprawdzian kompetencji w swojej szkole.

Do domu przy Grodzieńskiej dzieci trafiają dzięki sugestiom pedagogów szkolnych, sąsiadów, czasem rodziców. Na wolne miejsce czeka się kilka miesięcy. Narkomani po detoksie, którzy trafiają tu na leczenie mają od 13 do 18 lat — pisze na łamach „Tygodnika Powszechnego” (nr 26 z 28.06.98) Renata Kijowska w reportażu o Katolickim Ruchu Antynarkotycznym „Karan”, założonym przez ks. Pawła Rosika w 1992 r. i o prowadzonym przez niego „Domu w pół drogi” przy ulicy Grodzieńskiej na warszawskiej Pradze.

ZAPROSILI NAS

Centrum Kultury w Tłuszczu na Dni Tłuszcza (12—14 czerwca), w ramach których przewidywano II Tłuszczańskie Biesiady z Książką i Święto Pieśni Ludowej

Muzeum Niepodległości w Warszawie na spotkanie (15 czerwca) z cyklu „Wielcy znani — zapomniani”, tym razem poświęcone Poli Gojawiczyńskiej

Również Muzeum Niepodległości na otwarcie wystawy „Czołem Ojczyźnie szponem wrogowi” na temat historii sokolstwa polskiego 1867—1939

Państwowa Agencja Atomistyki na seminarium „Atom a społeczeństwo w stulecie odkrycia polonu i radu

Wójt gminy i Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Kadziedle na widowisko obrzędowe „Wesele Kurpiowskie” (21 czerwca) w Zagrodzie Kurpiowskiej w Kadziedle w wykonaniu Zespołu Folklorystycznego Kurpianka i Zespołu Tańca Ludowego „Ostrołęka”

Milanówek kończy 100 lat. Z tej okazji Rada Miasta, Komisja ds. Obchodów Jubileuszu, Towarzystwo Miłośników Milanówka na promocję książki Tadeusza Sowińskiego „Jedwabna konspiracja” przedstawiającej wysiłek wojenny mieszkańców miasta w latach 1939—1945, a Stowarzyszenie Inicjatyw Twórczych i Galeria Ars Longa w Milanówku, na konferencję prasową prof. Gustawa Zemły z okazji otwarcia jubileuszowej wystawy rzeźb artysty.

Komisja Edukacji i Nauki Unii Pracy do udziału w dyskusji na temat: „Za i przeciw zapowiadanej reformie edukacji”.

Fundacja Bankowa im. Leopolda Kronenberga na debatę publiczną inauguracyjną Warszawską Inicjatywę Edukacyjną MATURA (WIEM)

HD

MEN informuje

Sto trzydzieści jeden szkół otrzymało pieniądze na dokończenie budowy z rezerwy celowej budżetu

50 TYSIĘCY DLA CZARNOLASU

Na spotkaniu Zespołu ds. Reformy Systemu Edukacji Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, które odbyło się 16 czerwca, ustalono ostatecznie ile szkół otrzyma wsparcie i w jakiej wysokości. Niestety, rezerwa celowa budżetu państwa przeznaczona na dofinansowanie obiektów szkolnych wynosi tylko 25 mln zł i pozostaje w rażącej dysproporcji do potrzeb. Wojewodowie nadesłali aż 506 wniosków o wspomaganie budowanych szkół, opiewających na kwotę 148 milionów złotych.

Zgodnie z sugestią ministerstwa prosili o dofinansowanie zakończenia budowy nowych obiektów, które powinny być oddane do użytku natychmiast, gdyż stare siedziby szkół albo grożą zawaleniem albo ich standard jest poniżej jakiegokolwiek dopuszczalnej normy bytowania dzieci i młodzieży. MEN zaproponował także, by w pierwszej kolejności pomóc szkołom budującym salę gimnastyczną, które są pierwsze w gminie.

Propozycje dofinansowania obiektów Departament Ekonomiki Edukacji przedstawił do zaopiniowania na pierwszym spotkaniu 3 czerwca. Po długiej dyskusji ustalono i zaopiniowano wstępne wnioski, ale decyzję ostateczną podjęto 16 czerwca i zaakceptowano dofinansowanie 93 szkół podstawowych i 38 pozostałych placówek. Ogółem przeznaczono prawie 24 mln zł.

Jak nas poinformowano, środki te będą przekazywane niezwłocznie. MEN zaproponował, by pozostała nie rozdzielona kwota przeznaczyć na ewentualne wsparcie tych szkół, w których wydarzyły się jakieś nieprzewidziane okoliczności, takie jak: pożar, katastrofa budowlana itd.

TK

A oto lista 131 szkół, które otrzymają dotacje:

Warszawa — SP w Wiaźowni — 200 tys., SP w Piastowie — 200 tys., SP w Sulejówku — 300 tys., Instytut Głuchoniemych w Warszawie — 200 tys. **Biała Podlaska** — LO w Łosicach — 300 tys., SP w Konstantynowie — 200 tys. **Białystok** — SP w Sobolewie gm. Supraśl — 100 tys., LO w Drohiczyń — 270 tys. **Bielsko-Biała** — Kolegium Nauczycielskie — 300 tys., SP w Leńczach gm. Kalwaria Zebrzydowska — 80 tys., SP nr 3 w Żywcu — 80 tys., SP w Kozach — 80 tys., SP w Kalwarii Zebrzydowskiej — 100 tys. **Bydgoszcz** — S. Spec. w Świeciu — 300 tys., SP we Wtelnie — 100 tys., SP w Mroczu — 100 tys. **Chełm** — LO w Rejowcu — 250 tys., SP w Łopiennikach Górnych — 100 tys., SP w Siennym Nadolnej — 100 tys. **Ciechanów** — ZSZ w Płońsku — 250 tys., SP w Gzach — 200 tys. **Częstochowa** — Centrum Edukacyjne w Częstochowie — 300 tys. **Elbląg** — LO nr 2 w Malborku — 300 tys. **Gdańsk** — SP w Łęgowie gm. Pruszcz Gdański — 130 tys., SP nr 6 w Wejherowie — 100 tys., SP w Jastarni — 100 tys., SP w SOSW w Pelplinie — 100 tys., LO w Helu — 100 tys., SP w Choczewie — 100 tys., SP w Kostkowie gm. Gniewno — 100 tys., SP w Subkowach — 100 tys. **Gorzów** — SP w Zielonowie gm. Bierznik — 329 tys. **Jelenia Góra** — SP nr 11 w Jeleniej Górze — 200 tys. **Kalisz** — SP w Tarnowie gm. Pleszew — 200 tys., SP nr 5 w Ostrowie Wlkp. — 150 tys., SP w Czerminie — 200 tys. **Katowice** — ZST w Kuźni Raciborsk. — 300 tys., SP w Rudzie Śląskiej — 200 tys., SP w Bojszowach-Świerczyńcu — 100 tys. **Kielce** — SP w Międzydzierz gm. Smyków — 300 tys., SP w Radkowicach — 80 tys., SP w Wielkiej Wsi gm. Wąchock — 100 tys., SP w Rzepinie gm. Pawłów — 150 tys. **Konin** — SP i LO w Białym Borze — 100 tys., SP w Bukowie Polanowskim gm. Polanowa — 200 tys. **Kraków** — SP Poręba-Żegoty gm. Alwernia — 300 tys., SP Brzeczów gm. Dobczyce — 200 tys. **Krosno** — SP Tyława gm. Dukla — 100 tys., ZSElekt. Krosno — 100 tys., SP nr 2 w Zagórz — 200 tys., SP w Wiśloku gm. Komańcza — 100 tys., SP w Lipinkach — 100 tys., Ustrzyki Dolne — basen — 200 tys. **Legnica** — CKU w Legnicy — 300 tys. **Leszno** — S. Spec. w Kościanie — 300 tys., SP w Skaraszewicach gm. Pępowa — 300 tys. **Lublin** — ZS nr 2 w Lubartowie — 300 tys. **Łomża** — ZS Mech. w Łomży — 300 tys., SP w Zambrowie — 200 tys., SP w Rytkach — 100 tys. **Łódź** — CKU w Łodzi — 300 tys. **Nowy Sącz** — SP nr 21 w Nowym Sączu — 500 tys., SP w Maniowach gm. Czorsztyn — 300 tys., SP w Szaflarach — 50 tys., ZSZ w Krynicy — 100 tys., LO w Jablonce — 150 tys. **Olsztyn** — SMS w Mrągowie — 200 tys., SP w Łakniejnych gm. Korsze — 200 tys., SP nr 6 w Kętrzynie — 100 tys. **Opole** — SOS w Leśnicy — 100 tys., LO w Kietrze — 100 tys., SP w Brońcu — 100 tys. **Ostrołęka** — SP w Broku — 200 tys., SP w Klonie gm. Rozogi — 100 tys. **Piła** — SP w Lipinach gm. Margonin — 150 tys., SP w Szydłowie — 150 tys. **Piotrków Trybunalski** — IV LO w Piotrkowie — 300 tys. **Płock** — SP w Strzelcach — 300 tys. **Poznań** — I LO w Gnieźnie — 300 tys., SP w Brodniczy — 100 tys., SP w Tulcach gm. Kleszczewo — 100 tys., SP w Kicinie gm. Czerwonak — 100 tys. **Przemysł** — SP w Lesznie gm. Medyka — 130 tys., SP w Piwodzie gm. Wiązownica — 100 tys., SP w w Krównikach gm. Przemysł — 200 tys. **Radom** — SP w Suche gm. Pionki — 300 tys., ZSO Siemno — 300 tys., SP Czarnolas — 50 tys. **Rzeszów** — ZSZ nr 1 w Mielcu — 30 tys., SP w Zagorzycach Górnych — 200 tys., SP w Grodzisku Dolnym — 100 tys. **Siedlce** — CKP w Siedlcach — 300 tys. **Sieradz** — SP w Kocku gm. Sieradz — 80 tys., SP w Rychłociach gm. Konopnica — 80 tys., SP w Buczku — 100 tys., SP w Kliczkowie gm. Brzeźno — 200 tys. **Skierzwice** — ZSE-R w Skierzwicach — 300 tys. **Ślupsk** — LO w Uście — 300 tys. **Suwałki** — SP w Woszczelach gm. Elk — 300 tys. **Szczecin** — ZS nr 4 w Szczecinie — 300 tys., MOW w Trzebieży — 100 tys. **Tarnobrzeg** — LO w Osiecku — 300 tys., SP Niedźwiedzie gm. Koprzywnica — 150 tys. **Tarnów** — SP w Skrzyszowie — 300 tys., SOSW w Tarnowie — 200 tys. **Toruń** — SP w Grywnie gm. Chełmża — 100 tys., SP w Boguszewie gm. Gruta — 100 tys., SZ nr 1 w Brodniczy — 50 tys., SP w Mroczynie gm. Grodziczno — 30 tys., SP w Brachnowie gm. Lubianka — 30 tys., SP w Stawkowie gm. Chełmża — 15 tys., SP w Bursztynowej — 100 tys., SP w Lubczu — 100 tys. **Wałbrzych** — SP w Jaskowej Dolnej gm. Kłodzko — 180 tys., SP w Ciepłowodach — 180 tys. **Wrocław** — ZSZ w Aleksandrowie Kujawskim — 200 tys., SP w Nieszawie — 100 tys., SP w Nasigniewie gm. Fabianki — 150 tys. **Wrocław** — SP w Pęgowie gm. Oborniki Śląskie — 300 tys., ZSZ w Wolicy — 200 tys. **Zamość** — II LO w Zamościu — 280 tys., SP nr 9 w Zamościu — 150 tys. **Zielona Góra** — SP w Bieniowie gm. Żary — 300 tys., CKU w Zielonej Górze — 200 tys.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyńska** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Ewa Krześniak**, **Zofia Rozum**. **Współpracują:** **Lechosław Gawrecki**, **Lidia Jastrzębska**, **Krzysztof Karulak**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Krasniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**. **Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”.**
Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadku **Włodzimierz Kozarski**

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Partia Ludowo-Demokratyczna, to nowa organizacja, którą założył Roman Jagieliński po odejściu z PSL. Czy i na ile będzie konkurencyjną dla pozostałych partii wywodzących się z kręgów chłopskiej inteligencji — dopiero czas pokaże. Warto dodać, że podczas niedawnej sejmowej dyskusji o wotum nieufności dla obecnego ministra edukacji przewodniczący PLD Roman Jagieliński nie odrzucił pomysłu wprowadzenia bonu edukacyjnego. Prezentowane poniżej stanowisko jest bodaj pierwszą opinią tej nowej partii chłopskiej o podstawowych sprawach edukacji

Tymczasowa Rada Krajowa Partii Ludowo-Demokratycznej oświadcza, że jest przeciwna reformie szkolnictwa w wersji zaproponowanej przez MEN.

- Polsce potrzebna jest dopracowana i akceptowana przez wszystkie środowiska reforma edukacji. Należy uznać ją za najważniejszą reformę państwa i — poprzez zawarcie narodowej ugody na okres realizacji tej reformy — uzyskać dla niej stałe poparcie sił politycznych i środowisk wolne od doraźnych nacisków.

- W naszej opinii przedłożony przez resort edukacji projekt reformy nie gwarantuje rozwiązania podstawowych problemów edukacji narodowej. Nie proponuje głębokich zmian jakościowych w polskich szkołach oraz generalnej zmiany systemu kształcenia nauczycieli, nie stwarza możliwości wyrównania dysproporcji edukacyjnych poszczególnych środowisk, pomija potrzebę kształcenia ustawicznego. Konieczne jest wprowadzenie spójnego systemu finansowania, obejmującego: mechanizm budżetowy, fundusze stypendialne, ulgi podatkowe, pożyczki, darowizny oraz partycypację własną uczestników procesu edukacyjnego.

- W proponowanej reformie nie przedstawiono koncepcji ustroju finansowego obejmującego wszystkie szczeble edukacji narodowej. Przedstawiony program jest zbiorem biurokratycznych życzeń, których przetłumaczenie na reguły zarządzania jest praktycznie niemożliwe. Partia Ludowo-Demokratyczna poprze reformę edukacji pod warunkiem dokonania w niej zdecydowanych korekt, uwzględniających następujące propozycje:

- Program reformy systemu oświaty u swoich podstaw musi przyjąć zasadę wyrównania istniejących dziś jego dysproporcji.

- Zagwarantowanie zasadniczej zmiany w programach i jakości kształcenia nauczycieli.

PLD zaakceptuje takie działania reformatorskie w oświacie, które zagwarantują zasadnicze zmiany w statusie, w programach i jakości kształcenia nauczycieli. Aby było to możliwe, konieczne są zmiany w organizacji pracy szkoły, umożliwiające realizację interdyscyplinarnych programów nauczania i wyrównanie dysproporcji oświatowych pomiędzy środowiskami rozwiniętymi i zapóźnionymi.

- Projekt reformy musi wyraźnie określać cele i uwypuklać zmiany jakościowe wychowawczej i dydaktycznej pracy szkoły w relacji do wyzwań edukacyjnych XXI wieku, potrzeb społecznych oraz wymagań rynku pracy i prognoz rozwojowych polskiej gospodarki.

- Wdrażanie proponowanej przez rząd reformy oświaty powinno być poprzedzone rzetelnym „Raportem o stanie oświaty w Polsce” określającym stan i zadania konieczne do podjęcia.

- Reformie muszą towarzyszyć programy wspierające, które podejmą wszystkie problemy polskiej szkoły i całej edukacji.

TO, ALE NIE TAK

- PLD uważa, że obowiązkiem rządu jest realizacja strategicznego programu „Promocja idei powszechnego kształcenia obywateli”, bowiem tylko dobrze wykształceni Polacy mogą stać się pełnoprawnymi obywatelami Europy.

PLD jest przekonana, że o powodzeniu reformy oświaty w dużej mierze będzie stanowiła jakość szkoły, o której decyduje jakość pracy nauczyciela oraz jego zaangażowanie w jej realizowanie. Jesteśmy zdania, że jakościową zmianę systemu oświaty należy rozpocząć od właściwego przygotowania nauczycieli, od nowych programów i jakości kształcenia, nowych warunków pracy i realnych możliwości osiągnięcia lepszych warunków życia. Bez uznania partnerskiej roli oraz współpracy nauczycieli i społeczeństwa w procesie zmiany systemu edukacji, reforma będzie mieć znikome szanse powodzenia.

W przekonaniu, że nie można rozważać zadań edukacyjnych w oderwaniu od obowiązków wychowawczych szkoły, rodziny, środowiska i państwa Partia Ludowo-Demokratyczna uważa, że reformie systemu edukacji narodowej powinna towarzyszyć

realizacja Narodowego Programu Wychowania.

- PLD z niepokojem obserwuje postępującą degradację społeczną wielu środowisk młodzieżowych, słabnące siły edukacyjne i wychowawcze rodziny oraz szkoły, malejące aspiracje i potrzeby w zakresie kształcenia młodzieży. Trwożą negatywne skutki dominacji kultury masowej i monokultury telewizyjnej, które idą w parze z wtórnym analfabetyzmem edukacyjnym i kulturowym. Niepokojące są agresywne zachowania młodych ludzi, nastolatków, poszerzające się marginesy patologii, narkomanii i alkoholizmu.

Członkowie PLD stwierdzają, że niezbędne jest dziś współdziałanie wszystkich, którzy z mocy obowiązków i prawa odpowiadają za wychowanie. Dlatego apelują do prezydenta RP, parlamentarzystów i rządu RP, do rodziców, nauczycieli i wychowawców, do Kościoła, organizacji społecznych i środowiskowych, do ludzi nauki, kultury, sportu i mediów o stworzenie ponad podziałami politycznymi Narodowego Programu Wychowania.

- PLD wnosi i apeluje do pana prezydenta RP o powołanie **Stalej Konferencji ds. Wychowania Dzieci i Młodzieży przy Urzędzie Prezydenta RP.** Konferencja ta powinna skupiać najwybitniejszych spec-

jalistów oraz największe autorytety wychowawcze i moralne. Winna mieć rangę Narodowej Instytucji Wychowania i zostać wyposażona w możliwość inicjowania prac badawczych, prowadzić monitoring zagrożeń i problemów wychowania, wносить inicjatywy programowe w zakresie kształcenia nauczycieli, pracy szkoły i pozaszkolnych ośrodków wychowawczych, nadzorować i rozliczać media publiczne z ich obowiązków edukacyjnych i wychowawczych.

Tylko zreformowany dogłębnie i całościowo system edukacyjny państwa, realizowany konsekwentnie i równolegle z Narodowym Programem Wychowania dają szansę sprostania wymogom, jakie stawia przed społeczeństwem polskim XXI wiek, rozwój gospodarki narodowej, postęp cywilizacyjny i perspektywa włączenia Polski w struktury UE. Wspólnie realizowane: mądre wychowanie i nowoczesna, zreformowana szkoła, w niedalekiej przyszłości powinny zastąpić wiele kosztownych, interwencyjnych programów przeciwdziałania patologiom, przemocy, inwazji chorób atakujących fizyczne i psychiczne zdrowie dzieci i młodzieży.

zarejestrowanych bezrobotnych nie ma już prawa do zasiłku (przed rokiem 52 proc.) i to jest poważny problem.

Widać wyraźnie wyhamowanie wzrostu cen towarów i usług. Prawie zamrożone są ceny żywności. W maju zanotowano ich wzrost o 0,3 proc., a jeszcze w kwietniu o 1 proc. Usługi podróżowały w maju o 0,5 proc., czyli najmniej w tym roku (np. w kwietniu 0,7 proc.). Niestety, nastąpił dalszy wzrost opłat za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę, o 1 proc. Podrożały także w stosunku do kwietnia aż o 1,3 proc. wszelakie usługi związane z kulturą, sportem i wypoczynkiem.

Wzrost cen towarów i usług styczeń — maj obliczony na 6,7 proc. był podobny do notowanego przed rokiem (6,6 proc.). Tempo wzrostu cen zwykle kojarzone jest z inflacją. **Czy uda się osiągnąć planowany poziom inflacji 9,5 proc. (grudzień do grudnia)?** Według wiceprezesa Janusza Witkowskiego teoretycznie jest to możliwe, jakkolwiek bardzo trudne. W lipcu i sierpniu musiałyby nastąpić deflacja, a w kolejnych miesiącach już do końca roku, średni wzrost cen nie mógłby być wyższy niż 0,77 proc. Czy to jest realne? Nawet optymiści wstrzymują się od prognoz.

Okazuje się, że budżet państwa nie jest ani szczodry, ani rozrzućny, wydatki bowiem w okresie styczeń — maj stanowiły tylko 38,7 proc. założonych ustaleń. Najwyższe było zaawansowanie wypłat subwencji dla gmin na poziomie 54,3 proc., głównie w związku z przekazaniem środków na zadania oświatowe na czerwiec. Deficyt budżetu państwa jest w normie i wynosi 48,5 proc. kwoty założonej.

TERESA KONARSKA

NASZA SONDA

JAKI BYŁ?

BARBARA ÓCWIEJA — dyrektor Szkoły Podstawowej nr 17 im. Romana Sybiraka Sanguszki w Tarnowie

— Osiągnięciem było uruchomienie systemu pomocy najslabszym uczniom. W kl. I—III są to zespoły wyrównawcze, w klasach IV—VI uczniowie zorganizowali grupy samopomocowe, nauczyciele zaś pomagają im na cotygodniowych dyżurach. Dwie najstarsze klasy wykorzystują w tym celu godziny dyrektorskie. Są już efekty. Żaden uczeń nie będzie w roku przyszłym powtarzał klasy.

Udało się nam doprowadzić do nadania szkole imienia i sztandaru. To było też wydarzenie mijającego roku.

Przydałby się remont budynku, który liczy sobie już 45 lat. Co prawda w tym roku udało się nam zmodyfikować pionysanitarne, ale potrzeby w tym zakresie są dużo większe. Niestety, brakuje funduszy. Sytuacja finansowa szkoły w tym roku nie uległa poprawie, środki ciągle są niewystarczające. Brak pieniędzy odbija się niekorzystnie na bazie środków dydaktycznych. Chcielibyśmy uzupełnić księgozbiór biblioteki szkolnej, wymienić stare książki na pięknie wydane, które aż zachęcają, żeby je przejrzeć. Wzbogacenie szkoły o nowe pomoce naukowe pomogłoby uatrakcyjnić lekcje. Tymczasem wciąż nie ma na to pieniędzy. Obawiam się, czy ten ciągły brak funduszy nie będzie utrudniał wprowadzenia reformy, która duży nacisk kładzie na wykorzystanie podczas zajęć różnych pomocy dydaktycznych.

Podobno najważniejsze są chęci, nie pieniądze. Otóż ja twierdzę, że nie. Wiem, że zawsze mogę liczyć na swoje grono pedagogiczne, nauczyciele są chętni do pracy, zaangażowani. Gdybyśmy jeszcze mieli odpowiednie środki, to moglibyśmy naprawdę dużo zdziałać.

DANUTA BOROWIEC — wicedyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Brzesku (woj. tarnowskie)

— Ten rok nie był gorszy od poprzedniego, ale nie był też lepszy. Upiął nam głównie pod znakiem dyskusji wokół reformy. Mieliśmy szkolenie na ten temat, nauczyciele brali udział w kursach organizowanych przez WOM. Poza tym każdy z nas starał się czytać wszystko co się dało o reformie, żeby lepiej się do niej przygotować.

Spokojnie minęła nam matura. Wyniki były nie najgorsze. Trochę więcej pracy wymagało natomiast wypisywanie dyplomów — trzeba je było wystawić w trzech egzemplarzach. Myślę, że pod względem merytorycznym można byłoby ocenić ten rok pozytywnie.

Trochę gorzej jest jeśli chodzi o finanse. Nie jesteśmy co prawda w jakiejś krytycznej sytuacji, zostaliśmy oddłużeni, ale siedziba szkoły — kompleks budynków pałacowych wymaga ciągłych remontów. W tej chwili kończy się naprawa części dachu, potrzeba zaś pieniędzy na resztę, a szkoły na to nie stać. Brakuje także środków na odgrzybianie, wymianę okien, meliorację. Szukamy sponsorów, dużą pomocą w sprawach remontowych służą nam również rodzice, niemniej to wciąż za mało.

Czego mogłabym sobie i szkole życzyć na przyszły rok? Mniej problemów natury finansowej, bowiem organizacyjnie jesteśmy sobie w stanie poradzić. Poza tym, żeby ruszyła wreszcie budo-
wa nowej siedziby szkoły.

AW

Przeciętne wynagrodzenie w przedsiębiorstwach w I kwartale tego roku wzrosło o 7,6 proc.; w maju wynosiło 1 303,10 zł

...NIE TRACI ODDECHU

Janusz Witkowski, wiceprezes GUS zapewnia, że polska gospodarka nie traci oddechu. W pierwszym kwartale produkt krajowy brutto (PKB) wzrósł o 6,5 proc.

To co martwi strategów gospodarczych i GUS, to wyższa niż przewidywana dynamika wzrostu płac. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w maju wynosiło 1 303,10 zł. Okazuje się, że lepiej płacą w przedsiębiorstwach państwowych niż prywatnych, a średnia osiągnęła tu 1 512 zł.

Przeciętne wynagrodzenie w przedsiębiorstwach w I kwartale tego roku wzrosło o 7,6 proc. Będzie to duży problem dla Komisji Trójstronnej, która jak pamiętamy ustaliła, że w tym czasie wzrost ma osiągnąć maksimum 6,0 proc. Założenia Komisji Trójstronnej rozciągają się z rzeczywistością o 1,6 punktów procentowych, a przecież te wzrostowe szacunki Komisji są parametrem do podwyżek budżetówki. W tym momencie należy zadać pytanie, czy mechanizm wyrównywania płac budżetówki wskutek niedoszacowania wzrostu płac w sektorze przedsiębiorstw nie działa zbyt opieszale... Oczywiście pytanie jest retoryczne.

W okresie styczeń — maj przeciętne wynagrodzenie realne było o 5,3 proc. większe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. W tym samym czasie przeciętna miesięczna emerytura i renta pracownicza wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego o 3,3 proc.

Po raz pierwszy od siedmiu lat osiągnęliśmy stopę bezrobocia poniżej 10 proc. (np. we Francji ten wskaźnik wynosi 10,2 proc.). Liczba bezrobotnych jest o 348,4 tysiące osób mniejsza niż przed rokiem. W „rankingu” bezrobocia jak zwykle prowadzi województwa: suwalskie, śląskie, koszalińskie i elbląskie, gdzie stopa bezrobocia wynosi od 19,3 do 18,2 proc. W województwie warszawskim, poznańskim i krakowskim teoretycznie można rzec, że praca szuka człowieka. Tu bowiem bezrobocie szacuje się na 2,5 do 4 proc. W pierwszych 5 miesiącach tego roku w całym kraju zgłoszono mniej ofert niż przed rokiem. Na jedną propozycję pracy statystycznie zgłasza się 96 osób, a przed rokiem 69. **Niepokojące jest tzw. zjawisko bezrobocia powrotnego. Prawie 80 proc. bezrobotnych, to ludzie którzy po jakimś czasie rejestrują się ponownie w urzędach pracy. Aż 77 proc.**

Wybory w okręgach: ŁÓDŹ, KOSZALIN

O MINIONEJ KADENCJI:

STANISŁAWA RACZYŃSKA, prezeska Zarządu Oddziału ZNP w Aleksandrowie:

— Była to trudna kadencja, mieliśmy do czynienia z kolejnymi, nie przemyślanymi oszczędnościami w oświacie, które wymagały naszej interwencji. Każda zapowiadana waloryzacja płac stawiała nas w stan pogotowia. Nie zawsze mieliśmy pewność, że gmina otrzyma pełną subwencję. Dlatego niejednokrotnie wspólnie z nią i Okręgiem czyniliśmy starania, aby otrzymała należne jej pieniądze i szkoły mogły normalnie funkcjonować. Efektem dobrej współpracy z samorządem Aleksandrowa, który dba o oświatę, jest wynegocjowanie korzystnego układu zbiorowego pracy dla nienauczycieli, a także zwiększenie do 9 proc. dodatku motywacyjnego dla pedagogów i do 45 proc. dla dyrektorów. Nie bez znaczenia jest też nasz udział w przyjęciu ostatecznego kształtu regulaminu zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i nagród burmistrza.

ZOFIA OGÓREK, prezeska Zarządu Oddziału w Głównie:

— W ostatnich czterech latach praca Oddziału koncentrowała się na znalezieniu jak najlepszych form współpracy z wójtem, burmistrzem i również kuratorem, oraz na integrowaniu środowiska wokół spraw oświaty. Cieszy mnie, że udało się pozytywnie załatwić wiele spraw pracowniczych, a przede wszystkim doprowadzić do podpisania z burmistrzem Główna układu zbiorowego pracy dla pracowników administracji i obsługi. Nie udało się natomiast podjąć negocjacji w tej sprawie z wójtem gminy Główno. Powodem jest jej trudna sytuacja finansowa. Nie oznacza to jednak, że już nie wrócimy do tej sprawy.

W minionej kadencji, licząca ponad 9 tys. członków organizacja (połowa to nauczyciele) wielokrotnie demonstrowała swoją siłę i skuteczność. Podejmowała szereg interwencji (w skali województwa było ich około 40) w obronie oświaty i jej pracowników. Charakterystyczna dla łódzkich ogniw związkowych jest umiejętność szybkiego organizowania się wokół ważnych dla środowiska spraw. Dowodem są chociażby ostatnie, sprawnie przeprowadzone referenda dotyczące Karty Nauczyciela i układu zbiorowego pracy dla nauczycieli.

Tę szczególną cechę łódzkiego Związku podkreślił w swoim wystąpieniu uczestniczący w konferencji prezes Zarządu Głównego ZNP — **Jan Zaciura**. Zwrócił on także uwagę na fakt, że nikt z delegatów nie odmówił na konferencji

Konferencja okręgowa, znanej z dynamizmu i bojowości łódzkiej organizacji związkowej, przebiegała w zaskakująco spokojnej atmosferze. Być może był to tylko spokój przed burzą...

BYĆ SKUTECZNYM

przyjęcia proponowanych mandatów. A to — jego zdaniem — oznacza, że traktują oni pracę w Związku jako służbę społeczną. Być może to właśnie jest kluczem do sukcesów tego Okręgu. Nie bez znaczenia jest również fakt, iż związkowcy mają tu silną reprezentację we władzach samorządowych, o czym mówiła **Teresa Binasiak**, sekretarz Zarządu Okręgu.

Co zatem ma na swoim koncie łódzka organizacja? Lista dokonań jest długa. To łódzcy związkowcy podpisali porozumienia płacowe dla nauczycieli. To po ich interwencji w resorcie edukacji, łódzki kurator wycofał się z realizacji programu oszczędnościowego w wojewódzkiej oświacie (ewenement w skali kraju!). To wreszcie Łódź jako druga w Polsce, podpisała z gospodarzami miasta zbiorowy układ pracy dla nienauczycieli. W ślad za nią uczyniły to inne samorządy w województwie.

Niewątpliwym sukcesem jest również — podkreślano — utrzymanie Domu Nauczyciela w Łodzi oraz Nauczycielskiej Przychodni Zdrowia, która systematycznie rozszerza swoją ofertę w sferze opieki medycznej. Ambicje Okręgu idą jednak znacznie dalej. Prowadzi on m.in. pierwszą w kraju Społeczną Szkołę Podstawową ZNP, która dochowała się już siódmioklasistów i cieszy coraz lepszą renomą w mieście.

Podczas dyskusji delegaci mówili nie tylko o osiągnięciach Związku, lecz także o wielu

Prezesem Zarządu Okręgu został **Krzysztof Baszczyński**. Jego też oraz **Teresę Binasiak** wybrano na członków Zarządu Głównego ZNP. Delegatami na Zjazd Krajowy zostali: **Krzysztof Baszczyński, Teresa Binasiak, Krystyna Burzyńska, Zdzisław Panek, Maria Rudzka, Zdzisław Rzetelski i Marian Trębacz**.

niepokojach, jakie trapią środowisko nauczycielskie. Wiążą się one przede wszystkim z planowaną reformą systemu edukacji. Ich zdaniem ograniczy ona nie tylko dostęp do oświaty, ale i zagrozi poczuciu bezpieczeństwa w zawodzie nauczycielskim. A najkrótsza prawda o reformie zawiera się w stwierdzeniu ministra finansów, które przypomniał na konferencji prezes **Krzysztof Baszczyński**: „Reformę wynagrodzeń należy finansować poprzez zmniejszenie zatrudnienia, zwiększenie pensum, likwidację przywilejów oraz zasadniczą zmianę Karty Nauczyciela”.

Nowa kadencja Związku — podkreślano — będzie niezwykle trudna także i dlatego, iż przypada na czas reformy ustrojowej państwa, której towarzyszy wiele znaków zapytania. Dziś nie znamy jeszcze odpowiedzi na szereg pytań — mówili związkowcy. Nie wiadomo, jakie będą struktury Związku i ich rola w nowym układzie. Jedno tylko jest pewne: dopasowywanie struktur do nowej sytuacji w kraju nie może zaciążyć na jakości pracy Związku, osłabić jego czujności wobec istniejących zagrożeń.

Wybrany po raz czwarty na szefa łódzkiego Okręgu **Krzysztof Baszczyński**, nie ukrywał, że dziś jeszcze nie wie, jaka będzie jego rola jako prezesa w przyszłym, znacznie powiększonym terytorialnie, regionie łódzkim. Dziś nie mamy jeszcze jasnej koncepcji — powiedział — jak będzie wyglądała nasza praca po 1 stycznia 1998 r. Obawiam się, że to co nas czeka w niedalekiej przyszłości, może być źródłem rozczarowań, zwłaszcza wśród tych, którzy zostali powołani na członków zarządów okręgów lub zostali ich prezesami.

Za najpilniejsze zadania na najbliższą przyszłość nowy prezes uznał podpisanie układów zbiorowych dla pracowników niepedagogicznych we wszystkich oddziałach, rozpoczęcie pracy nad układami zbiorowymi dla pracowników

pedagogicznych, zatrudnionych w przyszłych gminach i powiatach województwa. Nowy prezes zaapelował do związkowców, aby brali aktywny udział w nadchodzących wyborach samorządowych, gdyż — jak powiedział — puste krzesła w parlamencie czy gminie po prostu nie przemawiają.

IZA KUJAWSKA

CO DALEJ?

KRYSZYNA BURZYŃSKA, prezeska Zarządu Oddziału Łódź-Sródmieście:

— W nowej kadencji musimy ze wszystkich sił bronić zapisów Karty Nauczyciela, która zapewnia nam stabilizację. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, gdy największą cenę za reformę edukacji zapłacą pracownicy oświaty, których resort edukacji jedynie mami perspektywą wysokich wynagrodzeń i lepszych warunków pracy. Ważnym zadaniem będzie doprowadzenie do zawarcia na szczeblu centralnym układów zbiorowych pracy dla pracowników pedagogicznych. Tylko w taki sposób można będzie zagwarantować jednakowe prawa dla wszystkich nauczycieli. Nie możemy dopuścić do tego, aby państwo „zdjęło z siebie” konstytucyjny obowiązek troski o oświatę, przerzucając go na samorządy. O swoich żądaniach powinniśmy mówić w sposób zdecydowany i głośny, nie bojąc się radykalnych rozwiązań. Powinniśmy zastanowić się — wzorem zachodnich centrali związkowych — nad utworzeniem funduszu strajkowego z prawdziwego zdarzenia.

BRONISŁAW BUDASZEWSKI, wiceprezes Zarządu Oddziału ZNP w Pabianicach:

— Najważniejszą sprawą będzie dostosowanie struktury Związku do nowego układu terytorialnego. Sądzę, że znacznie wzrośnie rola oddziałów, które będą chyba musiały współpracować z kilkoma partnerami samorządowymi. Myślę, że stałym zadaniem Związku powinna być systematyczna edukacja prawna prezesów wszystkich szczebli. Powinniśmy się też starać o zwiększanie swoich możliwości wpływania na kształt reformy polskiej szkoły.

Za najpilniejsze zadania na najbliższą przyszłość nowy prezes uznał podpisanie układów zbiorowych dla pracowników niepedagogicznych we wszystkich oddziałach oraz rozpoczęcie pracy nad układami zbiorowymi dla pracowników pedagogicznych, zatrudnionych w przyszłych gminach i powiatach województwa. Nowy prezes zaapelował też do związkowców, aby aktywnie uczestniczyli w nadchodzących wyborach samorządowych wszystkich szczebli.

O MINIONEJ KADENCJI:

WANDA WAWRZYNOWICZ, przewodnicząca Sekcji Administracji i Obsługi ZNP z Sianowa:

— To była trudna kadencja. Samorządowcy, z którymi próbowaliśmy negocjować układ zbiorowy pracowników nie będących nauczycielami, nie ułatwiają nam zadania. Jednocześnie finansowa sytuacja szkół jest tragiczna, gminy zaś nie chcą inwestować w oświatę żadnych środków prócz otrzymywanych subwencji.

ELŻBIETA BIALAK, prezes Zarządu Oddziału ZNP ze Złocieńca:

— Nie była to łatwa kadencja. Oświata dla wielu samorządów wciąż jest tylko ciężarem. Traktuje się ją wręcz jako kulę u nogi. Nauczyciele pracują w trudnych warunkach, brakuje środków dydaktycznych. Czasami nauczyciele, z własnych pieniędzy kupują potrzebne im pomoce. Musimy jednak wciąż głośno krzyczeć, że przyszłość Polski będzie taka, jak wykształcimy naszą młodzież.

Dziewięćdziesięciu delegatów z liczącego prawie sześć tysięcy członków okręgu koszalińskiego dyskutowało o tym, jak wzmocnić pozycję Związku w środowisku oświatowym. Niepokojący okazał się zwłaszcza fakt, że coraz mniej młodych nauczycieli decyduje się na wstąpienie do struktur ZNP.

Głównym powodem, dla którego nauczyciele dopiero wchodzący w zawód niechętnie wstępują do Związku, jest — zdaniem koszalińskich delegatów — nadmierne upolitycznienie działań Związku. Przystąpienie ZNP do Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz uczestnictwo w OPZZ powoduje, że głos nauczycieli często ginie przytłoczony problemami innych grup zawodowych. A przecież związek zawodowy jest po to, by bronić interesów swoich członków. Głośno i stanowczo domagać się poprawy warunków pracy i płacy, przestrzegania uprawnień. — Musimy

Konferencja w Koszalinie odbyła się w przeddzień wizyty prezydenta, w gorącej atmosferze nieustającej walki o utrzymanie województwa.

ŻĄDAĆ, NIE PROSIĆ

żądać, a nie prosić — podkreślali delegaci z Koszalina.

Obradom konferencji przysłuchiwali się goście. Zaproszenie przyjęli m.in. **Andrzej Derkacz**, wicekurator oświaty **Ryszard Ulicki**, poseł ziemi koszalińskiej, **Władysław Grzesiuk**, przewodniczący Regionu Pomorsko-Słowińskiego OPZZ. Zarząd Główny reprezentowała **Bożena Dunajska**, która musiała wysłuchać wielu gorzkich słów, jakie padły pod jego adresem i popieranych przez ZNP parlamentarzystów.

Delegaci domagali się od szefów Związku konsekwencji w prowadzeniu akcji protestacyjnych oraz usprawnienia przepływu informacji pomiędzy Warszawą i niższymi ogniwami organizacji. Jak stwierdzili uczestnicy koszalińskiej konferencji — sprawom ZNP nie służy także łączenie funkcji związkowych z posłowniem. Prezes Zarządu Głównego może „żądać i domagać się” bez względu na to, jaka opcja polityczna jest aktualnie u władzy. Jako poseł jest jednak

Prezesem Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie oraz członkiem Zarządu Głównego został **Adam Zygmunt**. Delegaci na XXXVII Krajowy Zjazd: **Krystyna Nowakowska, Ryszard Malinowski, Józef Zieliński i Adam Zygmunt**.

ograniczony klubową dyscypliną. Podobnie rzecz się ma z radnymi.

Bardzo ważnym tematem, ciagle przewijającym się w dyskusji, była reforma edukacji i związane z nią problemy. Największe obawy wśród nauczycieli budzi perspektywa zwolnień z pracy. Reforma, czy jak mówili niektórzy — rewolucja w oświacie, zapowiadana przez ministerstwo edukacji, może zamiast uzdrowić zniszczyć w szkołach to, co w nich najlepsze. — Mieliśmy już ministra od jajek, teraz mamy od bajek — podsumował dyskusję o zmianach w oświacie jeden z delegatów.

— Wydaje się wam, że władze oświatowe was nie słuchają — mówił do zebranych **Andrzej Derkacz**, wicekurator. — Tymczasem zawsze z uwagą wysłuchujemy uwag Związku, który traktujemy ze szczególną serdecznością.

— Musi to być serdeczność skrzętnie ukrywana, bo do tej pory jej nie odczuwaliśmy. Wprost przeciwnie. Pan kurator unikał kontaktów ze Związkiem — ripostowała **Maria Ulicka** z Koszalina.

Ubiegła kadencja, jak wynikało z przedstawionego na konferencji sprawozdania, była dla Zarządu Okręgu bardzo pracowita. Nie wszystkie zamierzenia udało się jednak zrealizować. Ze względu na brak pieniędzy oraz na szczupłość miejsca, niemożliwe okazało się wydawanie biu-

letynu związkowego. Nie doczekały się także realizacji plany cyklicznych spotkań i wymiany doświadczeń pomiędzy prezesami zarządów okręgów makroregionu północno-zachodniego. Spore trudności towarzyszyły również opracowywaniu dokumentu określającego zasady współpracy Związku z kuratorem i administracją samorządową.

Zostało więc jeszcze sporo do zrobienia i pracy nowemu Zarządowi Okręgu na pewno nie zabraknie. Tym bardziej że jak żartowali delegaci — o to, by związkowcy się nie nudzili, zadba MEN, który w tej mierze ma nieograniczoną inwencję.

ANNA WOJCIECHOWSKA

CO DALEJ?

EDWARD BERNATOWICZ, prezes Ogniska ZNP w Zespole Szkół Morskich w Kołobrzegu:

— Związek wiele przegrał poprzez przystąpienie do określonej opcji politycznej. Zostaliśmy podzieleni i spacyfikowani. Nikt już nie reaguje na nasze manifestacje czy groźby strajku. Musimy zatem zacząć odbudowywać nasze struktury na dole: w oddziałach, ogniskach — żeby móc skutecznie bronić interesów nauczycieli, szczególnie teraz, u progu reformy. Związek powinien także odpowiednio się przygotować do zmian w podziale administracyjnym kraju. Jeżeli będziemy mieli mocne ognia na szczeblu powiatów, to siła oddziaływania znacznie wzrośnie.

KRYSZYNA NOWAKOWSKA, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Koszalinie:

— Chciałabym bardzo, żeby w przyszłej kadencji Zarząd Główny bardziej dynamicznie bronił interesów nauczycieli, szybciej reagował wtedy, gdy obraża się nasze środowisko, lepiej zabiegał o podniesienie prestiżu zawodu nauczyciela. Przede wszystkim zaś, żeby te działania były odczuwane przez członków Związku, którzy są „na dole”.

Ze SŁAWOMIREM BRONIARZEM, wiceprezesem ZG ZNP, przewodniczącym zespołu negocyjacyjnego ZNP, rozmawia Iza Kujawska

— ZNP, przystępując jeszcze w kwietniu ubiegłego roku do negocjacji z resortem edukacji układu zbiorowego pracy dla pracowników nie będących nauczycielami liczył, że wejdzie on w życie od 1 stycznia 1998 r. Tymczasem za kadencji ministra Wiatra do podpisania układu nie doszło, co znalazło zresztą swój wyraz w związkowym wotum nieufności dla szefa tego resortu. Wydaje się, że i obecne kierownictwo MEN nie jest zainteresowane sfinalizowaniem tej sprawy.

— Negocjacje, prowadzone przez ministerstwo w sposób wyjątkowo opieszale, zostały — jak wiadomo — przerwane z powodu wyborów do parlamentu. Potem nastąpiła 8-miesięczna cisza. Obecna ekipa resortu dopiero niedawno przypominała sobie o nas, ale zastanawia się, czy w ogóle w przededniu zmian administracyjnych, które pociągną za sobą zmiany kompeten-

Uważaliśmy, że należy też zwiększyć kwoty odpłatności emerytalnych do wysokości 2-miesięcznych poborów (po 10 latach pracy), 3-miesięcznych (po 20 latach) i 6-miesięcznych (po 30 latach). Ponadto proponowaliśmy utworzenie funduszu nagród — w wysokości 3 proc. planowanych środków na wynagrodzenia osobowe.

— Na nasze postulaty resort edukacji miał zdaje się tylko jedną odpowiedź: nie ma pieniędzy!

— Tak. Spotykaliśmy się z zarzutami, że nasz projekt jest zbyt roszczeniowy, wobec czego nie będzie możliwy do wynegocjowania ze względu na stan budżetu państwa. Nie mogliśmy się zgodzić z takimi opiniami. To, że nasze propozycje były wyważone i dostosowane do realiów świata, chociażby to, że stanowiska innych zaproszonych do rozmów resortów w wielu wypadkach były zbieżne z na-

lem. Pierwsze odbyło się 19 maja. Pani wicedyrektor kadr Maria Szymańska już na wstępie wyraziła wątpliwość, co do sensu kontynuowania tych negocjacji, wobec czekającej nas reformy administracyjnej kraju. Zaś podsekretarz stanu Andrzej Karwacki zwrócił się do negocjatorów z prośbą o opinię w tej sprawie.

— Jak jest zatem stanowisko ZNP?

— Jest jednoznaczne — należy kontynuować rozmowy na temat układu zbiorowego pracy dla pracowników administracji i obsługi. Ale wobec zaistniałej sytuacji byliśmy zmuszeni postawić resortowi kilka pytań: czy czuje się upoważniony do prowadzenia tego typu rozmów, czy ma pełnomocnictwa innych resortów, które będą wpływały na kształt reformy administracyjnej kraju. Poprosiliśmy też MEN o przygotowanie wykładni prawnej, czy układ zbiorowy pracy dla nienauczycieli zawarty pomiędzy związkami i ministerstwem edukacji będzie również obowiązywać samorządy. Zaproponowaliśmy, aby MEN zwrócił się do innych związków zawodowych działających w oświacie z pytaniem: czy widzą potrzebę dalszej współpracy?

— Czy ta ostatnia propozycja ma związek z faktem, że na spotkaniu 19 maja nie było przedstawicieli nauczycielskiej „Solidarności”. Jak Pan sądzi, dlaczego nie przyszli?

— Być może dlatego, że koledzy z „S” są lepiej od nas poinformowani o faktycznym stanowisku resortu w sprawie układu i nie mają też wątpliwości, że samorządy będą te negocjacje torpedować, a więc nie marnują czasu...

My natomiast odpowiadamy na każde zaproszenie w tej sprawie. Nie chcemy, aby o nas mówiono, że to my przyczyniliśmy się do niepodpisania układu. Jestem przekonany, że gdybyśmy się nie stawili na pierwszym majowym spotkaniu, to minister Handke przy najbliższej okazji ogłosił wszem wobec, że ZNP nie przystąpiło do negocjacji i zniweczyło cały dotychczasowy dorobek. Niezależnie od tego jak sprawy się potoczą, jesteśmy przekonani, że należy dążyć do zawarcia takiego układu, tym bardziej że byłby on dobrym punktem wyjścia dla samorządów, które będą przecież podpisywały takie dokumenty z ogólnymi związkowymi na swoim terenie.

— A skoro o samorządach, to jakie są pierwsze doświadczenia jeśli chodzi o zawierane przez nich i związku układu zbiorowego pracy dla pracowników administracji i obsługi?

— Dotychczas podpisało je kilkadziesiąt samorządów, w tym w takich dużych ośrodkach, jak: Łódź, Szczecin, Olsztyn, Piotrków Trybunalski. W niektórych przypadkach udało się związkowcom wynegocjować dobre dla tej grupy pracowników warunki. Zawieranie układów natrafia jednak na bariery. Każdy z nich musi być rejestrowany w resorcie pracy. Często jednak układy odsyłane są do poprawki z powodu błędów formalnoprawnych. Ale nie bez winy są tu również urzędnicy ministerstwa, którzy stosują różne kryteria. Taki stan rzeczy zniechęca samorządy, w tej sytuacji przyjmują one najprostszemu rozwiązaniu, jakim jest regulamin wynagradzania. A to jest ze szkodą dla tej grupy pracowników.

Kiedy odbędzie się kolejne w tej sprawie spotkanie w MEN?

— Otrzymałbym zaproszenie na 16 czerwca. Idziemy na nie z ogromnym niepokojem, ale i nie ukrywam pewną nadzieją, że uda się przekonać strony do kontynuowania rozpoczętych w ubiegłym roku negocjacji na temat układu zbiorowego pracy dla pracowników administracji i obsługi.

— Dziękuję za rozmowę.

Jak nas poinformowano, 16 maja na spotkanie w MEN stawili się przedstawiciele wszystkich związków zawodowych działających w oświacie. Potwierdzili oni potrzebę kontynuowania rozpoczętych w ubiegłym roku negocjacji w sprawie układu zbiorowego pracy dla nienauczycieli. Ich zdaniem wspólnie opracowany dokument powinien stać się wzorcem dla samorządów, które będą podpisywały takie układy w nowym ustroju państwa.

Związkowcy otrzymali projekt układu przygotowany przez resort edukacji.

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



O KONKURENCJI W DEKLINACJI (Msc. Im.) I O WŁOSZECH

Mam tu na myśli rywalizację form w odmianie rzeczowników — przede wszystkim końcówek tego samego przypadku. Takich form konkurencyjnych jest bardzo wiele; tutaj omówię niektóre oboczności w miejscowniku liczby mnogiej.

W odmianie polskich rzeczowników od dawna konkurowały w jednym przypadku różne końcówki. Na przykład w celowniku liczby mnogiej ta konkurencja już się dawno skończyła: zwyciężyła męska końcówka **-om**, która występuje obecnie we wszystkich trzech rodzajach: *panom, dziewczynom, dzieciom*. Prawie to samo można powiedzieć o miejscowniku Im. W przeszłości rywalizowały tu trzy końcówki fleksyjne: **-ech, -och, -ach**, np. mieliśmy postaci: *polech, poloch, polach; słowich, słowoch, słowach; ludziech, ludzioch, ludziach*. Wszystkich trzech końcówek używali np. Mikołaj Rej i Marcin Bielski, u Jana Kochanowskiego i Piotra Skargi zaś znajdziemy tylko dwie (**-ech** i **-ach**). W deklinacji męskiej i nijakiej końcówka **-ech** (z poprzedzającą spółgłoską miękką) zwyciężyła w staropolszczyźnie, stąd takie formy, jak: *ludziech, dzieciach, kamienich, leciech, niebiesiech*. W XIV—XVI wieku używa się też tajemniczej końcówki **-och** (jej pochodzenie nie jest pewne, może to regionalizm małopolski), np. *konioch, ogrodoch, poloch*. Od XVI wieku datuje się kariera końcówki żeńskiej **-ach** (np. *o żonach*), która zdobywała przewagę już w XVII wieku. Dawne **-ech** utrzymało się jedynie w kilku nazwach krajów pochodzących od nazw mieszkańców: w **Niemcach** (ale o Niemcach), na **Węgrzech** (ale o Węgrach), w **Prusiech** (dziś już w **Prusach**), we **Włoszech**, ale we **Włochach**, gdy myślimy o dzielnicy Warszawy. W konsekwencji można u nas: *mieszkać we Włoszech* (w państwie) lub *mieszkać we Włochach* (w dzielnicy). Mieszkańcy Italii to **Włosi** (w lp. **Włoch**), mieszkańcy dzielnicy Warszawy zaś to **włochowianie** (w lp. **włochowianin**). Jako archaizm stylizacyjny przejęty z prozy religijnej stosowana jest niekiedy postać w *niebiesiech*. Tą bowiem dawną końcówką posługują się pisarze dla celów archaizacyjnych.

Wróćmy jednak do polskich wyrazów *Włochy, włoski*. Skąd się wzięła w naszym języku nazwa **Włochy** zamiast używanej w większości języków świata nazwy **Italia** (napiszę o niej szczegółowo w jednym z następnych odcinków *Poradnika*)?

Forma *Włochy* jest postacią dawnego biernika liczby mnogiej rzeczownika *Włoch*. Jest to zatem taki typ nazwy, w którym nazwa miejscowa była pierwotnie nazwą osobową. Podobnie w polskich nazwach typu: *Rudniki, Janowice* — dawne postaci mianownika to *Rudnicy, Janowicy*, biernikowe — *Rudniki, Janowice*; właśnie formy biernikowe przetrwały w funkcji nazw miejscowych.

Mianownik liczby mnogiej od *Włoch* miał dawniej postać *Włoszy*, później zmienioną na *Włosi*, biernik *Włochy*, która to forma przetrwała do dziś jako nazwa kraju. A historia tego słowa jest i dawna, i dość skomplikowana.

Woloch (teraz *Włoch*) to przedpolskie, prastłowiańskie brzmienie. *Wolochami* nazywali Słowianie ludy romańskie, przejęli zaś tę nazwę od Niemców. W językach germańskich była to pierwotnie nazwa Celtów (pochodząca od nazwy jednego z plemion celtyckich: *Volcae*, a dochowana w nazwie prowincji angielskiej *Walii* — po angielsku *Wales*). Gdy pierwotna Galia zamieszkała przez Celtów została zromanizowana, nazwę nadaną Celtom przeniesiono na Romanów. U nas zwęził się zakres jej stosowania do mieszkańców Półwyspu Apenińskiego.

Takie jest pochodzenie historyczne nazwy *Włochy*, która ma u nas ustaloną tradycję. Także w języku węgierskim *Olasz* jest etymologicznie i znaczeniowo tym samym co nasz *Włoch*.

W okresie międzywojennym usiłowano wprowadzić w życie formy *Italia, italski*, między innymi pod wpływem nalegań ówczesnej ambasady włoskiej. Napiszę o tym dokładniej przy wyjaśnianiu pochodzenia tych słów. Współcześnie obserwuje się swoisty nawrót do tych form, zwłaszcza w reklamach i ogłoszeniach firm turystycznych. Wolą one zachęcać do wyjazdu „do słonecznej Italii” niż „do słonecznych Włoch” — pewnie w (złudnym) przekonaniu, że brzmi to ładniej, a zachęta będzie w takiej postaci skuteczniejsza.

¹ Piszę o tym szczegółowo w swojej książce *Czy to naprawdę po polsku. Poradnik językowy*, Wydawnictwo „Oświata”, Warszawa 1993, s. 67 i n.

² Podaję te informacje za W. Doroszewskim: *O kulturze słowa. Poradnik językowy*, PIW, Warszawa 1962, s. 472—474.

RUSKI MIESIĄC

cyjne, na ten temat warto rozmawiać. My jednak nie zamierzamy sprawy tej odłożyć ad acta. Uważamy bowiem nadal, że interesy tej grupy pracowników oświaty, która pierwsza padła ofiarą zmian w kraju i tym samym w szkolnictwie, wymagają ochrony i prawnego uregulowania.

Początkowo wydawało się, że minister Jerzy Wiatr, który wielokrotnie przecież podkreślał swoją życzliwość dla naszego środowiska, będzie zainteresowany pozytywnym zakończeniem rozmów. I choć dość szybko odpowiedział na naszą propozycję rozpoczęcia negocjacji w sprawie układu, informując, że będzie to możliwe w IV kwartale 1996 r., to słowa jednak nie dotrzymał. Dopiero po naszych monitach pierwsze organizacyjne spotkanie odbyło się 17 kwietnia 1997 r. Przypomnijmy, że wtedy zostały powołane trzy zespoły robocze — ds. zatrudnienia, wynagradzania, oraz warunków pracy i świadczeń socjalnych. Ustalono, że przedstawiciele MEN, kuratorium, innych resortów prowadzących szkoły oraz związków zawodowych działających w oświacie, będą spotykać się co 2—3 tygodnie.

— Być może na jakości tych spotkań, jak również ich niewielką częstotliwość miał wpływ fakt, że nie udało się stworzyć wspólnej związkowej reprezentacji, która miałaby większą siłę przebi-

— Niewykluczone. Z przykrością muszę stwierdzić, że nasza propozycja utworzenia takiej reprezentacji nie spotkała się z pozytywnym odzewem. Tym bardziej jest to przykre, że zadecydowały o tym względy wyłączone polityczne, a nie merytoryczne i pracownicze. Być może koledzy z innych oświatowych organizacji związkowych obawiali się, że zostaną przez nas zdominowani podczas prac nad tym układem. W efekcie spotykaliśmy się tylko na posiedzeniach plenarnych, których było zaledwie pięć.

— Czy przedłożone wówczas wice-ministrowi Kazimierzowi Derze przygotowane przez ZNP i „S” projekty układów zbiorowych dla nienauczycieli różniły się w sposób istotny?

— Zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma projektami polegała — ogólnie rzecz biorąc — na tym, że koledzy z „S” poruszali się w ramach obowiązujących przepisów, my zaś wychodziliśmy poza ich ramy, nie łamiąc ani kodeksu pracy, ani innych aktów prawnych. W swoim projekcie postulowaliśmy m.in. o ustanowienie 40-godzinnego tygodnia pracy dla wszystkich pracowników; podniesienie do 100 proc. wynagrodzenia osobowego zasiłku chorobowego za okres 35 dni w roku.

szym. Dotyczyło to m.in. propozycji ujednolicenia czasu pracy dla wszystkich pracowników tej grupy. Naszym celem było doprowadzenie do podpisania układu, byliśmy więc elastyczni i nie oczekiwaliśmy rzeczy niemożliwych. Stałe powoływanie się MEN na brak środków i na to, że ustawa budżetowa i ustawa o kształtowaniu płac wiąże im ręce — ograniczało pole dyskusji. W końcu ZNP zaprotestował przeciwko takiemu stawianiu sprawy. Dodam, że byliśmy świadomi tego, że pewnych postulatów nie da się wpisać do budżetu na rok 1998. Zaproponowaliśmy więc wprowadzanie w życie niektórych zapisów od 1999 r. Jednocześnie prosił mi ministerstwo edukacji, aby dokonało obliczeń skutków finansowych proponowanych zapisów i zaprosiło do negocjacji przedstawiciela resortu finansów. Ale niestety nikt z „finansistów” na naszych spotkaniach się nie pojawił.

— Czy Ministerstwo Edukacji Narodowej, powołujące się na obowiązujące je rygory budżetowe, zaproponowało własny układ zbiorowy pracy dla pracowników administracji i obsługi? Być może wtedy łatwiej byłoby dojść do kompromisowych rozwiązań?

— Niestety, z niczym takim nie wyszło. Choć bardzo liczyliśmy na ministerialny projekt, który na pewno poszerzyłby płaszczyznę naszych dyskusji i być może ułatwił dochodzenie do porozumienia. MEN odnosił się jedynie do pewnych fragmentów proponowanych układów. Z przykrością też muszę powiedzieć, że nie doszło do żadnych szczegółowych negocjacji. Stałe bowiem „rozbijaliśmy się” na tych posiedzeniach o bariery techniczne i proceduralne.

— Ostatnie spotkanie odbyło się tuż przed wyborami do parlamentu 11 września 1997 r. Jak Pan ocenia efekty — nazwijmy to — pierwszego etapu negocjacji, licząc na to, że jednak nastąpi ich drugi etap?

— Ubolewam oczywiście nad tym, że nie udało się podpisać układu. Ale też należy podkreślić fakt, że w ogóle doszło do tych spotkań. Były podjęte próby dyskutowania pewnych rozwiązań z reprezentantami związków i resortów, i sądzę, że te doświadczenia nie pójdą na marne.

— Czy zatem uważa Pan, że pod rządami obecnej koalicji mogłoby nie dojść do tych negocjacji?

— Trudno sądzić inaczej, skoro na zaproszenie do rozmów na ten temat czekaliśmy „ruski” miesiąc — aż 8 miesięcy. Mimo że na spotkaniu z ministrem Handke już w styczniu poruszaliśmy ten prob-



ZWOLNIŁ I JUŻ



CD ZE STR. 1

jeszcze przed egzaminem dojrzałości. Nie chciał jednak dezorganizować jego przebiegu. Powiedział, że nie będzie komentować poszczególnych zarzutów, gdyż nie ma obowiązku ich upubliczniania. Zaś uzasadniające je dokumenty będą przedstawione w sądzie. Może jedynie odnieść się szerzej do jednego z zarzutów — niewłaściwego nadzoru nad przebiegiem egzaminów dojrzałości, co zostało już upowszechnione w mediach. — W towarzystwie dyrektorki Wydziału Kształcenia Ogólnego — **Barbary Łotockiej** oraz wizytatora **Waldemara Ignatowicza** odwiedził szkołę pierwszego i drugiego dnia matur, stwierdzając szereg nieprawidłowości. — Na przykład zestaw pytań prac pisemnych mógł być bez trudu odczytany przez osoby z zewnątrz, które w ciągu kilku minut mogły też dostarczyć „ściągawki”. Już ten fakt powinien dyskwalifikować dyrektora jako osobę odpowiedzialną za przebieg matur — mówi kurator. — Po rozpoczęciu egzaminu pisemnego na sali zastaliśmy tylko jednego nauczyciela, co nie może być tłumaczone ciasnotą pomieszczeń. Nie może być również tak, aby komisja egzaminacyjna siedziała tyłem do maturzystów.

Zdaniem kuratora sposób, w jaki zaprotestowali uczniowie jest również dowodem na to, że praca wychowawcza w tej szkole nie była prowadzona właściwie. Nie wszystkim nauczycielom udało się przekonać młodzież, by wróciła na zajęcia.

— Chciałbym jednocześnie podkreślić — mówi, że licealiści wykazali dużą dojrzałość przerywając swój wiec. Myślę, że udało mi się ich przekonać, że nie można łamać prawa, żądając jednocześnie jego respektowania. Całe szczęście, że w ten

uczniowski tłum nie wmieszały się niepożądane osoby.

Dyrektor twierdzi, że za tą sprawą kryje się odgórny nakaz, aby wymienić szefów placówek jeszcze przed wyborami samorządowymi. Tym też tłumaczy pośpiech kuratorium, które wraz z wręczeniem mu odwołania ogłosiło konkurs na nowego dyrektora. Podobnego zdania są również inni obserwatorzy posunięć kuratorium, gdyż nie jest to pierwsza taka próba pozbycia się niewygodnego dyrektora — słyszę. — Niektórzy nazywają to po prostu czystką kadrową.

Marian Stańczuk, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Białej Podlaskiej również nie krył swojego oburzenia na sposób odwołania Zenona Borysewicza. — Przedstawione dyrektorowi zarzuty kwalifikowały się do nagany lub pouczenia, a nie do odwołania z art. 38 pkt. 2 ustawy oświatowej, co jest równoznaczne ze zwolnieniem dyscyplinarnym — mówi prezes. Niezrozumiałe jest również to — dodaje **Jadwiga Kornas**, sekretarz Oddziału — że przed podjęciem tak drastycznej decyzji kurator nie skorzystał z innych, przewidzianych prawem możliwości. Dyrektor powinien otrzymać uwagi na piśmie i mieć możliwość ustosunkowania się do nich. Art. 33 tejże ustawy wyjaśnia, na czym

polega właściwy nadzór pedagogiczny. Jest tam napisane m.in., że również na udzielaniu pomocy szkołom i nauczycielom w wykonywaniu ich zadań.

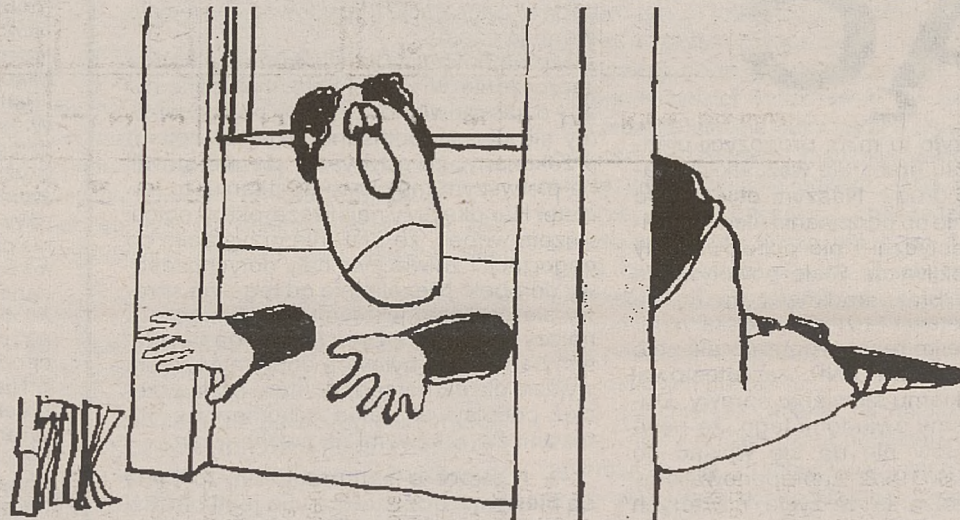
Tymczasem obecny kurator — jak twierdzi dyrektor — niespecjalnie dotąd interesował się szkołą. A jego wizyta podczas pisemnych matur w towarzystwie pracowników kuratorium pozostawiła jedynie niesmak. Nauczyciele słyszeli wypowiedziane głośno pod ich adresem uwagi, co podważyło ich autorytet w oczach maturzystów i zakłóciło egzaminy.

Nazajutrz podczas rekontroli zaleceń, kurator nie zamienił z dyrektorem, przewodniczącym komisji egzaminacyjnej, ani słowa.

*

Kurator Radosław Klekot nie wykluczył, że weźmie pod uwagę interwencje uczniów, rodziców i nauczycieli, jeśli będzie ona zgodna z prawem. Odwołany dyrektor Zenon Borysewicz nie zamierza jednak wrócić na fotel dyrektorski, nawet jeśli orzeczenie sądu będzie dla niego przychylnie. Jest bowiem zbyt mocno rozgoryczony takim sposobem podziękowania za jego wieloletnią pracę. Nie czuje się jednak moralnie przegrany — zapewnia — a to dzięki ogromnemu wsparciu, jakie otrzymał w tych trudnych dniach od nauczycieli, a przede wszystkim uczniów i ich rodziców.

IZA KUJAWSKA



Nigdy nie były pieśczołochami władz oświatowych, wręcz przeciwnie, traktowano je

JAK PIĄTE KOŁO

u wozu wiozącego postęp i wiedzę. Dawniej stanowiły swoistą przechowalnię nauczycieli „niewygodnych” i emerytów z różnych szczebli władz oświatowych, którzy do ciepłej emeryturki chcieli dorobić parę groszy na, wydawałoby się, nie wymagającym kwalifikacji i szczególnego wysiłku półtętarciu, notabene dopiero wtedy różni panowie inspektorzy uświadamiali sobie jak trudna i niewdzięczna to praca.

Niedofinansowane, niedoceniane, walczące o jako taki byt, ale zawsze w miarę swoich skromnych możliwości gotowe służyć wszystkim, którzy chcieli się uczyć, pogłębiać swoje kwalifikacje. Biblioteki pedagogiczne w rejonie, filie biblioteki wojewódzkiej zawsze w jej cieniu, bez szans na przebicie...

Jeśli ktoś myśli, że w III Rzeczypospolitej cokolwiek się w ich statusie zmieniło, myli się. No, może z jednym wyjątkiem — przestały być przechowalnią emerytów. Pracują w nich kwalifikowani pracownicy po studiach bądź w trakcie ich uzupełniania, ze specjalizacjami różnego stopnia... Służą swoim czytelnikom kompetentną radą, rozległą wiedzą, warsztatem informacyjno-bibliograficznym w postaci rozlicznych katalogów i kartotek, które stworzyli sami mrówcza, benedyktyńska praca.

Pracują bez komputerów, kserokopiarek, pieniędzy. W odrapanych, latami nie remontowanych, niefunkcjonalnych lokalach, coraz częściej spychani do piwnic i zakamarków szkół. Od lat nie dostają od swoich władz grosza na zakup literatury. Pieniądzy, tych z góry, z trudem starcza na opłacanie czynszu, światła, telefonu (trudno skonstatować, jak bardzo jest to wszystko niedopłacone), na kilka tytułów fachowej pedagogicznej prasy. Więc radzą sobie jak mogą — kary za przetrzymywane książki, roczne opłaty wpisowe (0,50 gr za miesiąc), bardzo rzadko jakiś sponsor.

Z tego buduje się księgozbiór, opłaca oprawę zniszczonych książek i roczników czasopism, dodatkową poszukiwaną przez czytelników prasę, druki akcydensowe, a nawet służbowe delegacje, bo kontakt z nadrzędną placówką i władzą bywa konieczny.

A czytelników z roku na rok coraz więcej. Ludzie mają świadomość, że podstawą ich egzystencji jest wykształcenie, kwalifikacje, zresztą

przez władze surowo wymagane, ale... mają też coraz mniej pieniędzy. Tymczasem książki drożeją w tempie zastraszającym. Uczelnie i rozmaite instytucje kształcące nie są w stanie zapewnić potrzebującym wymaganej ilości koniecznej lektury.

Doprawdy trudno wymienić, jak różnych zawodów przedstawiciele szukają książek w bibliotece pedagogicznej w rejonie, skąd przyjeżdżają przesiadając się z autobusu na autobus...

I oóż co się dzieje, okazuje się, że władze, które powinny być najbardziej zainteresowane ułatwieniem ludziom zdobywania wykształcenia, nie tylko nie mają dobrej woli, by to robić, lecz nawet dążą do unicestwienia tych egzystujących nieraz w rozpaczliwych warunkach placówek.

Ciągle pokutujące przeświadczenie, że biblioteki pedagogiczne są nadal przechowalnią emerytów (wbrew obowiązującym przepisom?!), brak jakiegokolwiek zainteresowania ich pracą i, co z tego wypływa, nieświadomość funkcji, jaką pełnią i rangi, jaką mają w swoich rejonach, powoduje, że odbiera się bibliotekom pedagogicznym w rejonie cokolwiek jeszcze do odebrania zostało.

Z dniem 01.03.1998 r. czworgu nauczycielom-bibliotekarzom z filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Inowrocławiu (a wiadomo też, że podobnie potraktowano inne filie w województwie bydgoskim) z powodu cyt. „brak pieniędzy na wynagrodzenia” wypowiedziano pracę na dotychczasowych warunkach (pełny etat) i zaangażowano od 01.07.98 r. na 3/4 etatu. Z perspektywą dalszego redukowania...

Mają kwalifikacje, dokształcają się, zarabiają grosze — i to oni są właśnie ofiarami być może niegospodarności, a może zbyt małej operatywności swoich wojewódzkich przełożonych.

Nie ma pieniędzy na książki, prasę, remonty, delegacje, teraz nie będzie na wynagrodzenia. Konsekwencje takich działań odbijają się na pracy bibliotek, odbijają się na czytelnikach. Myślę, że to początek agonii...

Zdaję sobie sprawę, że nie jesteśmy „Ursusem”, ani stoczną, ani kopalnią, i że ten głos to „wołanie na puszczy” w ogólnej polityczno-gospodarczej przepychance. Może jednak gdzieś, ktoś myślący i mogący, dojdzie do wniosku, że nie warto niszczyć zbyt pochopnie bibliotek pedagogicznych w rejonie i dać szansę na kształcenie się tym, którzy i tak ciągle mają pod górkę.

Przy okazji podziękowania dla jednego z nielicznych w naszym województwie zarządów, Zarządowi Miasta w Inowrocławiu, który doceniając wagę sprawy, od kilku lat skromnymi (ale zawsze!) sumami dotuje zakup książek dla naszej biblioteki.

ELŻBIETA MOCEK
Inowrocław

W utworach nadesłanych na konkurs daje o sobie znać silne poczucie samotności — w rodzinie, wśród rówieśników, w szkole...

NIE WIERZĘ W ELFY

Już po raz siódmy przyznano nagrody w konkursie „Szukamy polskiego Szekspira”, organizowanym przez Polski Ośrodek Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatrów dla Dzieci i Młodzieży (ASSITEJ) — przy współudziale władz oświatowych oraz innych instytucji.

Najmłodszy laureat VII edycji tego turnieju ma 10 lat, najstarszy — 21. Gros z nich pochodzi z bardzo małych ośrodków: Szubina, Wielunia, Września. Laureatka I nagrody — **Anna Orwat** mieszka w Zbąszynie (woj. zielonogórskie), a zdobywczyni I miejsca w kategorii dzieci młodszych — **Iga Skowron** w Inowrocławiu.

„Co się dzieje z modlitwami niegrzecznych dzieci”, „Muzeum II, czyli ucztą błańska”, „Agencja „Raj”, „Ból istnienia, czyli dekonstrukcyjna komedia życia”, „Nie wierzę w elfy” — oto m.in. tytuły, jakie noszą nagrodzone utwory, nadesłane przez młodzież autorów, pragnących zostać współczesnymi Szekspirami.

Na konferencji prasowej zorganizowanej przez Polski Ośrodek ASSITEJ, głównego inicjatora tego ambitnego konkursu, przewodniczący jury — **Ernest Bryll**, autor wielu utworów przeznaczonych na scenę — mówił m.in.: Ci młodzi autorzy wykazali się dużym odczytaniem; ich utwory dowodzą, że wynieśli bardzo dużo ze szkoły, m.in. dobrą znajomość współczesnego dramatu, zwłaszcza dramatu absurdu. Na pytanie „Głosu”, co go szczególnie uderzyło w nadesłanych na konkurs pracach, odpowiedział, że zwłaszcza to, iż w wielu sztukach nastoletni autorzy podejmują problem narkotyków — i to nie w sposób epatujący sensacjami, lecz jako zło, jako coś, co zagraża naszemu normalnemu życiu. Że w utworach konkursowych odbija się bardzo silne poczucie samotności — w rodzinie, wśród rówieśników, w szkole — i dramatyczne poszukiwanie przyjaźni, wspólnoty. Że ci młodzi ludzie demonstrować wyraźną niechęć do różnych subkultur, że bardzo pragną być wolni...

Juror **Maciej Wojtyszko** — znany reżyser, wiceprezes Polskiego Ośrodka ASSITEJ — informował m.in. o wakacyjnych obozach i warsztatach organizowanych przez ten Ośrodek dla zdobywców nagród. Program jego nastawiony jest bowiem na to, by w różny sposób pomagać młodym ludziom, którzy wykażą się zdolnościami i twórczymi predyspozycjami. W najbliższym czasie ASSITEJ wyda zbiór najlepszych sztuk nagrodzonych w dotychczasowych edycjach konkursu „Szukamy polskiego Szekspira”.

Tymczasem na scenie warszawskiego Centrum Edukacyjno-Kulturalnego „Łowicka” prezentowany jest spektakl „Za-nie-mówienie”, oparty na podstawie czterech tekstów, których autorami są laureaci poprzednich edycji konkursu: 11-letni **Arkadiusz Rogoziński** i 17-letnia **Agnieszka Placek** z Łodzi, 15-letnia **Iwona Kusiak** z Zielonej Góry oraz 16-letni **Paweł Zierke** z Poznania. Spektakl ten, przygotowany przez Młodzieżowe Studium Dramatyczne, a reżyserowany przez Halinę Machulską, opowiada o reakcjach licealistów z klasy teatralnej, do których mają dołączyć niepełnosprawni uczniowie. To wyróżniające się szczególnie walorami wychowawczymi przedstawienie, grane jest już od kilku miesięcy, wzbudzając niezmiennie zainteresowanie szkół i młodych widzów.

Tegorocznym laureatom konkursu na najciekawszą sztukę teatralną nagrody zostaną wręczone we wrześniu — podczas III Międzynarodowego Festiwalu Teatrów dla Dzieci i Młodzieży „Korczak dzisiaj”, nazwanego „Wielkim Świętem Małego Człowieka”. Jak poinformowała prezes Polskiego Ośrodka ASSITEJ — **Halina Machulska**, ta zakrojona na szeroką skalę impreza artystyczno-wychowawcza odbędzie się w dniach 11—15 września w Warszawie; zapowiedziały w niej swój udział m.in. teatry niemieckie i gruzińskie. Zaprezentują się na niej wybitni twórcy teatralni, m.in. **Leszek Mądzik**, prowadzący głośną Scenę Plastyczną w Lublinie. Festiwalowi „Korczak dzisiaj” będą m.in. towarzyszyły warsztaty poświęcone dramie oraz konferencja na temat: dziecko ofiarą i sprawcą zbrodni.

HW

Przedmiot wiedza o życiu seksualnym człowieka wciąż budzi spore emocje, także wśród nauczycieli przygotowujących się do jego poprowadzenia.

SEKS UPOLITYCZNIONY

Blisko sześćdziesiąt osób, najczęściej nauczycieli — absolwentów podyplomowych studiów wychowania seksualnego stołecznej Akademii Wychowania Fizycznego i Uniwersytetu Warszawskiego wzięło udział w pierwszym spotkaniu **Polskiego Towarzystwa Zdrowia Seksualnego**. Towarzystwo to ma na celu m.in. kształtowanie opinii oraz upowszechnianie wiedzy o zdrowiu seksualnym człowieka, a także prowadzenie poradnictwa i podnoszenie poziomu wiedzy społeczeństwa w tej dziedzinie.

Program spotkania, obok spraw organizacyjnych, takich jak przyjęcie statutu, przewidywał także wykłady i prelekcje. Prof. **Zbigniew Lew-Starowicz**, w swym wystąpieniu próbował rozstrzygnąć dylemat czy seksuologia jest, czy nie jest nauką. Z kolei dr **Zbigniew Izdebski**, zaprezentował wyniki badań dotyczących prozdrowotnych i seksualnych zachowań Polaków w aspekcie HIV/AIDS. Jednak największe emocje wzbudziło spotkanie z **Teresą Król**, przewodniczącą Zespołu Opiniotwórczo-Doradczego ds. Wprowadzenia Przedmiotu „Wiedza o życiu seksualnym człowieka” do Nauczania Szkolnego w MEN.

— Nie udawajmy, że z dziećmi nie trzeba rozmawiać na temat seksu. Jeśli rodzice milczą, to zadanie przejąć musi szkoła — stwierdziła Teresa Król. I na nic się zdadzą najlepsze programy, jeśli nie będzie do ich realizacji odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Początkowo wystąpienie pani przewodniczącej miało obejmować dwie części: prezentację obaw rodziców związanych z wprowadzeniem wychowania seksualnego do szkół oraz przybliżenie treści rozporządzenia ministra edukacji i programów nauczania dotyczących tego właśnie przedmiotu. Jednak już po kilku minutach ciągle padające z sali pytania wymusiły zmianę planu.

— Dlaczego wyrzucono do kosza przygotowany już wcześniej program nauczania? Dlaczego odsunęto od prac w Zespole prof. Starowicza i prof. Godlewskiego? Co z powołaniem wojewódzkich koordynatorów? — nauczyciele zasypali Teresę Król pytaniami.

— Zbieramy już dane o chętnych, którzy chcą objąć stanowiska koordynatorów — wyjaśniała szefowa Zespołu. — Jeśli zaś chodzi o program to ten opracowany przez nas na poziomie szkoły podstawowej niewiele różni się od poprzedniego. Nieco więcej zmian wprowadzono na etapie szkoły średniej. Doszliśmy bowiem do przekonania, że za dużo było w nim o tej ciemnej stronie życia.

Ogromne poruszenie na sali wywołała informacja o tym, że

zgodę na udział dzieci w zajęciach wyrazić muszą rodzice. Ich pisemna deklaracja będzie podstawą do wpuszczenia uczniów na lekcję. — A gdzie Konwencja Praw Dziecka? — pytali oburzeni nauczyciele. — Jak dotrzeć do rodziców w małych środowiskach, którzy najprawdopodobniej w ogóle nie przyjdą na spotkanie dotyczące nowego przedmiotu? Dlaczego nie wymaga się zgody na udział dziecka w zajęciach wychowania fizycznego czy historii? Zajęcia te staną się jedną wielką fikcją — nie są obowiązkowe, nie ma ocen, nie decydują o promocji. Za kilka lat okaże się, że nie będzie chętnych do wzięcia w nich udziału — komentowali zebrani

Teresa Król tłumaczyła, iż zdaje sobie sprawę z dodatkowych trudności, jakie przyniesie ze sobą konieczność zebrania deklaracji. Twierdziła jednak, że jest to niezbędne, do ustalenia liczby osób zainteresowanych uczestnictwem w tych lekcjach. Rozwiązanie to jest także w pewnej mierze odpowiedzią na protesty rodziców, które licznie napływają do ministerstwa.

Uczestników spotkania szczególnie interesowały zasady, na jakich szkoła będzie zatrudniać nauczycieli — edukatorów seksualnych. Jak poinformowała przewodnicząca zespołu na realizację zajęć z wychowania seksualnego przeznaczono z budżetu kwotę 25 mln zł. Są to pieniądze, na umowy zlecenia, które dyrektor szkoły ma podpisać z prowadzącymi zajęcia. Jest to jednak rozwiązanie, które obowiązywać będzie tylko do końca bieżącego roku szkolnego. Od września uczyć wiedzy o życiu seksualnym człowieka będą mogli wybrać, czy chcą zajmować się tylko tym przedmiotem, wtedy do pełnego etatu potrzebować będą, jak obliczyła Teresa Król, około dwięćdziesięciu klas, w których poprowadzą zajęcia. Będą mogli także nauczanie tego przedmiotu traktować jako zajęcie dodatkowe.

Wreszcie ktoś z sali zapytał: Proszę nam powiedzieć szczerze, czy przepychanki wokół tego przedmiotu nie są sprawą polityczną?

— Okazało się, że zatwierdzenie rozporządzenia ministra edukacji wymaga zgody kilku ministerstw. Nie da się więc uniknąć polityki — wyjaśniał dr Zbigniew Izdebski, jeden z członków Zespołu.

Nie wiadomo jeszcze, jak wyglądać będzie wychowanie seksualne w zreformowanej szkole, jakiego bloku będzie częścią. Teresa Król powiedziała jednak, że nie jest zwolenniczką rozwiązań proponowanych wcześniej przez ministra Handke, według których wiedzy o życiu seksualnym uczyć mieli nauczyciele poszczególnych przedmiotów.

Spory niepokój wśród obecnych wywołała także odpowiedź dotycząca kwalifikacji osób, które poprowadzić mają nowy przedmiot. Na pewno nie wystarczy ukończenie organizowanych przez niektóre Wojewódzkie Ośrodki Metodyczne szkoleń. **Najlepiej, zdaniem szefowej Zespołu, byłoby, gdyby uczyć oprócz podplomowych studiów ukończyli jeszcze kurs z zakresu naturalnego planowania rodziny, który prowadzą lekarze.**

— Na którym uniwersytecie? — pytali uczestnicy. — Niektórzy zajęcia tego typu prowadzą w szkołach rodzenia — odpowiedziała Teresa Król, co wywołało falę wesołości. — Teraz nieistotne są już uniwersytety — komentowali uczestnicy spotkania, ważniejsza jest ideologia.

Pytań i wątpliwości było tak wiele, że pomimo przeciągnięcia planowanego na półtorej godziny spotkania pozostało wciąż sporo niejasności. — Zamiast rozwiać moje obawy, spotkanie z panią Król tylko je pogłębiło — oceniła jedna z uczestniczek. I nie było to zdanie odosobnione.

*

Temat wychowania seksualnego co jakiś czas wraca jak bumerang i za każdym razem zarówno wśród zwolenników jak i sceptycznie nastawionych do tego przedmiotu wywołuje ogromne emocje. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że spory wokół nowego przedmiotu ucichną nieco, kiedy edukacja seksualna w szkole wreszcie stanie się rzeczywistością.

ANNA WOJCIECHOWSKA



SPACERKIEM PO PUSZCZY

Trudno skupić się na lekcji, kiedy za oknami szaleje wiosna. Dotyczy to zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Jest jednak na to sposób — lekcja w plenerze.

Do Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego im. prof. prof. **Jadwigi i Romana Kobędzów** w Granicy na skraju Puszczy Kampinoskiej przyjeżdża młodzież z całej Polski. Miejsce to, szczególnie wiosną, przeżywa istne oblężenie. Placówka oprócz zwiedzania Muzeum Puszczy Kampinoskiej prowadzi także zajęcia na świeżym powietrzu. Można wybrać się więc na „spacer tropiciela” lub też wziąć udział w pracy grupy „moje drzewo”. Oczywiście na życzenie organizowane są także zajęcia o innej tematyce, np.: dotyczące tylko flory lub fauny Puszczy, albo jeszcze innych, czasem bardzo szczegółowych problemów. Wtedy ośrodek zaprasza do współpracy specjalistów z danej dziedziny. Największą jednak popularnością cieszą się grupy prowadzone przez pracowników z Granicy.

Uczniowie z klasy IVA ze Szkoły Podstawowej nr 223 im. Partyzantów Ziemi Kieleckiej w Warszawie wybrali zajęcia pt.: „Moje drzewo”. Praca zaczyna się od podzielenia grupy na dwuosobowe zespoły. Każdy zespół dostaje specjalnie opracowaną kartę i dołączony do niej liść. **Kasia Dziedzic i Gosia Gębicz** mają się zająć kasztanowcem. Najpierw muszą go odnaleźć, później zaś dokładnie mu się przyjrzeć. W odpowiednich kratkach karty trzeba opisać liście, korę. Narysować kwiat lub owoc. Dzieci rozbiegają się po okolicy.

— Proszę pani, czy to na pewno brzoza? — próbuje się upewnić jeden z chłopców.

— Tak, chyba tak — odpowiadam nie do końca pewna.

Tandem Kasia i Gosia radzi sobie nieźle. Bez trudu odnajduje odpowiednie drzewo. Już zrobiły odcisk kory, narysowały gałązkę z liśćmi. To jednak jeszcze nie koniec. Teraz trzeba oddzielić od siebie to czego przyroda potrzebuje do życia, od tego, co jej to życie utrudnia. Do tej pory zespół, który podglądałam, radził sobie dzielnie. W końcu jednak Kasia zapytała: A co to jest utylizacja? Odpowiedź na to pytanie wywołała chwilową konsternację w dopingowanym przeze mnie duecie. Bo z jednej strony neutralizacja śmieci jest dla środowiska korzystna, z drugiej zaś zatrują przyrodę np. powstałe w ten sposób gazy lub popioły. Po chwili wahania dziewczyny zdecydowały jednak, że przeważają korzyści.

Kolejna strona. Miejsca, gdzie wpiąć należało dlaczego drzewa są człowiekowi potrzebne, szybko zostały wypełnione. Teraz trzeba jeszcze tylko dorysować do schematu elementy niezbędne przyrodzie do życia i gotowe! W samą porę, bo prowadzący zajęcia **Mariusz Morkowski** nawołuje żeby kończyć.

Podczas gdy czwartoklasiści zajmowali się swoimi drzewami, ich młodsi koledzy z pierwszej klasy rozpoczęli spacer tropiciela. Szczególny zachwyt pierwszaków wzbudziła kość ze szczęki wieloryba bezzębnego.

— Jaka ogromna! — emocjonowały się dzieci.

— Zobaczcie, czym różni się to drzewo od tamtego? — spytała przewodniczka z Ośrodka.

— Igły tej kłują, a tamtej nie — odpowiedział przytomnie jeden z pierwszaków. Przypomnienie, aby mieć oczy i uszy otwarte poskutkowało. „Spacer tropiciela” bowiem wbrew temu, co sugeruje tytuł zajęć, nie polega tylko na szukaniu śladów zwierząt. Dzieci tropią także np. śmieci, a słuchając odgłosów lasu starają się wyłowić odgłosy zwierząt, czasem słysząc również samochody. Tropiciele powoli zagłębili się w lesie.

Tymczasem pan Mariusz zdążył już rozwiązać wszystkie wątpliwości czwartoklasistów dotyczące ich rozważań nad przyrodą.

— Idziemy do muzeum — zakomenderował.

W muzeum największe zainteresowanie wzbudziła ekspozycja wypchanych zwierząt, które żyją lub jeszcze do niedawna żyły w Kampinosie. Na honorowym miejscu znalazł się oczywiście łos — symbol ośrodka.

— A dlaczego ten bielik nie jest biały? — chciały wiedzieć dzieci. Czym się różnią rogi od poroża? Kto zabił te zwierzęta?

Mariusz Morkowski cierpliwie odpowiada na wszystkie pytania. Niestety, w końcu trzeba opuścić muzeum, bo pod drzwiami czeka już następna grupa.

Kolejnym punktem programu jest spacer po Puszczy. — Czego nie wolno robić w parku narodowym, szczególnie zaś w ścisłym rezerwacie przyrody? — zapytał opiekun grupy — Śmiecić! Deptać i zrywać roślin! Łamać gałązki — odpowiedziały dzieci. — No to w drogę — zarządził pan Mariusz. W odpowiedzi uczniowie jak na komendę zaczęli wyjmować z plecaków chipsy i inne słodkości. Wcześniej jednak rzetelnie spryskali się płynem przeciw komarom. Znak czasu — pomyślałam. Na prośbę przewodniczki chrupki wróciły jednak do plecaków.

— Pozwólcie, że pójde pierwszy. Jeśli będziecie cicho, może coś dla was wytropię — stwierdził leśnik.

Trudno jednak żądać od wychowanych w zgiełku miasta dzieci zachowania długiego milczenia. Z początku szept, stopniowo zmieniały się w dyskusje, nie zawsze związane z przyrodą. Jednak spora grupa najbardziej zainteresowanych dzielnie podążała tuż za swoim przewodnikiem, niwecząc w ten sposób szanse na wytropienie jakiegoś dużego zwierza. Dzieciom jednak wystarczyło to, co zobaczyły: dwie wiewiórki, żuczka toczącego gnojowe kule, kilka ptaków, padalca.

— Wiecie skąd się wzięła nazwa padalec? — pyta pan Mariusz.

— Bo udaje martwego — odpowiedział najwytrwalejszy sekundujący leśnikowi czwartoklasista.

Spacer był rzeczywiście uroczy. W koronach drzew szalały ptaki przekrzykując siebie nawzajem, na ziemi kwitły całe polecie słodko pachnących konwali.

Niestety wszystko się kiedyś kończy. Po dwóch wspólnie spędzonych godzinach, przyszła pora żeby się pożegnać.

— Odwiedźcie nas jeszcze kiedyś. Najlepiej z całą rodziną — zaprasza Mariusz Morkowski.

— Dziękujemy, na pewno przyjdziemy — odpowiadają dzieci.

Część edukacyjna wycieczki dobiegła końca. Teraz pora na część rozrywkową. Niedaleko parkingu jest plac zabaw. To już poza rezerwatem. Można więc pobiegać, wreszcie pokrzytać. Chętni, za złotówkę, mają możliwość przejechać się furmanką. Jest

też odpowiednie miejsce na urządzenie sobie ogniska. Organizatorzy zadbali nawet o odpowiednie patyki do pieczenia kiełbasek.

Taka wycieczka, to znakomita lekcja przyrody — ocenia **Romana Pałeczka**, nauczycielka biologii, a zarazem wychowawczyni IVA ze Szkoły Podstawowej nr 223. To także lekcja wychowawcza. Ale przede wszystkim to znakomite połączenie nauki z odpoczynkiem na świeżym powietrzu.

Niewiele osób wie, że nasza placówka działa cały rok — mówi **Ludwika Kwidas**, kierowniczka Ośrodka Dydaktyczno-Muzealnego w Granicy. Rzadko zdarzają się grupy, które chcą nas odwiedzić np.: zimą. A przecież las o tej porze roku też może być bardzo interesujący. Podobnie jest wczesną wiosną, kiedy przyroda dopiero się budzi.

Tradycyjnie jednak najwięcej grup przyjeżdża tu na przełomie maja i czerwca. Wtedy zarówno pani Ludwika, jak i dwoje jej współpracowników prowadzących zajęcia z uczniami, mają pełne ręce roboty.

W tym najgorętszym okresie wycieczka goni wycieczkę. Często tracą na tym dzieci — ubolewa szefowa ośrodka. Musimy bowiem ściśle trzymać się harmonogramu, choć czasem chciałoby się poświęcić jakimś tematowi nieco więcej uwagi. A tu czekają już następni. W tzw. międzyczasie zaś zdarzają się jeszcze grupy przyjeżdżające niespodziewanie.

Zadana, nawet najciekawsza lekcja biologii nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z przyrodą. Dotyczy to szczególnie dzieci miejskich. Cóż bowiem z tego, że uczeń bezbłędnie umie wyrecytować ile kręgów szyjnych ma żmija, a ile żaba, jeśli w naturze nie potrafi odróżnić zaskronca od padalca.

ANNA LORENT



LXXVI Liceum Ogólnokształcące przy ul. Kowelskiej na warszawskiej Pradze Północ otrzymało imię Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jest to 40 szkoła w Polsce nosząca Jego imię.

PRZY KOWELSKIEJ

Budynek przy ul. Kowelskiej 1 przekazano oświacie w 1935 roku. Do 1940 roku mieściły się tutaj dwie szkoły podstawowe. W czasie II wojny światowej budynek przejęli Niemcy (szyto tu ubrania dla Wehrmachtu). Wojna skończyła się i już 1 września 1946 roku przy Kowelskiej rozpoczął się rok szkolny dla trzech szkół podstawowych, Publicznej Średniej Szkoły Budowlanej oraz dwóch liceów ogólnokształcących. Z czasem szkoły te zaczęły przeprowadzać się do innych budynków. 1 września 1973 r. rozpoczęło działalność największe w Warszawie Liceum Medyczne nr 2 im. Heleny Wolff, przeniesione z ul. Stojanowskiej. W 1991 roku Wydział Zdrowia podjął decyzję o wstrzymaniu naboru do klas pierwszych. Powstało pytanie, co stanie się z nauczycielami i jak zostanie wykorzystany budynek. Dyrekcja szkoły rozpoczęła starania o utworzenie trzech klas ogólnokształcących. 1 września 1992 roku LXXVI LO rozpoczęło swoją działalność.

W tym czasie sąsiednia szkoła podstawowa przy ul. Kowieńskiej borykała się z trudnościami lokalowymi. W wyniku porozumienia odpowiednich władz placówka przy Kowelskiej przyjęła gościnnie 12 klas nauczania początkowego. Pięć lat współpracowały ze sobą trzy szkoły: LXXVI LO, Liceum Medyczne Nr 2 i Szkoła Podstawowa Nr 127. — Dobra atmosfera i wewnętrzna integracja były w tych okolicznościach bardzo ważne — mówi **Bogumiła Nalepska**, dyrektor LXXVI LO. — Organizowaliśmy wspólne apele i spotkania z okazji różnych uroczystości szkolnych czy państwowych.

Mimo powstania Liceum wielu nauczycieli musiało odejść. Dotyczyło to zwłaszcza wykładowców przedmiotów zawodowych. Coś jednak ciągnie ich na Kowelską. Powstały bowiem dwa koła: byłych nauczycieli Kowelskiej i koło emerytów. Szczególnie członkinie tego drugiego aktywnie uczestniczą w uroczystościach szkolnych. — Emerytowane nauczycielki często przysyłają do nas swoje wnuczka, przychodzą tu także dzieci absolwentek szkoły

medycznej i pracowników szpitali, z którymi ta szkoła współpracowała — mówi Bogumiła Nalepska.

W LXXVI LO uczy się głównie młodzież z Targówka i Bródna, są też uczniowie z innych dzielnic, a także z sąsiednich miast.

Liceum istnieje siódmy rok. W 19 oddziałach o profilu ogólnym uczy się ponad 600 uczniów, w tym również uczniowie z przewlekłymi chorobami. Dzieci z orzeczeniami poradni psychologiczno-pedagogicznej otoczone są szczególną opieką. — Potrzebują indywidualnego podejścia, chociażby ze względu na częste nieobecności. Staramy się umieszczać je w jednej klasie. Wtedy szczególną uwagę zwracamy na dobór wychowawcy. Musi być wyjątkowo ciepły, życzliwy, cierpliwy — mówi B. Nalepska.

Do LXXVI LO przychodzi wielu uczniów, którzy nie dostali się do innych szkół: Władysława IV, Zamajskiego, a nawet Batoro. — Młodzież jest zawiedziona przestaje w siebie wierzyć, a przecież jest wartościowa, ma duże możliwości. Dlatego klasy I otaczamy wyjątkowo troskliwą opieką — mówi B.

Nalepska. Organizujemy także spotkania z pedagogiem szkolnym i wychowawcami. Mieliśmy także jedno-razowe 6-godzinne spotkanie z psychologiem. To pozwala młodzieży zaaklimatyzować się i pozbyć pierwszego stresu.

W klasach pierwszych wprowadzono dodatkowy przedmiot — przedsiębiorczość. Ma on na celu wykształcenie w uczniach potrzeby bycia przedsiębiorczym, wyrobienie umiejętności pracy samodzielnej i pracy w grupie. Pomaga uświadomić sobie własne możliwości, a także poznać słabe strony. Ma zapoznać młodzież z podstawowymi pojęciami prawnymi i ekonomicznymi.

Liceum przy Kowelskiej ciągle zaskakuje. **Marek Czarnecki**, artysta-rzeźbiarz, nauczyciel plastyki, jest fundatorem statuetki z brązu — corocznie przyznawanej najlepszemu absolwentowi. Nagroda nosi imię „Genka” — skrót od geniusza. Absolwenci szkoły mogą poszczycić się także nagrodą Prezydenta Warszawy i stypendium Premiera RP.

Od początku istnienia LO przy Kowelskiej, rodzice podjęli starania o patrona dla szkoły. Nauczyciele nalegali, aby poczekać z tym do momentu całkowitego rozwiązania liceum medycznego. I tak też się stało. Dwa lata temu rozpoczęto prace związane z wyborem patrona. Na korytarzu stała skrzynka, do której uczniowie, nauczyciele i pracownicy administracji wrzucali kartki z propozycjami. W ten sposób wyłoniono czterech kandydatów: Tomasz Zan, Józef Piłsudski, Simon Bolivar, Władysław Jagiełło. — Nie można było podjąć tej decyzji pochopnie. To jest wybór na całe życie — wielokrotnie powtarzała Bogumiła Nalepska.

Na godzinach wychowawczych nauczyciele dużo rozmawiali z młodzieżą na temat patrona. To miał być dobry wybór (a

przecież w młodszych klasach padały takie propozycje jak Michael Jackson) i jednocześnie demokratyczny — z udziałem całej młodzieży.

Odbyły się dwa tajne głosowania. Brali w nich udział uczniowie, nauczyciele i pracownicy administracji. W pierwszym wygrał Tomasz Zan, w drugim Eliza Orzeszkowa (jej kandydaturę zaproponowano po pierwszych wyborach). Mimo demokratycznego głosowania pojawiły się głosy wątpliwych w trafność wyboru.

Uczniowie i rada pedagogiczna zdecydowali, że trzecie głosowanie będzie decydujące. Zaczęli szukać powiązań kandydatów z Pragą i budynkiem szkoły.

W jednostce wojskowej w pobliżu szkoły wmurowana jest tablica upamiętniająca pobyt Józefa Piłsudskiego na Pradze. W 1935 r. żona Marszałka — Aleksandra Piłsudska — była honorowym gościem przy otwarciu budynku dla potrzeb oświaty. Ponadto w bieżącym roku przypada 80-lecie odzyskania niepodległości. Ustalono więc, że najbliższy Pradze jest Józef Piłsudski. Decyzję podjęto demokratycznie. Marszałek wygrał trzeci plebiscyt.

Dyrekcja szkoły wystosowała do Urzędu Gminy wniosek z propozycją nadania szkole imienia Marszałka Piłsudskiego. Odpowiedź była pozytywna.

13 kwietnia br. Jerzy Hertel, dyrektor Zarządu Pragi Północ na ręce przedstawicieli szkoły złożył akt nadania imienia. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz Warszawy, Pragi Północ oraz władz oświatowych, a także organizacji działających pod patronatem Marszałka.

W asyście sztandarów szkół polskich, rodzice (fundatorzy sztandaru) przekazali sztandar przedstawicielom szkoły. Całość uświetnił występ specjalnie utworzonego na tę uroczystość chóru.

MAGDA FABIJAŃCZUK

Na Konkurs o Buławę Hetmańską poeci z całej Polski przysyłają co rok coraz więcej wierszy. Nie ważne jednak, że więcej, ale że wiersze owe są coraz bardziej dojrzałe, coraz lepsze. Na XI konkurs przysłano dwieście kilkadziesiąt zestawów utworów poetyckich, więc wybór jest coraz trudniejszy.

BUŁAWA HETMAŃSKA po raz jedenasty

Pierwszą nagrodę i Złotą Buławę zdobyła w tym roku Barbara Kuklińska z Gdańska. Jej utwory w sposób ścisły, kameralny, a zarazem wyrazisty i przejmujący mówią o kondycji człowieka, często zagubionego lub odrzuconego przez innych. Taki właśnie jest wiersz „Deklinacja”, o chorej psychicznie kobiecie, której „nagły krzyk tłumi skutecznie gorzki knebel pigułek”. Zwarta, oszczędna w słowach poezja.

Druga nagroda i Srebrna Buława Hetmańska przypadły **Eugeniuszowi Koźmińskiemu** z Kołobrzegu. W jego wierszach jest coś, co poeta sam nazwał „miękkością pejzażu”, a ponadto zaduma nad przemianami, które może być także niepamięcią. Świat morza, wody, wiatru, ryb — i świat ludzki przenikają się wzajemnie, stają się jednością. Jego wiersze odznaczają się prostotą, która bywa prawdziwym kunsztem.

W tym roku tak się złożyło, że wszystkie trzy główne nagrody trafiły nad morze. Trzecią nagrodę i Brązową Buławę Hetmańską zdobył bowiem młody poeta, absolwent liceum dla pracujących, **Marek Kielgrzyski** z Gdańska. Jawi mi się on jako bardzo oryginalny twórca i myślę, że jeszcze wiele dokonań przed nim.

Pragnę jeszcze dodać, że poziom imprezy z każdym rokiem jest wyższy, a jej zasięg coraz szerszy. Sądzę, że interesujących utworów, stanowiących plon tegorocznego XI Konkursu wystarczyłoby na spory objętościowo, dobry almanach poetycki. Mam nadzieję, że uda się organizatorom wydać taką książkę. Naprawdę warto!

ANNA MARKOWA



Wspomnienie

JAN CZESŁAW STANISŁAWSKI

Z niedowierzaniem i bólem nauczycielskie środowisko Drezdenka w woj. gorzowskim przyjęło wiadomość o śmierci znanego i cenionego nauczyciela, działacza związkowego, kolegi Jana Czesława Stanisławskiego.

Przebywał z nami przez ćwierć wieku, zawsze uczynny, serdeczny dla najbliższych kolegów i znajomych. Służył im radą i pomocą w załatwianiu trudnych, w okresie powojennym, codziennych spraw życiowych i zawodowych.

W latach II wojny światowej był dwukrotnie aresztowany i przebywał w obozie pracy przymusowej w Niemczech. Po powrocie do kraju włączył się do organizacji oświaty. Był nauczycielem szkół podstawowych w Przy-

notecku, Gościmiu, w Strzelcach Krajeńskich i w Drezdenku, był także kierownikiem szkół w Trzebiczu i nr 2 w Drezdenku.

Z całym poświęceniem włączył się w nurt życia ZNP w regionie. Wchodził w skład władz związkowych, pełniąc w nich odpowiedzialne funkcje, m.in. w Oddziale Powiatowym ZNP był skarbnikiem, kierownikiem Wydziału Pedagogicznego, prezesem Oddziału. Pełnił także funkcję z wyboru w Zarządzie Okręgu ZNP w Zielonej Górze. Był delegatem na Krajowy Zjazd ZNP w Warszawie. W 1968 roku przeszedł do pracy w Zarządzie Głównym ZNP pełniąc, do czasu przejścia na emeryturę, m.in. funkcję kierownika Wydziału Finansowego.

Zawsze o wysokiej kulturze osobistej dawał przykład postawy nauczyciela-związkowca, podnosząc tym rangę tego zawodu.

Pełen życzliwości do ludzi, troskliwy i opiekuńczy dla rodziny, swoim życiem i pracą zawodową zasłużył na pamięć o sobie w sercach tych, którym służył przez całą drogę swego życia.

Cześć jego pamięci
Nauczyciele, związkowcy
koledzy i przyjaciele
z ziemi lubuskiej



* SPRAWY EMERYTALNE * SPRAWY EMERYTALNE *

Od 1 czerwca emeryci i renciści mogą zarabiać więcej nie narażając się na zmniejszenie świadczeń lub ich zawieszenie.

- Uzyskanie dochodu **723,50 zł** nie powoduje zmniejszenia świadczenia.
- Uzyskanie dochodu między kwotą 723,50 zł a kwotą **1446,90 zł** spowoduje tylko zmniejszenie emerytury lub renty, proporcjonalnie do wysokości zarobków w tym przedziale.
- Osiągnięcie dochodów powyżej **1446,90 zł** oznacza zawieszenie wypłaty świadczenia.

NAGRODA JUBILEUSZOWA

Często się zdarza, że osobie przechodzącej na emeryturę do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje kilka miesięcy. Jej utrata byłaby w tym momencie

nych czynników wpływających na wysokość emerytury jest kwota bazowa. Obecnie, czyli począwszy od 1 marca 1998 roku wynosi ona 1147,29 zł. Kwota ta wzrośnie do 98 proc. przeciętnego wynagrodzenia od 1 września 1998 r. Niestety, jej wysokość najwcześniej możemy podać dopiero pod koniec sierpnia.

Przypominamy, że osoby, które wniosły o emeryturę składają w tym roku, do 31 grudnia 1998 r., do ustalenia podstawy wymiaru emerytury lub renty wskazując wynagrodzenie uzyskane w kolejnych 9 latach kalendarzowych wybranych z ostatnich 18 lat (1980—1997).

W następnym roku należy uwzględniać kolejnych 10 lat wybranych przez zainteresowanego z ostatnich 19 lat kalendarzowych (wnioski zgłoszone do 31 grudnia 1999 r.).

EMERYCI MOGĄ ZARABIAĆ WIĘCEJ

bardzo niesprawiedliwa, dlatego też zarówno przepisy ogólne zawarte w zarządzeniu ministra pracy i polityki społecznej z 23 grudnia 1989 roku z późniejszymi zmianami (Mon. Pol. Nr 44, poz. 358), jak i przepisy określające uprawnienia do nagrody jubileuszowej zawarte w ukladach zbiorowych, regulaminach wynagradzania i rozporządzeniach, np. w przypadku nauczycieli (rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad ustalania nagrody jubileuszowej — Dz.U. Nr 14, poz. 97 z 1997 roku) stanowią, że

w razie rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę inwalidzką, nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy nagrodę tę wypłaca się najpóźniej w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Emeryci, którzy nadal pracują, mają wątpliwości czy po przejściu na emeryturę dotychczasowy staż pracy wlicza się im do nagrody jubileuszowej, którą mają nadzieję otrzymać.

Odpowiedź jest pozytywna, nie ma bowiem żadnego przepisu, który by pracującym emerytom nie zezwalał na zaliczenie poprzedniego stażu pracy przed przejściem na emeryturę do czasu pracy uprawniającego do kolejnej nagrody. I tak emeryt-nauczyciel, który np. kończy czterdziesty rok pracy, ma prawo do nagrody jubileuszowej za 40 lat. Jest jednak jeden konieczny warunek. Otóż prawo do nagrody nabywa się w dniu upływu okresu uprawniającego do nagrody u pracodawcy zatrudniającego wówczas pracownika. A więc emeryt, aby mógł otrzymać tę gratyfikację w dniu nabycia prawa do nagrody danego stopnia, musi pozostać w zatrudnieniu. Może się tak zdarzyć, że nauczyciel emeryt zatrudniony jest do 24 czerwca, a prawo do nagrody nabywa 31 sierpnia — wówczas nagroda mu nie przysługuje.

Nie ma tu zastosowania zasada wcześniej przywołana o tym, że jeżeli pracownikowi brakuje mniej niż 12 miesięcy do uzyskania nagrody, a następuje rozwiązanie stosunku pracy, to wówczas ma on prawo do nagrody. Takiego rozwiązania nie można przyjąć np. w przypadku nauczycieli, gdyż w par. 4 rozporządzenia dotyczącego nagród jubileuszowych mówi się o rozwiązaniu stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę.

KWOTA BAZOWA

Kilkakrotnie na tej kolumnie zwracaliśmy Państwa uwagę, że jednym z istot-

Uwaga, okres ostatnich lat kalendarzowych liczy się wstecz od roku, w którym zgłoszono wniosek o emeryturę lub rentę.

ZALICZANIE ZAROBKÓW Z RÓŻNYCH UMÓW

Zgodnie z obecnie obowiązującą zasadą wyłożoną w art. 7 ust. 3 ustawy o rewaloryzacji rent i emerytur (Dz.U. Nr 104, z 1991 roku) do obliczania podstawy emerytury lub renty przyjmuje się łączne wynagrodzenie otrzymywane ze wszystkich stosunków pracy. Jest to oczywiste, ponieważ wszędzie tam odprowadzane są składki na ZUS.

Nie ma obecnie wymogu np. pięcioletniego okresu zatrudnienia w drugiej pracy, aby można zaliczać do podstawy wymiaru wynagrodzenie z drugiego miejsca pracy. Taki warunek rzeczywiście kiedyś istniał. W pytaniach do redakcji wskazujecie Państwo niekiedy art. 7 ust. 3 pkt 2 lit. b, gdzie mówiło się o okresie 5 lat wybranych przez zainteresowanego w dodatkowym zatrudnieniu. Chodzi tam jednak o zupełnie inną sytuację, czyli o wskazanie minimalnego okresu zatrudnienia. W chwili obecnej nie ma już zastosowania i ten przepis, ponieważ — jak wcześniej wskazywaliśmy — np. w 1998 roku podstawę wymiaru wyznacza się z ostatnich 9 lat.

ZASIŁEK PRZEDEMERYTALNY BEZ GRATYFIKACJI

Dotychczas były wątpliwości co do odpowiedzi na pytanie czy osoba, która nabyła prawo do zasiłku przedemerytalnego ma także prawo do nagrody jubileuszowej na podstawie par. 9 zarządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 23 grudnia 1989 r. dotyczącego nagród jubileuszowych, a dającego możliwość wypłacania osobie przechodzącej na emeryturę lub rentę gratyfikacji, gdy do nabycia prawa do nagrody brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy. Zdania na ten temat były podzielone, większość specjalistów twierdziła, że skoro nie ma rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę, a następuje tylko nabycie prawa do zasiłku przedemerytalnego — osoby takie nie mają prawa do nagrody jubileuszowej na tych samych zasadach co emeryci.

Ostatecznie tę wątpliwość rozstrzygnął Sąd Najwyższy w uchwale z 13 maja 1998 r. — sygnatura akt III ZP 10/98, który stwierdza, że

pracownik, któremu po rozwiązaniu stosunku pracy przysługuje zasiłek przedemerytalny, nie ma prawa do nagrody jubileuszowej na zasadach określonych w par. 9 zarządzenia o nagrodach jubileuszowych.

Dyrektor, zapewne na skutek niewiedzy, bezpodstawnie zaniża okres urlopu pracownicy stołówki. Jak twierdzi zainteresowana, żadne argumenty do niego nie docierają. I wydaje się być bezkarny. Takich listów dostajemy bardzo wiele.

GRZYWNA DLA SZEFA

To naganne zachowanie szefa, wbrew opinii pracowników, nie pozostaje bezkarne. Otóż np. takie właśnie bezpodstawne obniżenie wymiaru urlopu jest wykroczeniem przeciwko prawom pracownika i podlega karze grzywny. Wykroczeniem będzie także nieudzielenie urlopu w terminie wskazanym w planie urlopów albo przerzucenie urlopu na rok następny.

Także pracodawca lub osoba działająca w imieniu pracodawcy, gdy nie wypłaca w ustalonym terminie wynagrodzenia za pracę albo zaniża jego wysokość, także popełnia wykroczenie. Dzieje się to również wówczas, gdy bez zgody pracownika pracodawca (księgowy) dokonuje potrąceń z wynagrodzenia.

Karze grzywny podlega także ten pracodawca, który nie wykonuje orzeczenia sądu pracy oraz gdy nie chce lub uchyla się od wydania świadectwa pracy. **Uwaga**, z wykroczeniem mamy do czynienia już wówczas, gdy pracodawca zwleka z wydaniem owego świadectwa. Ten katalog przewinień i sankcji zawiera art. 281 par. 1 kodeksu pracy. Do wykroczeń przeciwko prawom pracownika zaliczane są także przez kodeks pracy (art. 281) sytuacje, kiedy pracodawca lub działająca w jego imieniu osoba odpowiedzialna za pewien segment obowiązków zgodnie ze statutem organizacyjnym zakładu pracy:

- zawiera umowę cywilno-prawną, np. zlecenia lub umowy o dzieło wówczas, gdy sytuacja faktyczna potwierdza, że powinna być zawarta umowa o pracę zgodnie z art. 22 par. 1 kodeksu pracy. Przypomnijmy, że zgodnie z tym przepisem z pracownikiem należy zawrzeć umowę o pracę, gdy ten zobowiązuje się do wykonania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem,
 - nie potwierdza na piśmie, w terminie 7 dni, zawartej z pracownikiem umowy o pracę,
 - wypowiada lub rozwiązuje z pracownikiem stosunek pracy bez wypowiedzenia, naruszając w sposób rażący przepisy prawa pracy,
 - stosuje wobec pracowników inne kary niż przewidziane w przepisach prawa pracy o odpowiedzialności porządkowej pracowników,
 - narusza przepisy o czasie pracy lub przepisy o ochronie pracy kobiet i zatrudnieniu młodocianych,
 - nie prowadzi dokumentacji w sprawach związanych ze stosunkiem pracy oraz akt osobowych pracowników (podlega wówczas karze grzywny).
- Wypowiedzenie lub rozwiązanie stosunku pracy jest karalne jedynie wtedy, gdy naruszenie prawa ma charakter rażący.**

Czy jakieś zdarzenie — np. upadek nauczyciela ze schodów, gdy ten usiłuje udaremnić zjeżdżanie po poręczy grupie uczniów — można uznać za wypadek przy pracy, jeżeli np. poszkodowany nauczyciel, dopiero po jakimś czasie, odczuwając bóle kręgosłupa, zgłosił się do lekarza.

CO TO ZNACZY WYPADEK?

Ustawa o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych z 1975 r. (tekst jednolity Dz.U. Nr 30, poz. 30, poz. 144 z 1983 roku) w art. 6 ustala, jakie zdarzenie uważa się za wypadek przy pracy. A więc musi być to nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, które nastąpiło w związku z pracą:

- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności albo poleceń przełożonych,
- podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności w interesie zakładu pracy, nawet bez polecenia,
- w czasie pozostawiania pracownika w dyspozycji zakładu pracy w drodze między siedzibą zakładu pracy a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Uwaga, za wypadek przy pracy uznawany jest wypadek w drodze do i z pracy (art. 41).

Na równi z wypadkiem przy pracy traktuje się — w zakresie uprawnień do świadczeń — wypadek, któremu pracownik uległ:

- w czasie trwania podróży służbowej, chyba że wypadek spowodowany został postępowaniem pracownika, które nie pozostawało w związku z wykonywaniem powierzonych mu zadań,
- w związku z odbywaniem służby w zakładach i resortowych formacjach samoobrony albo w związku z przynależnością do obowiązkowej lub ochotniczej straży pożarnej działającej w zakładzie pracy,
- przy wykonywaniu zadań zleconych przez działające w zakładzie pracy organizacje polityczne lub zawodowe, lub uczestniczeniu w organizowanych przez nie czynach społecznych.

Problemy zaczynają się dopiero wówczas, kiedy przychodzi do oceny, czy jakieś zdarzenie — np. upadek nauczyciela ze schodów, gdy ten usiłuje udaremnić zjeżdżanie po poręczy grupie uczniów — można uznać za wypadek przy pracy, jeżeli np. poszkodowany nauczyciel, dopiero po jakimś czasie, odczuwając bóle kręgosłupa, zgłosił się do lekarza. Wątpliwości pozostają także wówczas, gdy lekarz na zwolnieniu umieszcza symbol choroby zupełnie różny od tej choro-

by, na którą zapada nauczyciel po owym wypadku, np. chorobę kręgosłupa. Dotychczas w praktyce przyjmowano, że aby uznać, iż jakaś kontuzja jest wypadkiem przy pracy, musi być natychmiast zgłoszona do lekarza, a ten z kolei musi dokładnie opisać chorobę i ustalić związek przyczynowy, np. upadek z chorobą kręgosłupa.

Tym zagadnieniem zajął się Sąd Najwyższy i w wyroku z 13 maja 1997 roku (sygn. II UKN 115/97) uznał, że dla oceny czy zdarzenie jest wypadkiem przy pracy, nie ma znaczenia data (czas), kiedy poszkodowany zgłosił się do lekarza. Na tę ocenę nie ma także wpływu symbol choroby umieszczony na zwolnieniu lekarskim. Sąd uznał, że należy oceniać wpływ tego wypadku na pogorszenie się stanu zdrowia pracownika. Nie ma znaczenia, kiedy to pogorszenie się ujawniło. Sąd Najwyższy podkreślił ponadto, że istotne jest czy zdarzenie miało charakter nagły, czy było spowodowane przyczyną zewnętrzną oraz czy pozostawało w związku z pracą.

Odszkodowanie z tytułu uszczerbku na zdrowiu

Zgodnie z ustawą o świadczeniach z tytułu wypadku przy pracy pracownikowi, który wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej doznał stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, przysługuje **jednorazowe odszkodowanie pieniężne**.

Za stały uszczerbek uważa się takie naruszenie sprawności organizmu, które powoduje upośledzenie czynności organizmu nie rokujące poprawy. Natomiast za **długotrwały uszczerbek** uważa się takie naruszenie sprawności, które powoduje upośledzenie czynności organizmu na okres przekraczający 6 miesięcy, ale mogące jednak ulec poprawie. Natomiast nie uznaje się za długotrwały uszczerbek następstwa chorób zawodowych powodujących uszczerbek na zdrowiu poniżej 10 proc., jeżeli upośledzenie organizmu może ulec poprawie.

Wysokość obwieszcza każdorazowo minister pracy i polityki społecznej. Nowe stawki obowiązujące od 18 czerwca br. podamy w następnym numerze.



URLOP MACIERZYŃSKI

1 września 1997 r. zostałam zatrudniona w charakterze nauczycielki języka polskiego na czas określony do 31 sierpnia 1998 r. Obecnie jestem w ciąży. Chciałabym się dowiedzieć czy będzie przysługiwał mi urlop macierzyński i wychowawczy? (G.K. Łosice)

Jak wynika z art. 177 § 1 kodeksu pracy pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w okresie ciąży jak również w czasie urlopu macierzyńskiego, chyba że zachodzą przyczyny uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownicy i reprezentująca ją zakładowa organizacja związkowa wyraziła zgodę na rozwiązanie tej umowy. Wyżej wymienionego przepisu nie stosuje się do pracownicy zatrudnionej na okres próbny nie przekraczający jednego miesiąca. Umowa o pracę na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy bądź na okres próbny przekraczający jeden miesiąc, która uległaby rozwiązaniu po upływie trzeciego miesiąca ciąży, ulega przedłużeniu do dnia porodu. W dniu porodu umowa o pracę rozwiązuje się z mocy prawa. Oznacza to, że Czytelniczko, w przypadku przedłużenia umowy o pracę, nie będzie przysługiwał zarówno urlop macierzyński jak też urlop wychowawczy. Czytelniczka otrzyma natomiast od pracodawcy zasiłek macierzyński. W przypadku gdy termin porodu przypadłaby przed rozwiązaniem umowy o pracę, wówczas Czytelniczka będzie korzystała z urlopu macierzyńskiego do dnia rozwiązania umowy o pracę z mocy prawa, a za pozostałą część urlopu macierzyńskiego przypadającą po rozwiązaniu umowy otrzyma zasiłek macierzyński.

URLOP WYCHOWAWCZY

Przebywam na urlopie wychowawczym od 1.09.1996 r., który skończy się w 1999 r. Ostatnio w związku z likwidacją placówki, w której jestem zatrudniona, otrzymałam wypowiedzenie umowy o pracę. Czy po rozwiązaniu umowy o pracę w dalszym ciągu będę miała prawo do urlopu wychowawczego, a tym samym do zasiłku wychowawczego? (Z.D. Goleniów)

Z dniem 2 czerwca 1996 r. weszły w życie przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z 28 maja 1996 r. w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych. W świetle przepisów tego rozporządzenia urlop wychowawczy i zasiłek wychowawczy przysługują pracownikom pozostającym w zatrudnieniu. Z chwilą rozwiązania umowy o pracę pracownica nie pozostaje w stosunku pracy i w związku z tym nie będzie miała już prawa do urlopu wychowawczego. Czytelniczka nie będzie miała również prawa do zasiłku wychowawczego, ponieważ zasiłek ten jest wypłacany tylko pracownikom przebywającym na urlopach wychowawczych.

Jestem nauczycielką. Obecnie przebywam na urlopie wychowawczym, który został mi udzielony do czerwca 1999 r. Z uwagi na trudną sytuację materialną chciałabym przerwać urlop wychowawczy i rozpocząć pracę 1 września 1998 r. Czy jest to możliwe? (S.D. Świętochłowice)

Sprawa poruszona przez Czytelniczkę jest uregulowana w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie urlopów i zasiłków wychowawczych. W świetle § 18 rozporządzenia nauczycielka może zrezygnować z udzielonego urlopu wychowawczego:

- w każdym czasie — za zgodą organu, który ją mianował lub zawarł umowę o pracę,
- z początkiem roku szkolnego — po uprzednim zawiadomieniu organu który ją mianował lub zawarł z nią umowę o pracę co najmniej na 3 miesiące przed zamierzonym terminem podjęcia pracy.

Wskazując na powyższe Czytelniczka może przerwać urlop wychowawczy w każdym czasie i wrócić do pracy oczywiście pod warunkiem wyrażenia zgody przez dyrektora szkoły (organu prowadzącego szkołę). W przypadku gdy organ, który Czytelniczkę mianował bądź zawarł z nią umowę o pracę, nie wyrazi takiej zgody, będzie mogła wrócić do pracy 1 września 1998 r. po zawiadomieniu, najpóźniej do 31 maja 1998 r., dyrektora placówki, w której jest zatrudniona, o przerwaniu urlopu wychowawczego i powrocie do pracy.

Ponadto należy przypomnieć, że nauczycielka nabywa prawo do urlopu wypoczyn-

kowego z dniem rozpoczęcia ferii szkolnych przypadających po zakończeniu urlopu wychowawczego. W przypadku gdy nauczycielka, która w związku z rozpoczęciem urlopu wychowawczego nie mogła wykorzystać przypadającego w okresie letnich ferii szkolnych urlopu wypoczynkowego, do którego nabyła prawo — termin zakończenia urlopu wychowawczego powinien przypadać na koniec zajęć szkolnych.

ZWOLNIENIE LEKARSKIE I URLOP MACIERZYŃSKI A URLOP WYPOCZYNKOWY

Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi na następujący problem. Pracownica szkoły nie będąca nauczycielem w 1998 r. nie przepracowała ani jednego dnia — do 15 stycznia bowiem korzystała ze zwolnienia lekarskiego a następnie wykorzystywała urlop macierzyński. Po tym urlopie wystąpiła o udzielenie urlopu wypoczynkowego w pełnym wymiarze. Czy urlop ten jej przysługuje? (D.G. Wołomin)

W świetle art. 153 kodeksu pracy pracownik uzyskuje prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego z upływem 6 miesięcy pracy w wymiarze połowy wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Prawo do urlopu w pełnym wymiarze pracownik nabywa po roku pracy. Natomiast prawo do kolejnych urlopów pracownik nabywa w każdym następnym roku kalendarzowym (1 stycznia). Należy się jednak zastanowić jak wygląda sytuacja pracownika powracającego w ciągu roku kalendarzowego do pracy u dotychczasowego pracodawcy. Otóż zgodnie z art. 155² kodeksu pracy zasada proporcjonalności urlopu wypoczynkowego ma zastosowanie do pracowników powracających w ciągu roku kalendarzowego do pracy u dotychczasowego pracodawcy po trwającym co najmniej jeden miesiąc urlopie bezpłatnym lub innym okresie niewykonywania pracy, w ciągu którego pracownik nie nabywa prawa do urlopu (np. urlop wychowawczy czy okres odbywania służby wojskowej). **Natomiast okres, w czasie którego pracownik przebywa na zwolnieniu lekarskim czy korzysta z urlopu macierzyńskiego jest, pomimo że nie świadczy pracy, okresem w ciągu którego pracownik nabywa prawo do urlopu wypoczynkowego.** Tak więc pracownica w dniu 1 stycznia 1998 r. nabyła prawo do urlopu wypoczynkowego w pełnym wymiarze. **Art. 163 § 3 kp. stanowi, że na wniosek pracownicy udziela się jej urlopu bezpośrednio po urlopie macierzyńskim. Z uwagi na to, iż urlop może być podzielony na części na wniosek pracownika, to w przypadku gdy pracownica nie wystąpiła z takim wnioskiem, przysługuje jej pełny urlop wypoczynkowy.**

WYMIAR URLOPU WYPOCZYNKOWEGO

W naszej placówce został zatrudniony absolwent szkoły wyższej na stanowisku kierownika administracyjnego. Chciałabym się dowiedzieć, w jakim wymiarze będzie przysługiwał temu pracownikowi urlop wypoczynkowy? (U.F. Szczecin)

Jak wynika z art. 153 kodeksu pracy pracownik uzyskuje prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego z upływem 6 miesięcy zatrudnienia w wymiarze połowy wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu wlicza się z tytułu ukończenia:

- zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej — czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata,
- średniej szkoły zawodowej — czas trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,
- średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych — 5 lat,
- średniej szkoły ogólnokształcącej — 4 lata,
- szkoły policealnej — 6 lat,
- szkoły wyższej — 8 lat.

Tak więc pracownik, o którym mowa, do uprawnień urlopowych ma zaliczony okres 8 lat z tytułu nauki. Oznacza to, że po przepracowaniu roku będzie się legitymował okresem 9 lat, czyli będzie miał prawo do 20 dni roboczych urlopu. Po przepracowaniu 6 miesięcy pracownik będzie mógł wykorzystać urlop wypoczynkowy w wymiarze 10 dni. Ponadto przypominamy, że wymiar urlopu wypoczynkowego wynosi:

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

18 dni roboczych — po roku pracy,
20 dni roboczych — po 6 latach pracy,
26 dni roboczych — po 10 latach pracy.
Za dni robocze uważa się wszystkie dni, z wyjątkiem niedziel oraz świąt, określonych w odrębnych przepisach. Do urlopu wypoczynkowego nie wlicza się również dni dodatkowo wolnych od pracy (art. 154 § 3 kp).

URLOP BEZPŁATNY

Pracuję w szkole jako sekretarka. Zwróciłam się do dyrektora z podaniem o udzielenie mi urlopu bezpłatnego na okres 4 miesięcy. Dyrektor odmówił i udzielenia tego urlopu. Czy postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami? (G. J. Komańcza)

Jak wynika z art. 174 §1 kodeksu pracy na pisemny wniosek pracownika, pracodawca może mu udzielić urlopu bezpłatnego. Z zapisu tego przepisu wynika, że uwzględnienie wniosku pracownika jest uzależnione wyłącznie od uznania pracodawcy. Oznacza to, że pracodawca może, ale nie musi udzielić pracownikowi urlopu bezpłatnego. Tak więc decyzja dyrektora w sprawie odmowy udzielenia Czytelniczce urlopu bezpłatnego nie naruszyła przepisów kodeksu pracy.

Należy zaznaczyć, że okres urlopu bezpłatnego nie wlicza się do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Przy udzieleniu urlopu bezpłatnego, dłuższego niż 3 miesiące, strony mogą przewidzieć dopuszczalność odwołania pracownika z urlopu z ważnych przyczyn.

OKRESY WYPOWIEDZENIA

Jestem zatrudniona jako kasjerka, a więc na stanowisku z odpowiedzialnością materialną. U obecnego pracodawcy pracuję 2 lata. Chciałabym rozwiązać umowę o pracę za wypowiedzeniem. Jaki obowiązuje mnie okres wypowiedzenia? (W.L. Sępólno)

Zgodnie z art. 36 kodeksu pracy okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nie określony jest uzależniony od okresu zatrudnienia u danego pracodawcy i wynosi:

- 2 tygodnie — jeżeli pracownik był zatrudniony krócej niż 6 miesięcy,
- 1 miesiąc — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 6 miesięcy,
- 3 miesiące — jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 3 lata.

Tak więc Czytelniczkę obowiązuje 1-miesięczny okres wypowiedzenia. Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego Czytelniczka zatrudniona jest na stanowisku związanym z odpowiedzialnością materialną i okres wypowiedzenia umowy o pracę może być dłuższy. Zależy to jednak od ustaleń zawartych w umowie o pracę, bowiem w świetle art. 36 § 5 kodeksu pracy, jeżeli pracownik zatrudniony jest na stanowisku związanym z odpowiedzialnością materialną za powierzone mu mienie, strony mogą ustalić w umowie o pracę, że w przypadku gdy okres wypowiedzenia wynosi:

2 tygodnie — będzie wynosił 1 miesiąc,
1 miesiąc — będzie wynosił 3 miesiące.

Wskazując na powyższe, jeżeli strony w umowie o pracę nie ustaliły dłuższego okresu wypowiedzenia niż ogólnie obowiązujący, to Czytelniczkę obowiązuje 1-miesięczny.

ODPRAWA EMERYTALNO-RENTOWA

Piszę w imieniu mojego męża. W roku 1997 mąż przeszedł na emeryturę. Gdy zwrócił się do pracodawcy o wypłatę odprawy emerytalnej, to odpowiadano mu, że obowiązujące w zakładzie pracy przepisy placowe takiej odprawy nie przewidują. Czy mojemu mężowi rzeczywiście taka odprawa się należy? (G.D. Płock)

2 czerwca 1996 r. wszedł w życie przepis art. 92¹ § 1 kodeksu pracy, w myśl którego

pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty inwalidzkiej lub emerytury którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę, przysługuje odprawa pieniężna w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Tak więc odprawa emerytalno-rentowa stała się świadczeniem powszechnym czyli przysługującym wszystkim pracownikom, niezależnie od tego czy przepisy o wynagrodzeniu obowiązujące u danego pracodawcy przewidują takie odprawy czy też nie. Mężowi Czytelniczki odprawa tak należy się na podstawie kodeksu pracy.

Z uwagi na to, że w świetle art. 291 § 1 kp roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne, mąż Czytelniczki może wystąpić do byłego pracodawcy o wypłatę należnej odprawy lub bezpośrednio do sądu pracy z pozwem o wypłatę należnego świadczenia wraz z przysługującymi odsetkami.

ZATRUDNIANIE EMERYTÓW

Przebywam już na emeryturze. Ponieważ mam dopiero 56 lat życia, chciałabym jeszcze pracować. Czy będąc emerytką mogę zostać zatrudniona w pełnym wymiarze czasu pracy? (H.D. Olsztyn)

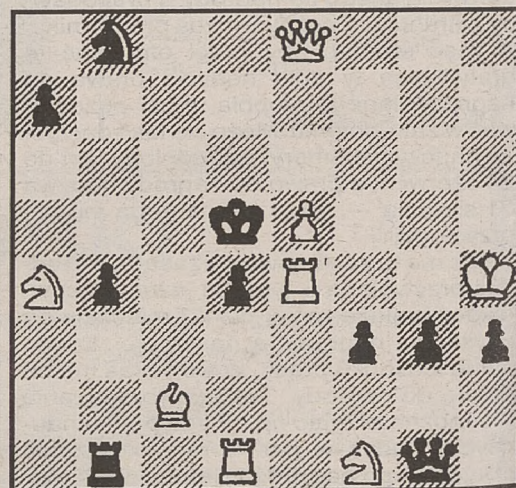
Przepisy prawa pracy nie zabraniają zatrudniania emerytów w pełnym wymiarze czasu pracy. Jedynie przepisy ubezpieczeniowe uzależniają wypłatę emerytury w pełnej wysokości od nie przekroczenia określonej kwoty dochodu — niezależnie od tego, w jakim wymiarze czasu pracy emeryt jest zatrudniony. Od dnia 1 czerwca 1998 r. pracujący emeryt, aby emerytura nie została mu zmniejszona, może zarobić 723 zł 50 gr miesięcznie. Natomiast w przypadku uzyskiwania zarobków w wysokości 1446 zł 90 gr emerytura zostanie pracującemu emerytowi zawieszona z urzędu.

Należy zaznaczyć, że zasady zatrudniania emeryta są takie same jak innego pracownika. W okresie zatrudnienia uprawnienia pracownicze są identyczne jak innych pracowników. Wskazując na powyższe Czytelniczka może być zatrudniona w pełnym wymiarze czasu pracy.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 26



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh4, He8, Wd1, We4, Sa4, Sf1, Gc2, e5
Czarne: Kd5, Hg1, Wb1, Sb8, a7, b4, d4, f3, g3, h3

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

B.H. „PROMYK”
58-500 Jelenia Góra, ul. Chełmońskiego 18/1
tel. (0-75) 752-24-03

POLECA pozytywnie zaopiniowany w szkołach
PŁYN DO ZMYWANIA TABLIC SZKOLNYCH

BIAŁYCH

ZIELONYCH

CZARNYCH

Właściwości

- doskonale czyści białe tablice,
- skutecznie usuwa brud kredy,
- odtłuszcza tablice,
- czysty ekologicznie bez zapachu,
- trwałość właściwości 12 miesięcy,
- pojemnik 0,7 litra ze spryskiwaczem.

Wysyłamy w opakowaniach zbiorowych po 6 szt. — cena 102,48 zł
Realizujemy zamówienia w ciągu 15 dni na koszt zamawiającego, po wpłynięciu należności na konto: **I Oddział Banku Zachodniego w Jeleniej Górze nr konta 11201069-118297-136-3000.**

OGŁOSZENIA DROBNE

> Magister filologii romańskiej poszukuje pracy z mieszkaniem. Telefon: (0-77) 1440-12.

> Magister nauczania początkowego poszukuje pracy z możliwością otrzymania mieszkania. Wiadomość: tel. (0-23) 693-10-26.

> Mgr filologii germańskiej, 10-letni staż pracy, podejmie pracę w szkole średniej lub podstawowej. Warunek — mieszkanie. Kontakt: H. Wijatkowska, ul. K. Wyszyńskiego 15c/164, Toruń.

> Szkoła Podstawowa w Leoncinie, woj. stołeczne, zatrudni od 1 września 1998 r. nauczyciela języka angielskiego z pełnymi kwalifikacjami. Oferujemy 2-pokojowe mieszkanie z łazienką i kuchnią. Prosimy o kontakt: tel. (0-22) 785-65-28 lub 785-68-44.

DZWONKI SZKOLNE
sterowniki programowalne
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE
świetlne, 14 gier, czas 30 sek,
przewinienia osobiste, grafika
do wyświetlania nazw zespołów
Gwarancja 2 lata.
Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!
Tel./Fax (0-22) 720-22-20
mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

ZEGARY SZKOLNE
WŁĄCZAJĄCE DZWONKI,
światła nocą, alarmy

BEZSTRESOWE DZWONKI
TABLICE WYNIKÓW sportowych
FOTOKOMÓRKI stopery, startery
najniższe ceny — najwyższa jakość

PAWTRONIK
elektronika profesjonalna
tel. (0-22) 37-05-87
01-459 Warszawa ul. Górczewska 163B

Wyższa Szkoła Humanistyczna
w Pułtusk
ogłasza rekrutację na

zaoczne 2-semesterne studia podyplomowe
(dla absolwentów studiów magisterskich
wszystkich kierunków humanistyczno-społecznych):

1. **HISTORIA** (dzieje współczesne i europeistyka)

2. **FILOLOGIA POLSKA** (język polski i kultura)

3. **PEDAGOGIKA** (rewalidacja, doradztwo pracy)

W programie studiów zajęcia (dydaktyka integracyjna) przygotowujące do realizacji nowych programów szkolnych.

Dyplom ukończenia studiów uprawnia do nauczania drugiego przedmiotu w szkole podstawowej i gimnazjum.

Informacje i zapisy
(także na studia licencjackie i magisterskie, stacjonarne i zaoczne na Wydziałach: Administracji, Filologii Polskiej, Historycznym, Nauk Politycznych, Ochrony Środowiska, Pedagogicznym):

Biuro Rektora
06-100 Pułtusk, ul. Staszica 35
tel. (0-23) 692 50 82; 692 26 87; 692 77 54

Tablice rozkładu zajęć
kolkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:
zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH
oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.
Zamówienia kierować
Wytwórnię Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

niem. Kontakt listowny Marina Srywkin, ul. Stawowa 3, 43-450 Ustron lub fax 0-33-54-45-05.

> Dyrektor Szkoły Podstawowej w Dębicach, gm. Maszewo, zatrudni z dniem 1 września 1998 r. nauczyciela wychowania fizycznego z pełnymi kwalifikacjami w pełnym wymiarze godzin. Istnieje możliwość zamieszkania w szkole. Kontakt: Szkoła Podstawowa w Dębicach, tel. (0-91) 4191195.

> Urząd Miasta i Gminy w Białobrzegach, woj. radomskie zatrudni od 1 września 1998 r. w Szkole Podstawowej nr 1 i LO dwóch nauczycieli (najchętniej małżeństwo) z kwalifikacjami do nauczania jęz. niemieckiego. Gwarantujemy mieszkanie. Miejsce-wość leży na trasie Warszawa—Radom. Kontakt: tel. (0-48) 13-25-72.

WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73
tel./fax (0-32) 287-42-62

sieci ochronne
na okna i ściany do
sal gimnastycznych
Cena 5,00 zł/m²
i 8,00 zł/m²,
liny obciążeniowe
do sieci 1,1 kg/mb,
zestawy osprzętu
do samodzielnego
montażu sieci.
VAT „0”.

EKO biuro
tanie
kserokopiarki
gwarancja - serwis 0-24h* - transport gratis

0 800 630 60 - gratis!!!
032 276 32 90
***090 31 46 95**

Chór Sekcji Emerytów i Rencistów przy Zarządzie Oddziału ZNP w Bochni obchodzi w tym roku 15-lecie swej działalności. Został założony w 1983 roku z inicjatywy nieżyjącego już kolegi JÓZEFA CZERWCA. Pierwszym dyrygentem chóru była pani ANIELA DYLAŁ z Nowego Wiśnicza.

W latach 1984—1989 prowadził go pan **Franciszek Połoncarz**. Od listopada 1989 r. chórem dyryguje i opracowuje nowe zestawy pieśni **Małgorzata Czekotowska**. Próby odbywają się raz w tygodniu w świetlicy Szkoły Podstawowej nr 2 w Bochni. W chórze śpiewają 22 emerytowane panie — by-

JUŻ PIĘTNAŚCIE LAT...

te pracownice oświaty. 11 pań bierze ponadto udział w zajęciach chóru działającego od paru lat w Miejskim Domu Kultury w Bochni.

W latach 1984—1986 chór występował w środowiskach nauczycielskich Częstochowy, Czchowa, Brzeska, Niepołomic, Starego Sącza, Warszawy, Tarnowa. Śpiewał też za granicą: w Czechosłowacji — wśród Polaków zamieszkałych w Gnojniku i Trzanowicach oraz na Ukrainie — w Czerwonogrodzie i okolicy. Prezentuje program z dziedziny klasyki, pieśni okolicznościowe, patriotyczne i turystyczne. W ciągu roku „daje” 4—5 koncertów, przede wszystkim w środowiskach nauczycielskich. W roku 1988 brał udział w XII Festiwalu Pieśni Chóralnej w Przemyślu. Dwa razy uczestniczył w krajowych przeglądach chórów nauczycielskich — 1955 r. w Krośnie, 1996 r. w Ostrowie Wielkopolskim. W tym roku przygotowujemy nowy repertuar na przegląd chórów nauczycielskich, który odbędzie się w październiku. Próby chóru to dla jego członków

HELENA LINCA

WIOSNA SZACHOWA

Gościnny klub „Energetyk” w Rybniku przyjął 40 zawodników Drugiego Ogólnopolskiego Turnieju Szachowego — reprezentujących okręgi ZNP z Katowic, Bielska-Białej, Legnicy, Łodzi, Krakowa, Zielonej Góry i Przemyśla.

Poziom zawodów był wysoki. Do turnieju zgłosiło się 19 zawodników z centralnymi kategoriami i 14 zawodników z rankingiem międzynarodowym ELO.

W końcowej klasyfikacji rozrzut był duży — od 8 punktów do zera. Pierwsze miejsce zajął **Jacek Dawidow**, nauczyciel z Jastrzębia Zdroju (8 pkt) i on otrzymał puchar prezydenta Rybnika oraz nagrodę 1000 zł, ufundowaną przez dyrekcję Elektrowni Rybnik. Puchar Zarządu Głównego ZNP otrzymał **Zbigniew Wieczorek**, nauczyciel z Raciborza, który z 7 punktami zajął drugą lokatę. Tyleż punktów zdobył też **Piotr Bobrowski**, nauczyciel z Rybnika.

Puchary otrzymali **Lucyna Krawcewicz** (5,5 pkt.), **Marek Bitman** (6,5 pkt.), **Lucjan Pawłowski** (5,5 pkt.).

Wysoko należy ocenić umiejętności organizacyjne **Kazimierza Piekarza**, prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Rybniku i jego ekipy, dzięki

którym udało się pozyskać wielu sponsorów imprezy, co pozwoliło przygotować dla każdego upominek i poczęstunek.

Po skończeniu gier turniejowych kolega **Leciejewski** z Rybnika zaprezentował wymyśloną przez siebie i swego syna nowość: szachy śląskie.

Szachy śląskie są pomyślane dla dwóch osób grających na dwóch szachownicach. Pomysł został zgłoszony w Urzędzie Patentowym RP. W opracowaniu znajduje się książka „Szachy śląskie”, zawierająca zasady gry dla dwóch, trzech lub czterech szachistów.

Po wielu godzinach spędzonych nad szachownicami, zawodnicy z przyjemnością skorzystali z propozycji organizatorów popływania spacerowym statkiem po uroczym zalewie rybnickim.

Gospodarz Rybnika, prezydent **Józef Makosz**, zaprosił uczestników obecnych i tych potencjalnych do udziału w turnieju przyszłorocznym. Można mieć nadzieję, że tak świetnie zorganizowana impreza przyciągnie w roku 1999 jeszcze większe grono miłośników gry szachowej.

WERONIKA BUDZIŁO

WARUNKI PRENUMERATY

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.
- Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
- Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

- Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.
- Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KRZYSZTOF KARULAK

KREATORZY

„Licealiści z II klasy (...) przypomnieli sobie przeczytanego już w szkole podstawowej »Pana Tadeusza«. Klasa podzieliła się na dwa zespoły, które zasiadły w ustawionych naprzeciw siebie rzędach ławek. Najpierw przedyskutowano argumenty w małych grupach, a potem poinformowano o nich resztę zespołu. Argumenty uczniowie zapisywali na przygotowanych kartkach, w czasie prezentacji dyskutowali w parach, a walkę na przygotowane argumenty zapisano na tablicy. Był jeszcze czas na refleksję w formie ankiety »Jak oceniasz organizację i metody pracy na lekcji«”.

Zacytowaną charakterystykę lekcji języka polskiego wyjąłem z artykułu o wymownym tytule „Nauczyciel może być twórczy”. Ów tekst pochodzi z łódzkiego miesięcznika „Carpe Diem”. Przysłała mi go jedna z moich czytelniczek, z prośbą o ustosunkowanie się do — jak to określiła — „dokonanego odkrycia metodycznego”. Rzecz bowiem w tym, że autorka informuje opinię publiczną, iż prezentowana forma pracy należy do zdobyczy „niewielkiego grona zapaleńców”, którzy inspirowani przez ludzi Zachodu i za pieniądze PHARE „wypracowują nowy styl nauczania w polskiej szkole”. Jako datę pierwszej tego typu innowacji podaje rok 1995, po czym orzeka arbitralnie: „Grupki twórczych nauczycieli działają zaledwie od trzech lat. To są oczywiście działania na małą skalę”.

Cóż. Najprościej byłoby wszystkim autorom i uczestnikom opisanego „eksperymentu” zalecić wnikliwą lekturę narodowego poematu Adama Mickiewicza (przypomnienie go sobie nie wystarczy). Otóż już w księdze I („Gospodarstwo”) natkną się oni na dyskusję reprezentantów starej Polski o grzeczności, która „nie jest nauką prostą ani małą”. Prezentując swoje racje, Podkomorzy opowiada m.in. o Podczaszycu, pierwszym człowieku „co w Litwie chodził po francusku”. Ów Podczaszyc zapowiadał, że

zagranicznym wzorem będzie „reformować, cywilizować i konstytuować” litewską brać. I „choć o tem dawno w Pańskim pisano zakonie i każdy książdź toż samo gadał na ambonie”, to „nie wierzono rzeczom najdawniejszym w świecie, jeśli ich nie czytano w francuskiej gazecie”. Aby wytłumaczyć dlaczego „wtenczas panowało takie oślepienie”, Podkomorzy uciekł się do argumentacji irracjonalnej i skonstatował: „Bo Pan Bóg, kiedy karę na naród przypuszcza, odbiera naprzód rozum od obywateli”.

A teraz — pomijając językową stronę prasowego przekazu pani Marii Kruczkowskiej — zatrzymajmy się na chwilę przy meritum. Pedagogiczne ostrogi zdobywałem w początkach lat sześćdziesiątych, ucząc się w liceum pedagogicznym. Moim nauczycielem przedmiotów zawodowych (psychologia, pedagogika, metodyka nauczania) był dr Tadeusz Kowalski (mieszka po dziś dzień w Pułtusku). Przez pięć lat on właśnie wbijał nam (moim kolegom i mnie) do głowy, że szkoła jest dla ucznia, a nie vice versa. Ciągał nas na różne zajęcia w szkołach i pokazywał jak organizować lekcje, by powodować rozwój młodego człowieka. Rozwiązywanie problemów (w tym także w grupach) zalecał jako jedną z najefektywniejszych metod wyzwalających wewnętrzną i zewnętrzną aktywność wychowanków. Robił to tak skutecznie, że przez wszystkie lata pracy w szkole, kiedy nie udawało mi się zmobilizować uczniów do intelektualnego wysiłku, bo źle zaplanowałem lekcję lub wybrałem nieskuteczną metodę, zawsze miałem przystawione go koca.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych pełniłem obowiązki wizytatora metodyka języka polskiego w powiecie płońskim. Moją szefową z ramienia warszawskiego kuratorium była Janina Pichalska (aktualnie na emeryturze). Jej oczkiem w głowie było kształcenie hu-

manistycznych umiejętności oraz wdrażanie uczniów do samokształcenia. Inspirowała, a potem skrupulatnie rozliczała nas (kolegów z innych powiatów i mnie) z konkretnych przedsięwzięć na rzecz upowszechniania metodyki zindywidualizowanego procesu dydaktyczno-wychowawczego oraz nauczania przez odkrywanie i działanie. Mój powiat pokrył się siecią różnej maści i powońien- cji zespołów samokształceniowych. Kilka razy w tygodniu biegałem z jednych zajęć otwartych na inne.

O tym, że ani T. Kowalski, ani J. Pichalska — choć byli i są wybitnymi pedagogami — nie należeli do wyjątków, mogłem się przekonać, kiedy związałem się z Towarzystwem Szkół Twórczych, a potem Stowarzyszeniem Szkół Aktywnych. Spotkałem bardzo wielu nauczycieli z całej Polski, którzy umieją skutecznie i nowocześnie uczyć. Od bardzo wielu lat wiedzą to, czego ostatnio dowiedzieli się „kreatorzy” od zagranicznych konsultantów, że — jak pisze M. Kruczkowska — „słonia je się po kawałku”. Swoją wiedzę wywiedli z mądrej praktyki i nie musieli za nią płacić dolarami. O ich pracy wielokrotnie pisała inicjatorka oddolnej reformy oświatowej dr Danuta Nakoneczna. Myślę, że warto zapoznać się z tymi doświadczeniami, by nie upodabniać się do bohatera z popularnej komedii Moliere, tego co to odkrył, że mówi prozą.

Kłopot współczesnej polskiej oświaty leży gdzie indziej, da się go trafnie zdefiniować słowami wielokrotnie już cytowanego w tym felietonie A. Mickiewicza: „Nauka dawną była, szło o jej pełnienie”. A nie bez znaczenia jest i to, że domorośli innowatorzy mają istotną przewagę nad reformatorami z anglosaskim błogosławieństwem — ich twórczość zaowocowała wymiernymi efektami. Czy podobne sukcesy będą udziałem wyważających wyważone drzwi, proszę się zastanowić czytając opis innych zajęć spod znaku „Kreator”.

„Uczniowie klasy VIII (...) na oryginalnej lekcji matematyki o prowokacyjnym tytule »Tylko bezchmurne poranki, czyli gdy Bóg omywał świat«, wyszli od tekstu »Pisma Świętego«, a następnie na podstawie danych geograficznych o stanie deszczów, wód i o największych wzniesieniach na Ziemi odpowiadali na pytanie, czy potop byłby dzisiaj możliwy i czy na arce Noego mogłyby się pomieścić wszystkie gatunki fauny powietrznej i lądowej? Była to lekcja o figurach przestrzennych”.

Moja lekcja (ten felieton) była na temat: „Cudze chwalicie, swego nie znacie; sami nie wiecie, co posiadacie”!

Parlamentarna AWS-owska większość uchyliła rąbka tajemnicy, jak zamierza wywiązywać się z przedwyborczych obietnic polityki prorodzinnej. Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny ujawnił był zatem jeszcze nieoficjalne fragmenty przygotowywanego raportu o stanie polskich rodzin. Z tego to źródła dowiedzieliśmy się, że sytuacja niektórych rodzin jest wręcz dramatyczna, dla wielu pracy nadal nie ma, alkoholizmu i patologii niestety przybywa, społeczeństwo pogrąża się w nihilizmie i dyferencji moralno-etycznej, tudzież nieokiełznanym konsumpcjonizmie. Co prawda jakby nie do końca zostało powiedziane, co jest gorsze — bieda z nędzą czy też kult posiadania — ale trudno wymagać zbyt wiele od tylko wstępnego projektu raportu. Kto wie, może na takim niedookreśleniu polega największa jego siła...

Jak obecna koalicja zamierza ratować z natury swej przyzwoitą polską rodzinę? Przede wszystkim prorodzinnym systemem podatkowym. Ale, jak obliczyła to wścibska prasa, z dobrodziejstw obliczania

CZYTAJ „GŁOS”

REKOMENDOWANY przez MEN!

podatków w zależności od liczby dzieci korzystałyby tylko nieliczne rodziny wielodzietne, większość tych, które potrzebują pomocy na takim systemie nie skorzystałaby nic. Urząd pana pełnomocnika do spraw rodziny jak na razie nie zamierza, niestety, proponować zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia, na zajęcia pozalekcyjne, na dofinansowanie obiadów dla dzieci. Zamiast tego, jak podała prasa, część posłów AWS zaproponowała taką nowelizację ustawy o planowaniu rodziny, dzięki której pan minister edukacji z programów nauczania będzie mógł usunąć przedmiot wychowanie seksualne. Kto w imieniu grupy posłów będzie prezentował ten projekt? O dziwo (albo i nie) były wiceminister edukacji, obecny doradca szefa resortu jednocześnie przewodniczący Rady do spraw Reformy Kazimierz Marcinkiewicz. Cóż, niegdyś pan poseł — mówiąc najkrócej — walczył ze szkolnymi stołwkami (co mu na tych łamach wytykam do dziś), a teraz jak widać bierze się za bary z niezbyt lubianym przez tę koalicję programem.

Pełnomocnik Rządu ds. Rodziny ujawnił także zamiar przyznawania w ramach walki z nihilizmem moralnym pewnych istotnych ulg podatkowych prasie, która z natury swej jest moralna, czyli — katolickiej. Co z tego wyniknie — nie wiadomo, jednak niektóre tytuły wyraźnie antycypowały ów kierunek myślenia i postanowiły niejako same sobie przyznać pewne przywileje.

Oto jeden z miesięczników nauczycieli i wychowawców katolickich, wydawany w Krakowie, reklamuje się hasłami — „pismo rekomendowane przez MEN” oraz „znajduje się w zestawie czasopism zalecanych przez MEN do bibliotek szkolnych”. Obie te informacje mają stwarzać wrażenie, iż ministerstwo szczególnie preferuje właśnie ten tytuł i dlatego koniecznie trzeba go zaprenumerować.

Nie ukrywam, że po zapoznaniu się z taką formą reklamy natychmiast udałem się do ministerstwa, aby dowiedzieć się czy powstał jakiegokolwiek spis gazet rekomendowanych przez MEN, szczególnie zalecanych dla bibliotek. Gdziekolwiek by się nie zadzwoniło, wszędzie rozmówcy robili tak zwane „wielkie oczy”. Bo o żadnym tego typu spisie nikt tu nie słyszał!

Co się w końcu okazało? Oto do roku 1995 istniała lista czasopism, których prenumerata niejako oficjalnie uznawana była przez ówczesne ministerstwo edukacji. Lista powstawała na bardzo prostej zasadzie: sprawdzano, które tytuły najczęściej prenumerowane są przez placówki oświatowe, po czym układano ich spis. Wtedy to w towarzystwie innych czasopism znalazł się wspomniany przez nas, miesięcznik katolicki. Minęło jednak parę miesięcy i MEN przestał układać nawet taką listę tytułów.

Co to wszystko zatem znaczy? Ano tyle, że ktoś — zdaje się — próbuje powoływać się na dokumenty niekoniecznie aktualne! Jeszcze większy wstyd, że czyni tak czasopismo jak by nie było katolickie...

Biorąc pod uwagę, że na listach czasopism prenumerowanych przez szkoły przodował właśnie „Głos Nauczycielski” — mielibyśmy dziś pełne prawo w naszej stopce redakcyjnej zapisać: „Głos” — największy tygodnik oświatowy rekomendowany przez MEN”. Cel oczywiście byłby jeden — zachęcić w ten sposób do zwiększenia prenumeraty z funduszy szkolnych. Tak jak czyni to ów krakowski miesięcznik. Jak na ironię w tych numerach, które przejrzałem, informacji MEN-owskich jakoś nie odnaleźliśmy. No cóż, widać, jakie rekomendacje, takie publikacje...

TESTY, TESTY



Pamiętam, że zmorą moich szkolnych lat były klasówki. Cała lekcja poświęcona na samodzielne rozwiązanie zadań matematycznych, czy pisane dwie godziny wypracowanie, była koszmarem. Przerzywały je czasem krople uczniowskiego potu padające na kartki i majestatyczny, marszowy krok nauczyciela wędrującego między ławkami. Do rzadkości należały przygotowywane przez pracujących preceptorów indywidualne sprawdziany, w których należało coś dopisać, podkreślić, przestawić, czy wybrać. Taka kartkówka trwała zwykle nie dłużej niż piętnaście minut. Kolejny kwadrans nauczyciel poświęcał na sprawdzenie, a potem zostawał jeszcze „kawałek” lekcji na rozmowę z uczniami i uzupełnianie luk w wiadomościach.

Po latach, kiedy wróciłam do szkoły jako opiekunka uczniów z kłopotami w nauce, stwierdziłam z niekłamaną radością, że tasiemcowe klasówki pozostały wspomnieniem. Rozpowszechniły się natomiast testy.

Testy, zależnie od zastosowania metody nazywane testami wyboru, uzupełnień, albo jeszcze inaczej. Mniejsza zresztą o nazwę, ważne, że sprawdzenie określonej porcji wiedzy nie trwa godzinami, a uczniowie trzęsą się ze strachu krócej niż ich koledzy sprzed lat. Istotny jest też fakt, że nauczyciele nie mają praktycznie okazji „się uwziąć” — uczeń albo zaznaczył, podkreślił czy dopisał, albo nie. Uzyskał odpowiednią ilość punktów na pozytywną ocenę, albo mu się to nie udało.

Nie patrzę na testy jak na remedium zdolne uzdrowić system szkolnych ocen. Ich pojemność jest bowiem ograniczona i nie zmieści na przykład przyrody w „Panu Tadeuszu”. Może jednak objąć niemało wiadomości i umiejętności określonych przez programy, także te dopiero projektowane. I ułatwić obiektywną ocenę stopnia ich opanowania przez uczniów, że o oszczędności czasu i nerwów tak uczniów, jak nauczycieli nie wspomnę.

MARIA AULICH



Za największy mankament naszego systemu oświatowego specjaliści uważają encyklopedyczny charakter nauczania, wymagający przyswojenia przez ucznia tysięcy faktów i danych, które niekoniecznie muszą mu się kiedykolwiek przydać w dorosłym życiu, lub które można bez kłopotu znaleźć w najróżniejszych leksykonach, jeżeli tylko się wie, gdzie szukać. Szkoła współczesna powinna być więc raczej swego rodzaju przewodnikiem po świecie wiedzy i miejscem trenowania inteligencji, a nie maszynką do wtłaczania w młode głowy zbędnej faktografii.

Taki też cel jest deklarowany we wstępnych założeniach reformy oświatowej. Tymczasem, całkowicie na przekór tej tendencji, w dwudziestu trzech województwach kandydatom do szkół średnich zafundowano na egzaminach wstępnych testy z języka polskiego i matematyki. O ile jeszcze ten sposób sprawdzania można zrozumieć w przypadku nauk ścisłych, o tyle jest on całkowicie chybiony w odniesieniu do języka polskiego. W klasycznym wypracowaniu uczeń odkrywa bowiem swój sposób myślenia, logikę wywodu, prezentuje swoje przygotowanie intelektualne. Natomiast w teście wybiera jedną z czterech odpowiedzi na szczegółowe i dość wyrwykowe pytania, dotyczące załączonego tekstu popularnonaukowego. Wprawdzie w drugiej części egzaminu z polskiego pisze krótkie wypracowanie, ale przecież mógłby napisać je w sposób bardziej przemyślany, gdyby nie musiał tracić czasu na zabawę testową. Nie mówiąc już o tym, że wypracowania nie sposób ściągnąć, zaś test jest pod tym względem wyjątkowo wdzięcznym polem do popisu.

Zachodzi podejrzenie, że forsowanie testów, wbrew idei szkoły „antyencyklopedycznej”, jest wynikiem działania lobby miłośników konkursów audiotele, którzy doszli do przekonania, że czym więcej odpowiednio przygotowanych głów w rodzinie, tym łatwiej będzie odpowiedzieć na przykład na pytanie, jakie miasto jest stolicą Polski: Siedlce, Mława czy Warszawa?

WŁODZIMIERZ SOCHACKI

WOJCIECH SIERAKOWSKI

EDUKACJA POLSKA XXI WIEKU

REFORMA
SYSTEMU EDUKACJI

projekt

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ
Warszawa 1998 r.

Projekt reformy systemu edukacji jest rozwinięciem *Koncepcji wstępnej reformy systemu edukacji* zaprezentowanej 28 stycznia 1998 roku w Poznaniu.

*Czas między tymi dwiema prezentacjami wykorzystaliśmy na konsultację, dzięki której zapoznaliśmy się z opiniami na temat reformy. Obecny projekt zawiera uszczegółowienie i rozwinięcie koncepcji wstępnej. Przedstawiamy zatem system kształcenia i wychowania, opieki i profilaktyki. Pokazujemy, jak będzie zorganizowane kształcenie zawodowe, specjalne, ustawiczne oraz doskonalenie nauczycieli. Załączamy także projekty rozwiązań legislacyjnych oraz **Podstawy programowe**, zawierające konkretne odniesienia wychowawcze. Słyszeliśmy często pytania o koszt reformy, prezentujemy zatem również aspekty finansowe tego wielkiego przedsięwzięcia.*

Przedkładamy projekt reformy i ponownie zwracamy się z prośbą o wyrażenie opinii. Czynimy tak dlatego, że mamy świadomość, jak wielkie i odpowiedzialne dzieło stanowi reforma edukacji. Chcemy, aby to była taka reforma, która rzeczywiście pozwoli szkole stworzyć warunki dla rozwoju najlepszych cech charakterów i uzdolnień uczniów; która wesprze rodziny oraz ułatwi współpracę rodziców i nauczycieli. Chcemy, żeby to była taka reforma edukacji, dzięki której szkoła stanie się silnym fundamentem rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

*Serdecznie dziękuję wszystkim, dzięki którym powstała **Koncepcja wstępna**, a potem **Projekt reformy**. Proszę o udział w społecznej dyskusji na temat przyszłości polskiej edukacji. Czas nagli, a chciałbym żeby po dyskusji, w ostatnim kwartale bieżącego roku można było podejmować konkretne decyzje oraz działania legislacyjne pozwalające na wprowadzenie zmian w edukacji.*

Warszawa, 23 maja 1998 roku

Prof. dr hab. MIROSŁAW HANDKE

UWAGI WSTĘPNE

W styczniu tego roku przekazaliśmy do konsultacji założenia planowanej reformy edukacji, zapraszając zarazem do publicznej debaty nad przedstawionymi propozycjami. Zwróciliśmy się do wielu środowisk i osób bezpośrednio zainteresowanych kształtem polskiej edukacji o podzielenie się uwagami i wątpliwościami dotyczącymi projektu. Czas, jaki upłynął od momentu ogłoszenia naszej koncepcji wstępnej, stał się czasem ożywionych dyskusji na temat kierunków reformy edukacji.

Dyskusja ta toczyła się na terenie całej Polski w mediach i w trakcie wielu spotkań przedstawicieli ministerstwa z nauczycielami i dyrektorami szkół, z władzami samorządowymi, ze stowarzyszeniami, a także z młodzieżą i reprezentantami rodziców. Otrzymaliśmy ponad trzysta opinii na piśmie od organizacji związkowych, środowisk samorządowych i stowarzyszeń. Wypowiedział się Episkopat Kościoła rzymskokatolickiego, a także przedstawiciele innych Kościołów, skupionych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Uzyskaliśmy opinie Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i wielu uczelni. Przysłało nam swoje uwagi wiele osób zatroskanych losem polskiej oświaty. Projekt reformy został także omówiony przez ekspertów Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) na spotkaniu w Warszawie oraz w trakcie 61 Sesji Komitetu Edukacji OECD w Paryżu. Minister Edukacji Narodowej przedstawił wstępną koncepcję reformy Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz klubom parlamenarnym.

Oczywiście, oceny poszczególnych rozwiązań były zróżnicowane. Nie zabrakło głosów krytycznych, kwestionujących proponowane założenia, dominowały jednak wypowiedzi akceptujące ogólne kierunki zmian, jednocześnie wyrażające wątpliwości i kontrpropozycje wobec wielu kwestii szczegółowych.

Za wszystkie wypowiedzi, uwagi i opinie — te krytyczne i te pozytywne — serdecznie dziękujemy. Traktujemy je jako wyraz wspólnej troski o losy polskiej edukacji, a więc losy naszych dzieci i wnuków. Staraliśmy się każdą z wypowiedzi przemyśleć, co nie znaczy, że z każdą się zgadzamy, zwłaszcza że często mieliśmy do czynienia z całkowicie przeciwnymi opiniami na ten sam temat. Ogłoszona w styczniu koncepcja wstępna wytyczyła tylko ogólne kierunki zmian. Obecnie, na podstawie wniosków z przeprowadzonej debaty oraz prac podjętych przez ministerstwo i powołane zespoły ekspertów, przedstawiamy bardziej szczegółowy **projekt reformy**.

Dyskusja wokół założeń reformy raz jeszcze potwierdziła, że potrzeba zmian jest naprawdę powszechnie odczuwana, nawet najbardziej krytyczne głosy nie negowały jej konieczności. Emocje wzbudziło natomiast tempo planowanych zmian, ich kompleksowość, a także oczywiste pytanie o koszty i sposób finansowania. Wypada przypomnieć, że taki terminarz zaproponowaliśmy „... z uwagi na chęć dostosowania reformy edukacyjnej do wielkiej przemiany ustroju państwa, jaka ma nastąpić od 1 stycznia 1999 roku...”. Ogólne założenia reformy wraz z jej konsekwencjami finansowymi zostały przedstawione Radzie Ministrów. Postanowiono, że reforma edukacji będzie jedną z czterech strategicznych reform państwowych.

Jesteśmy głęboko przekonani, że przedstawiony harmonogram wprowadzania reformy jest realny. Wiele gmin już pracuje nad nową siecią szkolną, przygotowuje lokalizację gimnazjów i przeprowadza szacunek kosztów, około 300 szkół zgłosiło chęć wzięcia udziału w pilotażu i realizuje reformę programową od 1 września 1997 r. Warto przypomnieć — szczególnie niektórym publicystom i przedstawicielom środowisk opinotwórczych — że wielu nauczycieli i całe społeczności szkolne już podjęły i z powodzeniem realizują działania innowacyjne. Ten wielki trud dokonywał się jednak obok dotychczasowego systemu. Proponowana reforma ma stworzyć taki system, który zarówno ułatwi realizację nowych, twórczych pomysłów, jak i pomoże ogółowi nauczycieli uczyć i wychowywać mądrych i dobrych ludzi.

Pomóc nauczycielom to znaczy pomóc także uczniom i ich rodzicom. Reforma systemu oświaty nigdy nie jest dziełem skończonym, lecz stworzeniem ram dla pewnego inspirującego procesu. Nie chcemy burzyć tego, co dobre. Chcemy wspierać tych, którzy dążą ku lepszemu. I w tym miejscu trzeba wyraźnie stwierdzić, że to właśnie wiedza o dokonaniach poszczególnych nauczycieli, dyrektorów szkół, a także samorządów, osiągniętych nawet w nie sprzyjających warunkach, upoważnia nas i zarazem zobowiązuje do podjęcia decyzji o szybkiej i kompleksowej reformie.

Liczymy, że w dalszym opracowaniu rozwiązań reformatorskich wspomóc nas Rada Konsultacyjna ds. Reformy Edukacji Narodowej, która zainaugurowała swoją działalność w dniu 7 maja.

W niniejszym projekcie reformy staramy się zachować strukturę rozdziałów ustaloną w koncepcji wstępnej, dodany został tylko

rozdział o systemie opieki i profilaktyki. Projekt obejmuje tekst, w którym przedstawiamy proponowane rozwiązania, załączniki w postaci projektów aktów prawnych oraz projekt zmian w systemie finansowania oświaty.

Mamy nadzieję, że całość materiału stanie się przedmiotem szerokiej dyskusji, która pozwoli znaleźć najlepsze rozwiązania — sprawa reformy edukacji jest przecież sprawą dotyczącą nas wszystkich. Prosimy więc o przekazywanie uwag na temat naszych projektów, a także wzbogacanie ich o własne przemyślenia i propozycje. Czas nagli, zwracamy się więc z prośbą, by wszelkie wypowiedzi wpłynęły w nieprzekraczalnym terminie do 30 września bieżącego roku i z góry za nie dziękujemy.

Mówi się, że reforma edukacji bez pieniędzy jest niemożliwa, ale w dłuższej perspektywie bez reformy edukacji nie jest możliwy rozwój gospodarczy Polski. Stąd decyzja o przystąpieniu do realizacji przemian w zapowiedzianym terminie.

I. STRUKTURA SYSTEMU EDUKACJI

Uzasadnienie zmian

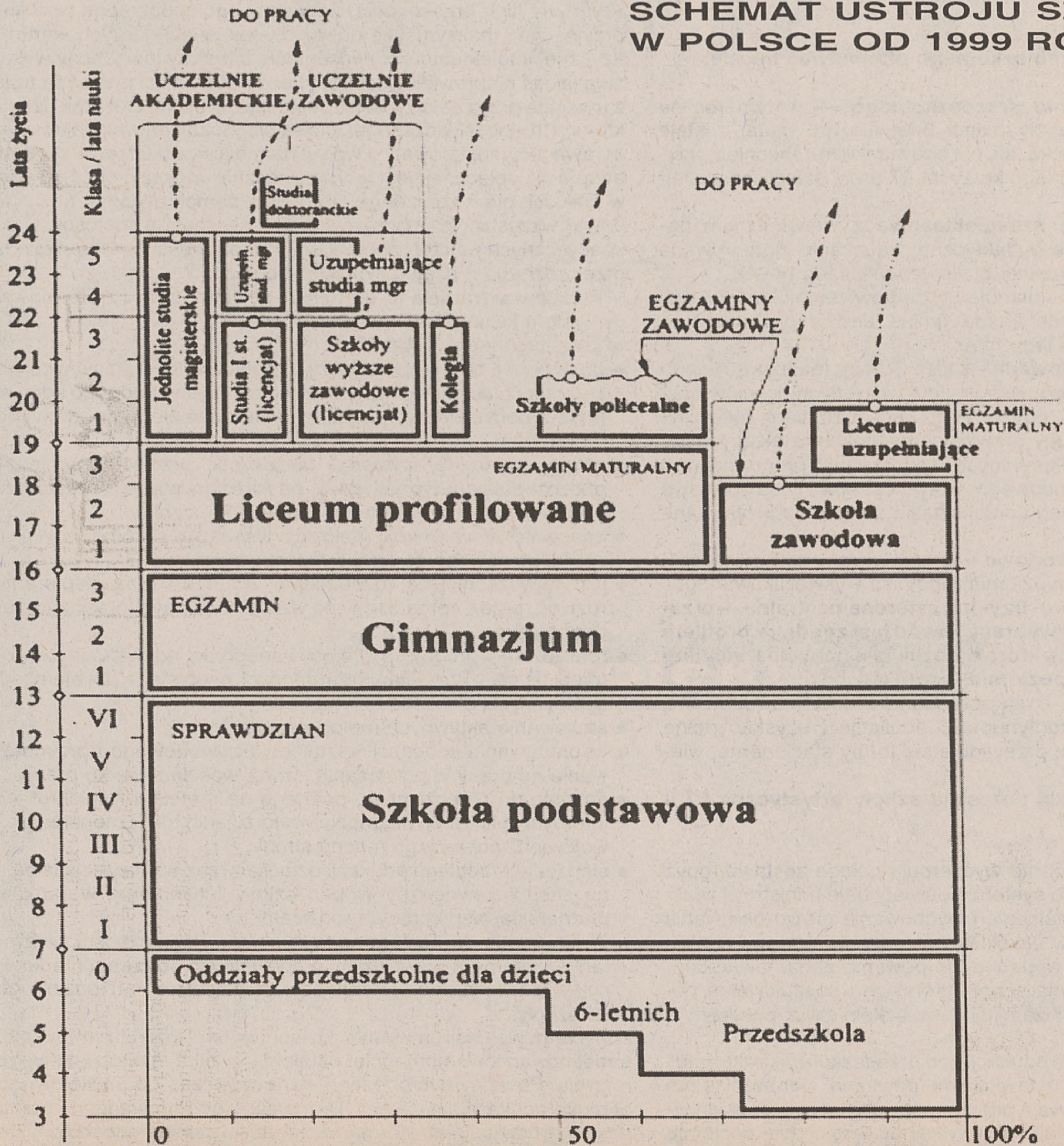
Wprowadzenie nowego ustroju szkolnego nie jest celem reformy, lecz drogą do osiągnięcia jej głównych celów:

- podniesienia poziomu edukacji społeczeństwa przez upowszechnianie wykształcenia średniego i wyższego,
- wyrównania szans edukacyjnych,
- sprzyjania poprawie jakości edukacji, rozumianej jako integralny proces wychowania i kształcenia.

Realizacji tych celów mają służyć:

- przedłużenie wspólnej edukacji do lat 16 i przesunięcie o rok decyzji o zróżnicowaniu drogi edukacyjnej,
- struktura systemu szkolnego, w której poszczególne etapy kształcenia będą obejmowały grupy dzieci lub młodzieży w tej samej fazie rozwoju psychicznego i fizycznego, co pozwoli dostosować pracę szkoły do specyficznych potrzeb danej grupy wiekowej,
- przebudowa szkolnictwa zawodowego i oparcie go na szeroko-profilowym, integralnie połączonym z wykształceniem ogólnym, kształceniu w liceum profilowanym oraz na dwuletnich szkołach zawodowych, dających kwalifikacje w zawodzie o szerokim profilu. Ma to później umożliwić stosunkowo szybkie opanowanie specjalistycznych kwalifikacji zawodowych, a także ułatwić

SCHEMAT USTROJU SZKOLNEGO W POLSCE OD 1999 ROKU*



* Schemat nie uwzględnia szkolnictwa specjalnego dla dzieci i młodzieży z różnym stopniem upośledzenia umysłowego, autyzmem oraz złożonymi niepełnosprawnościami. W schemacie nie zamieszczono też szkół artystycznych, do których uczęszczają równolegle uczniowie szkół uwzględnionych w schemacie. Struktura szkolnictwa specjalnego dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, mieszczącej się w normie intelektualnej, jest zbieżna z przedstawionym schematem przy dopuszczeniu możliwości wydłużenia czasu nauki w poszczególnych cyklach kształcenia.

proces przekwalifikowania się odpowiednio do potrzeb rynku pracy,

- wprowadzenie dwuletniego liceum uzupełniającego dla absolwentów dwuletnich szkół zawodowych, stwarzającego możliwości dalszego kształcenia tym, którzy po ukończeniu gimnazjum wybrali edukację zawodową; obecnie uczeń, który wybiera zasadniczą szkołę zawodową, musi uczyć się 6 lat, aby mieć szansę studiowania,
- wprowadzenie systemu sprawdzianów i egzaminów, co ma na celu uzyskanie większej drożności ustroju szkolnego, porównywalności świadectw oraz nadanie egzaminom funkcji diagnostycznej i preorientującej. Egzaminy mają podsumowywać realizację zadań każdego cyklu kształcenia, co powinno wpływać na poprawę jakości edukacji. Dany typ szkoły ma być nie tylko przygotowaniem do następnego cyklu kształcenia, ale i do życia.

Zmiana struktury systemu szkolnego powinna służyć wprowadzeniu koniecznych zmian treści i metod nauczania we wszystkich typach szkół, zaś sieć gimnazjów gminnych, a więc szkół o lepszym wyposażeniu i wyżej kwalifikowanej kadrze nauczycielskiej, powinna również sprzyjać podnoszeniu poziomu cywilizacyjnego środowisk wiejskich i zapewniać młodzieży szerszy dostęp do liceów.

TYPY SZKÓŁ

Nowa struktura systemu szkolnego obejmować będzie:

- **placówki wychowania przedszkolnego** — w tym roczne przygotowanie do szkoły dzieci 6-letnich, co nadal zostaje prawem każdego dziecka, ale nie obowiązkiem. Obecnie z przygotowania przedszkolnego korzysta 97 proc. dzieci sześciolletnich;
- **szkoły podstawowe sześcioklasowe** z wewnętrznym podziałem na dwa cykle dydaktyczne: nauczanie zintegrowane w klasach I—III i nauczanie blokowe w klasach IV—VI;
- **trzyletnie gimnazja** — planujemy, że powstanie około 3,5 tys. gimnazjów i że prawie każda gmina będzie prowadzić co najmniej jedną szkołę tego typu;
- **trzyletnie licea profilowane** — licea te będą realizować kanon wykształcenia ogólnego; wspólny dla wszystkich uczniów oraz kształcenia w danym profilu. Profil jest rozumiany jako rozszerzony program grupy przedmiotów ogólnokształcących lub przedmiotów i zajęć, określonych w podstawach programowych profil kształcenia zawodowego. Dotychczasowe licea sportowe i mistrzostwa sportowego przekształcą się w licea profilowane — sportowe;
- **dwuletnie szkoły zawodowe** — umożliwiające nabycie kwalifikacji zawodowych na poziomie robotnika wykwalifikowanego;
- **szkoły policealne (dwu- trzy- lub czterosemestralne — w zależności od tego, czy wybrany zawód jest zgodny z profilem ukończonego liceum), które umożliwiają nabycie kwalifikacji zawodowych na poziomie technika;**
- **licea uzupełniające** — dla absolwentów szkół zawodowych, którzy będą chcieli kontynuować edukację i uzyskać pełne średnie wykształcenie; przewiduje się formy stacjonarne, wieczorowe i zaoczne;
- odrębnymi typami szkół pozostają **szkoły artystyczne I i II stopnia.**

Powyższe typy szkół nie wyczerpują całego zestawu, gdyż obowiązująca ustawa o systemie oświaty daje ministrowi właściwemu do spraw kształcenia i wychowania prawo określenia dodatkowych rodzajów szkół. Wprowadzenie nowego ustroju szkolnego w żadnym wypadku nie powinno zahamować cennych inicjatyw tworzenia szkół autorskich i poszukiwania nowych rozwiązań organizacyjnych w szkolnictwie publicznym i niepublicznym.

Uważamy, że system edukacji „od przedszkola do doktoratu” wraz z kształceniem ustawicznym powinien stanowić jeden system. Równolegle trwają prace nad nową ustawą o szkolnictwie wyższym — założenia reformy kształcenia na tym poziomie przedstawimy w terminie późniejszym.

Kształcenie uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych

Szczególnie uzdolnione dzieci i młodzież

Istotnym zadaniem nowego ustroju szkolnego jest wskazanie drogi zaspokojenia potrzeb edukacyjnych uczniów szczególnie uzdolnionych.

Dla wybitnie uzdolnionych przewiduje się indywidualny tok nauki oraz indywidualne programy, stosowane jednak ostrożnie, tak aby nie utrudniać uspołecznienia ucznia. Planowane jest tworzenie nowej, eksperymentalnej formy — gimnazjum i liceum akademickiego, a także — w miarę możliwości finansowych — powstanie Ogólnopolskiego Centrum Wspierania Uczniów Wybitnie Uzdolnionych (pilotażowe rozwiązania w tej dziedzinie realizowane są w Toruniu).

Dzieci niepełnosprawne

Za reformą kształcenia uczniów niepełnosprawnych przemawiają nie tylko argumenty dowodzące konieczności przeprowadzenia zmian w całym ustroju edukacji. Jej potrzebę uzasadniają również zachodzące w świecie głębokie przemiany w podejściu do trudności w uczeniu się oraz do niepełnosprawności człowieka. Wynika z nich przekonanie, że szkoły ogólnodostępne powinny przyjmować maksymalnie duży odsetek dzieci, których warunki fizyczne, intelektualne, rozwój emocjonalny czy inne cechy wykazują jakieś nieprawidłowości. Na każde 100 dzieci przypada troje z trwającą przez całe życie niepełnosprawnością. Odsetek dzieci, których trudności, aczkolwiek nie są diagnozowane jako niepełnosprawność, mają poważny wpływ na możliwości uczenia się oraz adaptacji społecznej, jest jednak znacznie większy, choć do dziś w całości nie rozpoznany. Państwo demokratyczne powinno dawać wszystkim dzieciom równe szanse i musi je dostosować do specyficznych potrzeb osób, których możliwości są ograniczane przez różnego rodzaju czynniki biologiczne.

Podstawowymi celami, do których powinien dążyć zreformowany system kształcenia specjalnego, są:

- powszechność nauczania,
- dostępność budynków szkolnych i placówek edukacyjnych dla wszystkich uczniów oraz umożliwienie im swobodnego korzystania z pomieszczeń i urządzeń (likwidowanie barier architektonicznych),
- otwarty charakter systemu (możliwość przejścia pomiędzy poszczególnymi typami szkół na każdym etapie kształcenia, zależnie od potrzeb niepełnosprawnego ucznia),
- zapewnienie warunków realizacji obowiązku szkolnego w sposób dostosowany do tempa rozwoju dziecka,
- jak najwcześniejsze rozpoznanie zaburzeń oraz wspieranie rozwoju przez zorganizowaną działalność psychologiczno-pedagogiczną,
- realizowanie programu dostosowanego do indywidualnych potrzeb dziecka, rozwijanie zaradności osobistej i umiejętności społecznych,
- stosowanie aktywnych metod nauczania,
- wypracowanie koncepcji kształcenia zawodowego i przygotowania do pracy w powiązaniu z możliwościami rynku pracy,
- dążenie do orzecznictwa, opartego na rzetelnej, wielokrotnej, interdyscyplinarnej diagnozie wskazującej na potencjał rozwojowy dziecka i jego mocne strony,
- śledzenie przebiegu edukacji dziecka przez wielospecjalistyczny zespół zewnętrzny wobec szkoły i tworzenie warunków partnerskiej współpracy z rodzicami,
- ograniczenie do niezbędnego minimum konieczności korzystania z internatu przez dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych; rozwinięcie systemu dowozu dzieci z domu rodzinnego do szkoły.

Systemowe wspomaganie dzieci w ich rozwoju musi być podejmowane w momencie ustalenia ryzyka nieprawidłowego rozwoju. Powinny być one kierowane wówczas do powiatowego ośrodka edukacji specjalnej. Tam byłaby przeprowadzana pełna diagnoza oraz ustalana forma wspierania dziecka i jego rodziny do chwili podjęcia nauki w szkole i przez cały okres edukacji. Tego

typu ośrodki mogą być powoływane w strukturach specjalistycznych poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Zadaniem powiatowego ośrodka edukacji specjalnej byłoby:

- diagnozowanie dzieci w celu ustalenia korzystnych dla ich rozwoju form wspierania,
- orzecznictwo oraz wskazywanie placówek, które potrafią wspomagać rozwój dziecka i prowadzą edukację oraz wychowanie dzieci w formie optymalnej — przedszkola integracyjne, klasy zerowe prowadzone w systemie integracyjnym, przedszkola specjalne itd.,
- monitorowanie realizacji obowiązku szkolnego,
- udzielanie pomocy rodzinie dziecka.

Po osiągnięciu odpowiedniego poziomu rozwoju psychoruchowego dziecko zostałoby objęte którąś z form wychowania i wspierania rozwoju dzieci, np. skierowane do przedszkola integracyjnego.

Na rok przed rozpoczęciem nauki w szkole powinno się przeprowadzać pełną diagnozę dziecka i na tej podstawie podjąć decyzję o wyborze placówki prowadzącej edukację sześciolatków. Stosownie do potrzeb dziecka pobyt w takiej placówce mógłby trwać rok lub dwa. W tym okresie, jeśli zachodzi taka potrzeba, może ono korzystać z dodatkowych form wspierania jego rozwoju.

Na końcowym etapie edukacji przedszkolnej przeprowadzana byłaby diagnoza w celu określenia możliwości dalszej edukacji dziecka. Na tej podstawie podejmowana byłaby decyzja o podjęciu nauki w szkole (placówce), która zorganizuje nauczanie w formie odpowiedniej dla jego potrzeb rozwojowych.

W ostatnich latach wzrasta zainteresowanie kształceniem uczniów niepełnosprawnych w klasach integracyjnych organizowanych w szkołach ogólnodostępnych. Są one traktowane jako etap przejściowy przed pełną integracją w klasie ogólnodostępnej w szkole rejonowej ucznia niepełnosprawnego. W klasach integracyjnych liczba wszystkich uczniów wynosi od 15 do 20, w tym od 3 do 5 uczniów niepełnosprawnych. W klasach tych może być zatrudnionych dwóch nauczycieli (drugi to pedagog specjalny). Uczniowie pełnosprawni i niepełnosprawni pracują razem, wykonując czasem zadania o różnym stopniu trudności. Uczniowie niepełnosprawni (np. niewidomi, niesłyszący) mają, w miarę potrzeb, zajęcia indywidualne ze specjalistami (np. nauka języka migowego, ćwiczenie technik brajlowskich, orientacji przestrzennej). W roku 1997 w klasach integracyjnych uczyło się 3590 uczniów niepełnosprawnych, czyli o 1099 więcej niż w roku 1996. Rozwojowi tej reformy kształcenia uczniów niepełnosprawnych sprzyjały korzystne zmiany w finansowaniu oświaty w gminach oraz działalność Zespołu ds. Kształcenia Integracyjnego w CMPP-P w Warszawie (wydawnictwa, kursy, konferencje, TV).

Podejmowane działania będą zmierzały do:

- tworzenia warunków finansowych i organizacyjnych do zakładania nowych klas integracyjnych w szkołach podstawowych ogólnodostępnych,
- poprawy wyposażenia klas integracyjnych w specjalistyczne pomoce naukowe, sprzęt i techniczne środki nauczania.

Dzieci i młodzież o specjalnych potrzebach edukacyjnych, których z różnych powodów nie obejmie system integracyjny, będą realizowały obowiązek szkolny w różnych formach szkolnictwa specjalnego.

Ścieżka edukacyjna uczniów niepełnosprawnych w normie intelektualnej powinna być zbieżna z nowym ustrojem szkolnictwa ogólnodostępnego, przy czym powinna istnieć możliwość przedłużenia nauki w poszczególnych typach szkół. Dla dzieci i młodzieży z różnym stopniem upośledzenia umysłowego, autyzmem oraz złożonymi niepełnosprawnościami szkoły specjalne będą realizować zadania wychowawcze i edukacyjne dostosowane do możliwości psychofizycznych i potrzeb swoich uczniów.

Kształcenie zawodowe

Reforma ustroju szkolnego w znacznym stopniu ma przebudować dotychczasowy system kształcenia zawodowego. Ponieważ we wstępnej koncepcji reformy brak było omówienia głównych kierunków zmian w tej dziedzinie, podajemy obecnie projekt opisujący bardziej szczegółowo planowany system.

Szkola zawodowa

Nauka w szkole zawodowej ma trwać 2 lata, a jej ukończenie powinno umożliwić absolwentom uzyskanie tytułu robotnika wykwalifikowanego w wyuczonym zawodzie.

Kształcenie umiejętności praktycznych, które nie wymagają stosowania kosztownego wyposażenia technodydaktycznego, powinno być realizowane w szkole (w warsztatach lub pracowniach ćwiczeń). Kształcenie praktyczne wymagające zastosowania kosztownych stanowisk dydaktycznych — w centrach kształcenia praktycznego. Zakłada się również możliwość kształcenia praktycznego w przedsiębiorstwach i zakładach rzemieślniczych.

Nauka w szkole ma zakończyć się zewnętrznym egzaminem z kwalifikacji zawodowych, w których określaniu powinni uczestniczyć przedstawiciele pracodawców.

Programy nauczania dla 2-letniej szkoły zawodowej będą tworzone na bazie podstaw programowych dla zawodów robotniczych (opracowane są podstawy programowe dla ponad połowy zawodów robotniczych, pozostałe będą opracowane do końca 1998 r.), a w przyszłości na podstawie standardów kwalifikacji zawodowych.

Liceum profilowane o profilu zawodowym

Pierwowzorem tej szkoły jest funkcjonujące już liceum techniczne. Przejmie ona kształcenie w wydzielonych obecnie profilach, a także założenia programowo-organizacyjne liceum technicznego.

Liceum profilowane nie ma kształcić w konkretnym zawodzie, przygotowuje natomiast ucznia do dalszego kształcenia specjalistycznego i w efekcie — do zdobycia zawodu. Jednym z podstawowych celów tej szkoły jest wykształcenie cech potrzebnych pracownikom we współczesnej gospodarce.

W liceum profilowanym orientującym ucznia zawodowo planuje się trzyletni cykl kształcenia — powstanie ono z obecnego liceum technicznego. Programy nauczania zostaną oparte na programach liceum technicznego. Trwający w 145 liceach technicznych eksperyment, na bieżąco oceniany i korygowany, pozwoli na poprawienie programów nauczania oraz na wypracowanie najskuteczniejszych metod kształcenia. Na bazie tego eksperymentu opracowane zostały podstawy programowe kształcenia w profilach.

Liceum profilowane zawodowo ma kończyć się maturą, a jednym z wybieranych przedmiotów egzaminu maturalnego może być któryś z zawodowych.

Policealne szkoły zawodowe

Nie wszyscy absolwenci liceów profilowanych podejmą studia. Tym, którzy nie rozpoczną edukacji na poziomie wyższym, należy umożliwić zdobycie kwalifikacji zawodowych na poziomie średnim technicznym lub równorzędnym. Rolę tę powinna spełnić nowa szkoła policealna.

Szkola policealna powinna być dopasowana do poziomów kompetencji zawodowych zdobytych w liceum profilowanym, a więc zróżnicowana pod względem programu i czasu jej trwania (od roku do dwóch lat — aby uzyskać tytuł technika).

Jednoroczny cykl kształcenia przewidziany jest dla absolwentów liceów profilowanych zawodowo, jeśli wybrany zawód jest zgodny z profilem zawodowym, cykl dwuletni — dla pozostałych.

Ponieważ w policealnych szkołach zawodowych będzie miało miejsce wyłącznie kształcenie umiejętności zawodowych, można w nich zastosować inny niż obecnie, bardziej wydajny, sposób kształcenia. Powinien to być system kształcenia modułowego, którego liczne zalety zostały już sprawdzone i który umożliwia przenikanie z systemem późniejszego doskonalenia lub przekwalifikowania zawodowego.

Moduły umiejętności zawodowych dzieli się na jednostki modułowe — mniejsze zadania — wymagające wiedzy umieszczonej obecnie w różnych przedmiotach nauczania, a także wykraczającej poza nie.

Metodologia MES (*Modules of Employable Skills*) została opracowana przez Międzynarodową Organizację Pracy. Jest to koncepcja szkolenia zawodowego, oparta na Modułach umiejętności zawodowych, które jest zorientowane na:

- wyuczenie niezbędnych i wymaganych umiejętności dla danego stanowiska pracy lub zawodu,
- elastyczne podejście do nauczania, polegające m.in. na możliwości uczenia się w tempie dostosowanym do predyspozycji ucznia,
- nową rolę nauczyciela, polegającą na motywowaniu, wspieraniu i poradnictwie dla uczniów,
- elastyczne dostosowywanie modułowych programów szkoleniowych do zmiennych potrzeb rynku pracy.

Kształcenie modułowe jest kształceniem zintegrowanym. Nie ma podziału na zajęcia teoretyczne i praktyczne. Kształcenie umiejętności praktycznych powinno odbywać się w odpowiednio wyposażonych pracowniach. W takich pracowniach będą usytuowane stanowiska ćwiczeniowe („stacje dydaktyczne”), zapewniające możliwość realizacji celów kształcenia praktycznego i teoretycznego.

Pracownie kształcące w modułach nie wymagających drogiego wyposażenia powinny być usytuowane w szkołach, natomiast kształcące w modułach wymagających wyposażenia specjalistycznego — dopasowanego do aktualnego stanu technologii w danej dziedzinie — w centrach kształcenia zawodowego (np. w obecnych centrach kształcenia praktycznego i centrach kształcenia ustawicznego).

Kształcenie w szkole policealnej wykorzysta w pełni doświadczenia zdobyte w kształceniu w obecnych technikach. W szkole policealnej będą mogli uczyć nauczyciele zatrudnieni obecnie w technikach. Programy modułowe tworzone będą na bazie podstaw programowych dla zawodów występujących w technikach.

Modułowy układ kształcenia w szkole policealnej umożliwi opracowanie programów dla młodzieży o różnym przygotowaniu profilowym uzyskanym w liceum.

Podobnie jak w szkołach zawodowych, edukacja w szkołach policealnych kończyć się będzie zewnętrznym egzaminem — zgodnym ze standardami dla danego zawodu.

Kształcenie ustawiczne

Ważną dziedzinę systemu edukacji stanowi kształcenie ustawiczne. Rozumiane jest ono dwojako — jako szkoły kształcące dorosłych, którzy z różnych przyczyn „wypadli” z ogólnodostępnego szkolnictwa dla dzieci i młodzieży oraz jako różne formy edukacji pozaszkolnej, umożliwiającej nabywanie nowych kwalifikacji. System kształcenia ustawicznego powinien też odgrywać istotną rolę w aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Edukacja ustawiczna musi w reformowanym systemie oświaty tworzyć spójny i trwały element całego systemu, szczególnie w zakresie kształcenia zawodowego.

W nowym ustroju w kształceniu ustawicznym przewiduje się 5 obszarów działania dla uczniów, którzy z różnych powodów nie mogli wykształcić się w systemie stacjonarnym:

- 3-letnie liceum profilowane,
- 2-letnie liceum uzupełniające,
- przygotowanie do poprawki państwowego egzaminu maturalnego,
- pomaturalne (policealne) średnie szkoły zawodowe,
- różne formy edukacji pozaszkolnej (kursy).

W wymienionych obszarach będą funkcjonowały placówki zróżnicowane ze względu na organ prowadzący:

- centra kształcenia ustawicznego (samorząd wojewódzki),
- szkoły dla dorosłych (samorząd powiatowy),
- placówki kształcenia ustawicznego (prowadzone przez wyższe uczelnie).

Problematyka kształcenia ustawicznego, szczególnie w aspekcie zmniejszania bezrobocia, powinna być terenem ścisłej współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej z Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej.

W zakresie kształcenia dorosłych postuluje się:

1. Podwyższenie dolnej granicy wieku słuchacza, zgodnie z polskim kryterium dorosłości, do ukończonego 18 roku życia, z jednoczesnym zagwarantowaniem prawa dyrektora szkoły do przyjęcia w uzasadnionych przypadkach osoby młodszej pod warunkiem uzyskania pisemnej zgody rodziców lub opiekunów. W związku z tym należałoby zapewnić środki finansowe na bezpłatne kształcenie takich osób do 18 roku życia (obowiązek szkolny).

2. Wprowadzenie bezpośredniego sposobu finansowania szkół dla dorosłych (umożliwiającego placówkom samodzielność finansową):

- szkoły dla dorosłych powinny być finansowane z opłat wnoszonych przez słuchaczy,
- państwo powinno zapewnić słuchaczom możliwość uzyskania odpowiednich pożyczek (bonu, czeku edukacyjnego — ten dział edukacji jest najbardziej predestynowany do takich zmian) pokrywających koszty kształcenia,
- powinna istnieć możliwość pełnego lub częściowego umorzenia spłaty pożyczki edukacyjnej w następujących przypadkach: uzyskiwania przez słuchacza dobrych wyników w nauce, terminowego ukończenia szkoły lub szczególnych sytuacji losowych.

3. System edukacji dorosłych powinien również uwzględniać formę kształcenia kompensującego. Umożliwi ona indywidualizację procesu nauczania, uwzględni poziom doświadczeń zawodowych i kompetencji słuchacza. Ścieżka kompensująca w kształceniu dorosłych rozpoczynałaby się od 6 klasy poziomu podstawowego i obejmowałaby słuchaczy wszystkich poziomów edukacji dorosłych.

4. W systemie edukacji dorosłych powinny działać komisje kompetencji (organy niezależne, powoływane przez kuratora oświaty, złożone z wysoko wyspecjalizowanych fachowców różnych dziedzin). Ustalałyby one poziom kompetencji, umiejętności i predyspozycji uczestników kształcenia przy wykorzystaniu przyjętych standardów i na tej podstawie decydowałyby o skróceniu okresu kształcenia lub skierowaniu kandydata na odpowiedni kurs w ramach m.in. procesu alfabetyzacji. Komisja działałaby na wszystkich szczeblach kształcenia (podstawowym, gimnazjalnym, licealnym, zawodowym, pomaturalnym).

5. Oprócz komisji kompetencji powinny działać niezależne egzaminacyjne komisje eksternistyczne, obejmujące wszystkie poziomy edukacji dorosłych.

Centra kształcenia praktycznego i ustawicznego

Jedną z przyczyn obecnego stanu szkolnej edukacji zawodowej jest niedostateczne współdziałanie szkół zawodowych z zakładami pracy. Ponadto baza kształcenia praktycznego w obecnie funkcjonujących różnych typach szkół ulega zużyciu, co uniemożliwia nowoczesne kształcenie w dotychczasowych zawodach, jak również jest powodem stagnacji w zakresie metod szkolenia. W konsekwencji absolwenci tych szkół postrzegani są przez potencjalnych pracodawców jako źle przygotowani do pracy zawodowej.

Wzmocnienie roli centrów kształcenia praktycznego, które powinny zostać powiązane z systemem kształcenia ustawicznego, pozwoli szkołom na łatwiejsze dostosowywanie kształcenia do zmieniających się potrzeb rynku pracy.

Zadania centrum kształcenia praktycznego i ustawicznego:

- organizowanie i prowadzenie kształcenia praktycznego w zakresie nowoczesnych lub unikatowych technologii dla wszystkich typów szkół, w których realizowane jest kształcenie zawodowe (w tym szkół dla dorosłych),
- współpraca z regionalnymi komisjami egzaminacyjnymi w zakresie organizowania egzaminów kwalifikacyjnych (również dla uczestników kształcenia zawodowego w formach pozaszkolnych),
- organizowanie kursów kwalifikacyjnych np. dla absolwentów liceów, którzy nie zdali matury lub nie studiują w szkołach wyższych,
- projektowanie i organizowanie ścieżek kształcenia dla osób dorosłych,
- inne — związane z kształceniem i doskonaleniem zawodowym (np. doskonalenie nauczycieli przedmiotów zawodowych w danym regionie).

Wprowadzenie nowego ustroju szkolnego w zakresie kształcenia zawodowego i ustawicznego wymagać będzie przygotowania aktów prawnych dotyczących:

- ramowych statutów poszczególnych typów szkół, sposobu i terminów przekształcania dotychczasowych typów szkół w nowe,
- rozwiązań określających tryb tworzenia i dopuszczania podstaw programowych i standardów kwalifikacji zawodowych,
- organizacji kształcenia praktycznego i praktyk zawodowych,
- zasad udziału pracodawców w organizacji kształcenia zawodowego,
- nowelizacji klasyfikacji zawodów.

II. REFORMA SYSTEMU PROFILAKTYKI I OPIEKI NAD DZIECKIEM*

Cele reformy

Konieczność przeprowadzenia reformy oświatowego systemu profilaktyki i opieki wynika z nienadążania jego podstawowych instytucji za szybko zmieniającymi się warunkami życia. Warunki te wpływają na osłabienie integracji rodziny i społeczności, co stanowi główne źródło zagrożeń opiekuńczych i wychowawczych dzieci i młodzieży. Tymczasem oświatowe instytucje opiekuńcze z natury rzeczy skupione są nadal na problemach dziecka, a nie na problemach rodziny. Na dodatek problemy dziecka najszerzej analizują, próbują im zapobiec i redukować je na bazie tylko jednej społeczności — społeczności szkolnej. Mimo coraz częstszych deklaracji teoretycznych i politycznych szkoła, a nie rodzina, pozostaje głównym ogniwem oświatowego systemu opieki.

Za najważniejsze cele prorodzinnej reformy systemu opieki należy zatem uznać:

- zmianę strategii zastępowania rodziny przez instytucje oświatowe na rzecz jej wspierania przez system profilaktyki i opieki o cechach ponadresortowych,
- odtworzenie naturalnej odpowiedzialności za los dziecka, którą ponosić powinny osoby mu najbliższe: rodzice, bliższa i dalsza rodzina, ciała społeczne i instytucje lokalne, a w razie konieczności — przedstawiciel administracji publicznej możliwie najniższego szczebla, a nie ponadlokalne organy i instytucje rządowe,
- poszerzenie oddziaływania najtańszych form profilaktyki, w tym edukacyjnych programów profilaktycznych, zajęć pozaszkolnych, poradnictwa rodzinnego i młodzieżowego,
- podniesienie jakości usług profilaktycznych i opiekuńczych, w tym rozszerzanie i wprowadzanie nowych rodzinnych form opieki oraz form wychowania integracyjnego,
- ograniczenie dysproporcji w rozwoju sieci form profilaktycznych i opiekuńczych.

Zasady prorodzinnej organizacji systemu opieki

Struktura i funkcje systemu profilaktyki i opieki powinny być ściśle skorelowane z etapami rozwoju dziecka. Najpierw, póki dziecko jest małe, należy wspierać rodzinę naturalną. W przypadku rozwijania się jej dysfunkcji opiekuńczych i wychowawczych należy stosować intensywniejsze niż dotąd formy pomocy tak, by nie doszło do „osierocenia” dziecka. Jeśli nie przynosi to efektów, powinno się pozyskiwać osoby tworzące zastępcze środowiska rodzinne (rodziny adopcyjne, tradycyjne i nowego typu rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka).

W sprawnym systemie prorodzinnym większość dzieci nie wychodzi na dłużej z kręgu rodziny (naturalnej lub zastępczej). Tylko młodzież, której z różnych względów nie sposób jest utrzymać w żadnej rodzinie, może dłużej przebywać w placówkach. Jednak i tu powinno następować pośrednie odwołanie się do rodziny przez zbliżanie tych placówek do wzorów życia rodzinnego (najnowocześniejsze „placówki” tego typu mogą być lokowane nawet w zwykłych dla danej społeczności mieszkaniach).

Dobre efekty można uzyskać przez konsekwentne stosowanie kilku podstawowych zasad organizacyjnych. Zgodnie z nimi pomocy i opieki powinno się udzielać:

- bliżej — środowiska naturalnego dziecka, unikając zwłaszcza jego izolacji,
- wcześniej — zanim narosną problemy dziecka i rodziny,
- krócej — by rodziców i dziecka nie uzależniać od pomocy i opieki,
- taniej — niż w tradycyjnych, zwłaszcza zakładowych, formach opieki.

Najważniejsze zadania prorodzinnej organizacji systemu opieki

Pomoc rodzinie wychowującej małe dziecko

Pomoc taka będzie priorytetowym zadaniem reformy. Bez realnych zmian w tym zakresie, tworzenie rozbudowanych programów

pomocy i opieki nad dziećmi na następnych etapach ich rozwoju (np. szeroki program zastępczego rodzicielstwa) nie będzie miało wystarczającego uzasadnienia. Nieracjonalne i nieekonomiczne jest udzielanie drogich form opieki zagrożonym starszym dzieciom, którym wcześniej nikt nie pomagał.

Właśnie tego typu pomoc, a nie tworzenie jedynie rodzinnych domów dziecka czy rodzin kontraktowych, będzie świadczyła o rozwijaniu prorodzinnego systemu opieki. Ze względu na naturalny związek małego dziecka z rodziną pomoc ta powinna dotyczyć raczej rodziny niż samego dziecka. Na tym etapie testowane będą też inne cechy opieki prorodzinnej: udzielanie pomocy możliwie najszybciej i najwcześniej (również przed narodzeniem dziecka), przygotowanie do świadczenia pomocy wielozakresowej (zdrowotnej, edukacyjnej, wychowawczej, psychologicznej, materialnej, lokalowej, pośrednictwa pracy, prawnej itp.), w razie potrzeby świadczenie jej także w domach — w stylu lekarza rodzinnego (przez pracowników socjalnych i pedagogicznych ze specjalizacją rodzinną). Tego typu pomoc jest filarem prorodzinnego systemu opieki i powinna dotyczyć także rodzin mających trudności w wychowaniu starszych dzieci i młodzieży.

Pomoc dziecku w wieku przedszkolnym i szkolnym oraz jego rodzinie

Jednym z kierunków reformy będzie zwiększanie w miarę możliwości stopnia upowszechnienia wychowania przedszkolnego, w tym objęcie nim większej liczby dzieci ze środowisk zagrożonych społecznie jako tańszą formą profilaktyki. Stworzone będą bardziej sprzyjające warunki rozwoju przedszkoli niepublicznych i nowatorskich form opieki. Przewiduje się też wprowadzenie do programów wychowania przedszkolnego elementów promocji zdrowego stylu życia i wczesnej profilaktyki.

Strukturalna i programowa reforma edukacji ma ułatwić wzmocnienie roli wychowania w szkołach. Wizytówką świadczącą o tożsamości szkoły powinien być perspektywiczny, zaakceptowany przez rodziców i radę pedagogiczną program wychowawczy. Trzy filary tego programu — działania wychowawcze podczas lekcji i zajęć pozalekcyjnych, pomoc pedagogiczno-psychologiczna oraz profilaktyka — będą stanowiły spójny system. W jego ramach może być realizowana promocja zdrowia fizycznego, psychicznego, społecznego i duchowego dzieci i młodzieży.

Niezwykle ważny element prorodzinnej profilaktyki stanowi zmodernizowany system poradnictwa. Jednym z jego elementów pozostaną poradnie psychologiczno-pedagogiczne, jako jednostki mające najwięcej doświadczeń w rozwiązywaniu problemów edukacyjnych uczniów. Jednak zasadnicze znaczenie dla reformy będą miały te zakresy poradnictwa, które nie rozwinęły się dotąd na miarę potrzeb społecznych. Dotyczy to zwłaszcza poradnictwa rodzinnego z jego priorytetowym zadaniem — pomocą rodzinie wychowującej małe dziecko, poradnictwa młodzieżowego z jego intensywnymi formami — pracą w otwartym środowisku społecznym i systemem mediacji, a także poradnictwa w zakresie orientacji zawodowej. Zadania te będą mogły się rozwijać na bazie istniejących poradni psychologiczno-pedagogicznych i specjalistycznych. Odpowiednią dynamikę zmian może jednak zapewnić tylko konkurencyjność ofert ze strony większej liczby organizatorów. Nowego typu poradnie rodzinne i młodzieżowe, spełniające wymagania odrębnie określonych standardów usług psychologiczno-pedagogicznych i specjalistycznych, powinny powstawać wszędzie tam, gdzie istnieją po temu wystarczające warunki. Dotyczyć to może rozszerzanych o pion poradnictwa wielofunkcyjnych placówek opiekuńczo-wychowawczych, resocjalizacyjnych oraz placówek innych resortów.

Ważną rolę w reformie ma do spełnienia wychowanie pozaszkolne. Odstąpienie od ramowych statutów ułatwi placówkom prowadzącym to wychowanie elastyczne dostosowanie ofert do lokalnych warunków oraz potrzeb młodzieży i zatrudnienie specjalistów przygotowanych do nowych zadań, jak np. wychowawców środowiskowych czy animatorów społecznych. W systemie wychowania pozaszkolnego ułatwione również powinno być tworzenie placówek niepublicznych. Zadaniem tych wszystkich publicznych i niepublicznych ośrodków ma być animowanie życia społecznego i kulturalnego lokalnych środowisk, rozwijanie wychowania regionalnego, stworzenie wspólnie ze szkołami systemu profesjonalnej pomocy dzieciom zdolnym i utalentowanym.

* Zarys koncepcji, której rozszerzona wersja przedstawiona będzie do końca czerwca br.

Zadaniem gmin i powiatów będzie organizowanie dla dzieci z grup ryzyka oraz zagrożonych rodzin odpowiednich form profilaktyki. Z inicjatywy samorządów terytorialnych powinny powstawać lokalne koalicje i programy wychowawczo-profilaktyczne włączające do sieci współpracy miejscowe szkoły, poradnie, inne placówki systemu opieki, ośrodki pomocy społecznej, inne instytucje lokalne (m.in. media), policję oraz siły społeczne (związki wyznaniowe, stowarzyszenia, fundacje, spółdzielnie itp.).

Resort edukacji podejmie starania, aby do zadań takich lokalnych systemów należało: przygotowanie środowiskowych programów podbudowanych diagnozą zagrożeń wychowawczych i społecznych, podejmowanie wczesnej interwencji i aktywnych form pracy w zagrożonych rodzinach (opartej również na pomocy wielozakresowej świadczonej bezpośrednio w domach), tworzenie środowiskowych placówek wychowawczych współpracujących z rodzinami, takich jak świetlice profilaktyczne, kluby, ogniska wychowawcze i inne tego typu ośrodki, podejmowanie działań wychowawczych na podwórkach, ulicach i w innych otwartych środowiskach dziecięco-młodzieżowych.

Pomoc młodzieży starszej

Pilnym zadaniem będzie opracowanie międzyresortowych programów pomocy samorządom terytorialnym w kreowaniu polityki dotyczącej młodych ludzi oraz w podnoszeniu poziomu uczestnictwa lokalnych społeczności w działaniach, które poprawiają sytuację młodzieży. Samorządy terytorialne, przy wsparciu odpowiednich instytucji resortowych i policji, powinny tworzyć programy przeciwdziałania przemocy, przestępczości i patologiom społecznym wśród młodzieży. Resort edukacji będzie promował rozwój poradnictwa młodzieżowego. Jego szeroka oferta powinna zaczynać się od doskonalenia osób pracujących z młodzieżą w zakresie stosowania aktywnych metod nauczania i wychowania oraz umiejętności psychospołecznych ułatwiających kontakt z młodzieżą, rozwiązywanie jej problemów i wspieranie. Standardową ofertą powinno być poradnictwo dotyczące problemów emocjonalnych związanych z dorastaniem i dojrzewaniem oraz konfliktami w rodzinie, negatywnego wpływu subkultur, problemów powstających na tle nowych, zmuszających do konkurencji, warunków życia. Równie ważne będzie przygotowanie młodzieży do poruszania się na rynku pracy. Nowego typu poradnictwo młodzieżowe powinno być też przygotowane do intensywnych form pomocy prowadzonych w otwartym środowisku społecznym od projektów wychowania ulicznego do wspomnianego systemu mediacji.

Kierunkiem działań profilaktyki o szerszym oddziaływaniu ma być wspieranie międzyszkolnej samorządności młodzieży i jej udziału w demokracji lokalnej oraz zorientowanych na pomoc dzieciom i młodzieży inicjatyw organizacji młodzieżowych.

Organizowanie rodzinnej opieki zastępczej

W prorodzinnym systemie opieki opierającym się na szerszej i intensywniejszej pomocy rodzinie wychowującej dziecko, zwłaszcza małe dziecko, stopniowo maleje znaczenie pośrednictwa adopcyjnego (do rodzin adopcyjnych przekazuje się przede wszystkim dzieci najmłodsze). Rośnie za to znaczenie organizatorów różnego rodzaju rodzin zastępczych przyjmujących dzieci starsze pochodzące z rodzin, w których rozwinęły się dysfunkcje mimo wcześniej udzielanej pomocy.

Decydującym zatem dla reformy zadaniem będzie powołanie lokalnego systemu prowadzenia rodzin zastępczych, który powinien uzupełnić obecny, ponadlokalny system pośrednictwa adopcyjnego. W skali lokalnej w sposób spójny powinny być wykonywane następujące zadania (dotąd w części nie wykonywane lub rozdzielane między różnymi instytucjami): aktywne pozyskiwanie kandydatów, przygotowywanie ich i dzieci do nowych ról, stałe wspieranie w wychowaniu powierzonych dzieci, gotowość do intensywnego wspierania (pomoc wielozakresowa, usługi w domach, w razie potrzeby pomoc kryzysowa), pomoc pieniężna, aktywizacja samopomocy wśród rodzin zastępczych, różnicowanie form zastępczego rodzicielstwa (rodziny stanowione przez sądy i pozasądowe, stanowione czasowo i bezterminowe, nieodpłatne i odpłatne, zwykłe i zadaniowe, np. pogotowie rodzinne, preadopcyjne, rehabilitacyjne, profilaktyczne, resocjalizacyjne, odciążające, dla nieletnich matek z dzieckiem itp.), praca z częścią rodzin naturalnych.

Dla wykonywania tych zadań ważne będzie unowocześnienie formuły ośrodków adopcyjno-opiekuńczych. Na ich bazie lub

odrębnie powinny kształtować się instytucje zdolne do zapewnienia prawidłowego rozwoju rodzin zastępczych, a tym samym zmniejszenia liczby dzieci w zakładowych formach opieki. Funkcję uzupełniającą będzie pełnił system pośrednictwa adopcyjnego (z utrzymaniem centralnego i wojewódzkich banków danych o kandydatach i dzieciach).

Rozwój rodzin zastępczych powinno zapewnić poszerzenie podmiotów uprawnionych do ich zakładania o organy samorządowe i niepubliczne (po spełnieniu wymagań określających standardy usług dla tego typu inicjatyw) oraz utworzenie nowych stanowisk: pedagoga i pracownika socjalnego — specjalistów prowadzenia rodzin zastępczych.

Wielofunkcyjność i zbliżanie życia w placówkach do warunków rodzinnych

Podstawowym zadaniem będzie głębokie przekształcanie dużych, ponadlokalnych placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Docelowo tworzyć się będzie sieci małych, połączonych organizacyjnie i zróżnicowanych funkcyjnie jednostek: hotelików, hosteli, filii, wynajmowanych mieszkań, grup obserwacyjnych i kryzysowych, grup usamodzielniania młodzieży, grup opieki dziennej, współpracujących rodzin zastępczych, pionów poradnictwa rodzinnego i młodzieżowego, programów pracy profilaktycznej w środowisku. Zmiany takie prowadzić mają do stopniowego ograniczania opieki zakładowej na rzecz rozszerzania pomocy i opieki środowiskowej i rodzinnej.

Istotą takich zmian będzie prowadzenie pod jednym zarządem i w ramach jednego budżetu sieci małych inicjatyw profilaktycznych i opiekuńczych, rozproszonych w naturalnym środowisku społecznym. Wiele składowych jednostek będzie tak małych (np. jednogrupowe świetlice terapeutyczne, grupy usamodzielniania młodzieży), że wymusi to ich sieciowe połączenie. W takiej „placówce” opłacalne, a zarazem lepsze dla wychowanków, stanie się skracanie ich pobytów w najdroższych formach opieki i przenoszenie do form tańszych (np. z hoteliku do współpracującej z nim świetlicy środowiskowej, a z niej do intensywnego programu wspomagania rodziny, kończącego się otoczeniem dziecka opieką w instytucjach ogólnodostępnych — zwykłej świetlicy szkolnej z zapewnieniem dożywiania, placówce wychowania pozaszkolnego itp.). Istotną nowością będzie wprowadzenie jednogrupowych form opieki — „placówek” optymalnie zbliżonych do warunków rodzinnych, lokowanych nawet w zwykłych mieszkaniach.

Efektom prorodzinnych zmian będzie decentralizacja opieki kryzysowej nad młodszymi dziećmi, które dowożone są obecnie do wojewódzkich pogotowi opiekuńczych i narażone na styczność z młodzieżą niedostosowaną społecznie.

Zmiany strukturalne

Zmiany strukturalne w ramach systemu profilaktyki i opieki nie mogą odbywać się tak, jak planowane zmiany ustroju szkolnego, tj. w sposób powszechny i kreowany administracyjnie. Nowoczesny, prorodzinny system opieki wymaga znacznego zróżnicowania jej form i dostosowania ich do potrzeb i zagrożeń dzieci w rodzinach. Nie sposób tego zróżnicowania ująć, tak jak obecnie, w ograniczonym zestawie skodyfikowanych form powielanych w różnych miejscach, niezależnie od ich specyfiki. Co więcej, nowoczesne formy opieki muszą być nie tylko zróżnicowane, ale także przygotowane do ciągłych przekształceń strukturalnych i dostosowywać się do zmieniających się potrzeb społecznych.

Zamiast administracyjnego przekształcania sieci placówek proponuje się utrzymanie ich obecnych typów (placówek oświatowo-wychowawczych, poradni psychologiczno-pedagogicznych, placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych, poszerzonej wersji ośrodków adopcyjno-opiekuńczych) z jednoczesną rezygnacją z centralnego określania ich rodzajów. Rodzaje placówek będą określali sami bezpośredni organizatorzy zgodnie z wybranymi do realizacji zadaniami (dzieje się już tak w przypadku niepublicznych inicjatyw opiekuńczych).

Odstąpienie od uregulowań rodzajów placówek i tzw. ramowych statutów, wsparte zasadą finansowania przez organy administracji samorządowej właściwe dla miejsca zamieszkania dzieci, spowoduje powstanie zupełnie nowych warunków dla organizacji